



**Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W.
Stefanyka**

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Gi 555

KURYER KOŁOMYJSKI :

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny

Kołomyja

1887 nr 3-13



87
KURJER
KOŁOMYJSKI

Nr. 555

1887.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski“
wynosi:
rocznie 1 złr. 20 ct.
półrocznie 60 ct.
ćwierćrocznie 30 ct.
miesięcznie 10 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 5 ct.

KURYER

KOŁOMYJSKI.

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Inseraty kosztują:
1 stronica 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 złr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.
INSERTY przyjmuje
się co tygodnia w pię-
tek do godziny 12.
w południe

Wychodzi każdego 8. i 24.

Kołomyja dnia 8. czerwca 1887.

Częste pożary w naszym mieście się wydarzające zwrócić powinny nareszcie uwagę władz, którym poruczona jest policja ogniowa. — Zaiste, kto bacznie śledzi zjawiska, jakie się w naszym kraju z każdą wiosną powtarzają, kto czyta doniesienia o tak często powtarzających się pożarach w naszym kraju się wydarzających, o ogromnych szkodach przez ten niszczący żywioł wyrządzanych i stratach, jakie nasz kraj w każdym względzie ponosi, ten dziwić się musi, dlaczego dotychczas władze czyto rządowe czy to autonomiczne nie starały się, by zapobiedz zdarzeniom, które tak częste niestety w perzynę obracają kwitnące miasta i powodują nędzę licznój ludności. Horodenka, Stryj, Lisko, Kałusz, Kutry, jakież okropne wspomnienia, odstraszaające grozę budzące przykłady, a przecież władze nasze nie oknęły się ze snu. Nawet nie zbadały przyczyny tych nieszczęść i nie zadały sobie pracy, by stosowne zarządzić środki ku odwróceniu możliwych wypadków. Straty ekonomiczne są ogromne — kraj nasz uboższe — nędza rośnie, pauperyzm i proletaryat się wzmaga a ratunku nie widać.

Przeciw zbrodnicyz zamachom trudno się ostrzedz — ale przeciw gwałtownemu rozszerzeniu się niszczącego żywioła w razie wybuchu pożaru, użyć należy wszelkiego rodzaju środków zaradczych.

Władze nasze powinny zatem przedewszystkiem zwracać uwagę na porządek w budownictwie, i w tym kierunku wszelką zachować przezorność, a następnie zwracać uwagę na straż pażarną, która w każdym mieście wedle potrzeby ma być zorganizowaną, a władze tak rządowe jakoteż autonomiczne powinny dołożyć wszelkich starań i czuwać nad tem, aby straż pożarna odpowiadała jej zadaniu. — Oprócz tego powinny jeszcze władze czuwać nad tem aby mieszkańcy swoje mienie zabezpieczali. Zauważano, że budynki zabezpieczone nie tak często bywają podpalane.

Jeśli się pytamy, co się dzieje w naszym mieście w

tych wyż podanych warunkach — to odpowiedzieć musimy, że bardzo mało. Ustawa budownicza nigdy nie bywa wykonywaną z należytą surowością — a nasza rada gminna zwykle patrzy przez palce — a wskutek tego wszystkie budynki t. z. stare równają się prawie ruderom, a nowe budują w sposób sprzeciwiający się wszelkim przepisom sanitarnym i ogniowym. Trzeba tylko popatrzeć się na dom Hackera przy ulicy Miechówka, a można mieć wyobrażenie, jak się u nas w Kołomyi buduje. A co się tyczy asekuracji również bardzo mało, oto jak słyszymy z 13 budynków dnia 30. maja zgorzałych, ani jeden nie był zabezpieczony. Wzywamy zatem tak świetną Zwierzchność gminną jakoteż i radę naszą, aby się gorliwie zajęły policją ogniową, aby się starali, by ustawa budownicza w każdym względzie została wykonywaną, i aby mieszkańców zachęcać do asekuracji budynków swoich, gdyż inaczey pożary u nas będą na porządku dziennym i niszczyć mienia mieszkańców.

Budować nowy czy rozszerzać obecny kościół?

Oto pytanie, które krąży pomiędzy tutejszymi mieszkańcami obrządku łacińskiego. Za rozszerzeniem jest probostwo — za budową nowego całe mieszczaństwo. Walka oto rozpoczyna się na dobre — a niedaleka przyszłość okaże, kto zwycięży.

Dnia 6. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego komitetu kościelnego, na którym roztrąsana była powyższa kwestya. Po dość burzliwych przemówieniach pro i contra, uchwalono większością jednego głosu kościół rozszerzyć. Za rozszerzeniem głosowali burmistrz p. Aslan i wieśniak z Ceniawy Tarkowski, za budową pełnomocnicy tutejszego mieszczaństwa pp. Brodowski i Stadniczenko, a że w razie równości głosów rozstrzega głos przewodniczącego, przeto

żeby jak najmniej wyziewów wydawała, to przecie nie można temperatury tak urządzić, ponieważ potrzeba mieć raz silniejszy, raz słabszy ogień, powinno się zatem kuchnię od pomieszczenia usunąć.

Wyjątek stanowi w tym względzie klasa uboższa, która pałiwo chce w dwójnasób spożytkować; — w tym razie powinien być komin, który prosto w górę dym prowadzi i kapa, która wszystką parę z gotowania pochodzącą, zagary osobiłwie dym który jest szkodliwy oczom naszym — uprowadza. Rośliny rosłone (żyjące) sprzyjają niezawodnie życiu organicznemu. W przyrodzie, gdzie prawo równowagi powszechną jest zasadą, gdzie każda cząstka, każda istota przeznaczona jest ku pożytkowi ogólnemu, dostało się roślinom, ażeby w tkankach swoich oddziaływały od kwasu węglowego kwasoród i ten powracały powietrzu, które jest do oddechania ludzkiego potrzebne, stąd widzimy, że pomieszkania na wsi są daleko zdrowsze, aniżeli w miastach — zdrowsze w ogrodach niżeli przy ulicach lub w brukowanych miejscach.

Zapach kwiatów natomiast osobiłwie w sypialniach jest zdrowiu także szkodliwy, dla tego też nie powinno się w sypialni kwiatów kwitnących trzymać. Daleko wszakże jeszcze szkodliwiej jest, jeżeli rośliny w pokojach gniją, bo nie tylko że pochłaniają kwasoród, ale powstaje wielka ilość kwasu węglowego, dla tego też nie powinniśmy przechowywać jarzyn w pokoju ani drzewa wilgotnego; — najuboższa rodzina powinna mieć na to osobny skład, jak najdalej od pomieszczenia odległy. O ile rośliny dobry wpływ na zdrowie nasze wywierają — o tyle szkodliwe jest sąsiedztwo zwierząt. Pomijając

Biблиотека
АН УРСР

O HYGIENIE.

(Ciąg dalszy.)

Bez światła niezdolna jest żyć organiczna istota, roślina wiednieje w ciemności — stara się wysileniem pędów swych zachwycić dobroczynnych promieni słońca. Jakież ma życie człowiek bez promieni słońca? Próbkę tych skutków jakie brak światła na nasze zdrowie wywiera, dostarczają nam więzienia; za jaskrawe zaś światło, mianowicie białe, czerwone i żółte szkodliwie na nasz wzrok oddziaływa, dla tego pomieszkowanie nie powinno być ani zanadto jasne, ani zanadto ciemne, światło nie powinno doń wpadać ani przez szerokie ani przez zbyt wąskie otwory, ani też przez poprzeczne, gdyż to jest oczom bardzo szkodliwem.

W pomieszkaniu powinny być okna raczej wyższe jak szersze, ponieważ to także ułatwia przewietrzanie, okno powinno rozszerzać światło wszędzie jednakowo, izba nie powinna mieć ciemnych zakątków. Stajnie, spiżarnie, piwnice mogą być oddalone od promieni słońca, a zatem najlepiej gdy są od strony północnej. W naszym klimacie badano szkodliwe wpływy wyziewów na ludzkie zdrowie; jest ich bardzo wiele. Jednym takim jest para gorąca a tém samem smażenie jarzyn, które nie tylko wydzielają wiele kwasu węglowego ale nawet pochłaniają kwasoród tak niezbędnie potrzebny do oddechania. Gdyby w rzeczywistości można nawet kuchnię tak urządzić,

ks. proboszcz Pawłowski rozstrzygł na korzyść rozszerzenia.

Po zapadłej uchwale zawiązał się na prędkie komitet, któremu poruczono zwołać wiec wszystkich mieszkańców rz. kat. obrządku, na którym ma się zaprotestować przeciw tej uchwale, jako też poezynić stosowne kroki, by nad uchwałą tą zaśpiewać: Requiescat in pace!

Program pobytu cesarzewicza

w Galicyi został już w całości urzędownie ogłoszony. Dnia 28. czerwca o świcie stanie pociąg dworski w Oświęcimie, gdzie marszałek i namiestnik powitają cesarzowiczostwo. Następnie zatrzyma się pociąg tylko kilka minut w Trzebini, a o 8. rano stanie w Krakowie. Tu odbędą się powitania, audyencye i wycieczka na Wolę. Nazajutrz, 29. czerwca, odbędzie się przegląd pułku ułanów i wycieczka do Krzeszowic, a 30-go czerwca przegląd załogi i wycieczka do Wieliczki.

Dnia 1. lipca arcyks. Stefania uda się z powrotem do Wiednia, a cesarzewicz do Lwowa. Pociąg dworski zatrzyma się na stacyach: Bochnia, Brzesko, Czarna i Rzeszów po kilka minut, a w Tarnowie, skąd odbędzie się wycieczka do Gumnisk, 3 godziny. W Łańcucie stanie pociąg o 3. po południu, a cesarzewicz zatrzyma się u Alfreda hr. Potockiego do następnego dnia rano.

Dnia 2. lipca wyjedzie cesarzewicz z Łańcuta o 1/2 12 rano, w Jarosławiu zatrzyma się pociąg 8 minut, a w Przemyślu 6 godzin. Cesarzewicz uda się bowiem do Krasiczyna. W Mościskach i Gródku będą przestanki po 8 minut, a we Lwowie stanie pociąg o 9. wieczorem. Przyjęcie na dworcu i wjazd do miasta ulicami; Grodecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Słowackiego, Majerowską, Karola-Ludwika, pl. Maryackim i Bernadyńskim, do pałacu namiestnikowskiego.

Dnia 3. lipca przyjęcia urzędowe, zwiedzanie niektórych zakładów i szkół, oraz wycieczka na Wysoki zamek.

Dnia 4. lipca przegląd załogi wojskowej, dalsze zwiedzanie zakładów i położenie kamienia węgielnego pod budowę gr.-kat. seminarium.

Dnia 5. lipca rano uda się cesarzewicz w dalszą podróż na Złoczów, skąd odbędzie się wycieczka do Sassowa i Podhorzec (do księcia Sanguszkii), Pieniak (hr. Dzieduszyckiego) i Kołtowa (hr. Bawarowskiego). W Tarnopolu stanie cesarzewicz wieczorem 5. lipca, a nazajutrz odbędzie tam przegląd załogi, przyjmować będzie władze i deputacje, oraz zwiedzi wystawę. W południe wyjedzie do Chorostkowa (hr. Siemieńskiego), a stamtąd do Kopeczyniec (hr. Baworowski). Dnia 7. lipca rano wyjedzie z Kopeczyniec i uda się na Czortków, Buczacz, Monasterzyska i Stanisławów (zatrzymując się po kilka minut na każdej z tych stacyj) do Kołomyj, skąd odbędzie się wycieczka do Peczeni-

żyna i Słobody rungurskiej. W Śniatynie p. namiestnik i p. marszałek opuszczają pociąg dworski, a cesarzewicza, udającego się w dalszą drogę do Czerniowiec, oczekiwać będzie na dworcu prezydent bukowskińskiego rządu krajowego.

Korespondencye.

Lwów dnia 5. czerwca 1887. W mieście naszym przygotowania do przyjęcia arcyksięcia Rudolfa wszystkie zajmują umysły. W obec ruchu wszelkiego rodzaju komitetów, wszystko cichnie. Muszę atoli tutaj nadmienić, że o ile mnie dochodzą słuchy, wielka ilość gości kąpielowych wybiera się w tym roku do Kołomyj na kąpiele prutowe. W latach poprzednich jeżdżono do Stryja. Dziś gdy Kołomyja stała się odrazu miastem słynnym z nafty i wyborów, i gdy woda prutowa ma wszelkie zalety zdrojowiska a przede wszystkim zalety tanioci, przeto spodziewać się należy, że w tym roku do Kołomyj wiele gości ze Lwowa zawita. Jak słyszymy magistrat Kołomyjski wystawił 20 budek kąpielowych i urządził takowe z całym komfortem, również i prywatni urządzić mieli ze 20 budek kąpielowych, należałoby tylko wezwać Świetny magistrat wasz, aby te prywatne budki doglądał, i postarał się o to, aby takowe były porządnie i czysto utrzymywane. Gości ze Lwowa jak się zdaje przyjadą wraz z Arcyksięciem Rudolfem do Kołomyj, a odwiedzwszy Słobodę rungorską pozostaną u was na cały sezon kąpielowy. O przyjęciu Arcyksięcia Rudolfa szczegółowe napiszę dla was sprawozdanie. D.

KRONIKA

— Na pogrzeb ś. p. Dr. Zyblikiewicza wydelegowani zostali imieniem kołomyjskiej Rady gminnej pp. burmistrz Askan i Biłous, którzy złożyli wieniec z napisem: Miasto Kołomyja — Swemu honorowemu obywatelowi.

Dnia 28. maja b. r. r. b. o godz. 9: wybuch w mieście, naszym na ulicy nadwórniańskiej ogromny pożar który w przeciągu jednej godziny zniszczył 13 zabudowań. Nim jeszcze straż pożarna na miejsce pożaru nadjechała zdołała, stały już 4 zabudowania w płomieniach tak, że wszelki ratunek był niemożliwy, gdyż okropny właśnie zerwał się wichor, który wszelkie usiłowania ratunku udaremniał i straż pożarna widziała się zmuszoną ograniczyć swoją działalność do zlokalizowania pożaru, co się jej też udało po blisko sześciu godzinnej pracy. Na miejscu pożaru był obecny burmistrz. Nadmienić należy, że wojsko mianowicie c. k. porucznik p. Zuth nader gorliwie tak do ugaszczenia pożaru jako też do ratowania ruchomości palących się przyczynił się.

— Cmentarz tutejszy łaciński znajduje się w opłakanym stanie i wymaga racjonalnego przeistoczenia. Ścieżek wcale nie ma i przez groby chodzić trzeba, chcąc się dostać w środek cmentarza. Wody w świeżo kopanych grobach po brzegi i trzeba jej wyczerpywać przed złożeniem trumny. Lud nieoświecony, lud prosty po wsiach zważa na to, gdzie kości ojców jego spoczywają — a u nas, w mieście liczącym zwyż 25 tysięcy narodu, w mieście bogatym nie stać na należyte uporządkowanie cmentarza. Wszak tutejsza parafia majątna, dobrze wyposażona, dochody liczne — a brak tylko inicjatywy, brak prawdziwego poświęcenia się dla społeczeństwa. W innych miastach gminy zarządzają cmentarzami, i wszelkie należytości wpływają do kas gminnych, za które gmina stara się o należyte porządki — a z wpływionych i wydanych pieniędzy, zdaje sprawy reprezentantom miasta tj. radnym gminy. U nas — jak we wszystkich innych społecznych sprawach — dzieje się inaczej, Dochody z cmen-

te okoliczność, że wiele zwierzęcych chorób, jak parchy, nosaczna i różne wrzody ludziom się udzielają — najwięcej przez pot — już same wyziewy zwierzęce jakoteż ich nawóz zdrowiu jest szkodliwy.

Czystość ciała przyczynia się bardzo wiele do naszego zdrowia — słusznie ktoś powiedział, że nieczystość ciała zdradza nieczystość sumienia. Powinniśmy zatem starać się o czystość włosów o czystość zębów; — mężczyzna powinien włosy krótko strzyżone nosić, powinien je przynajmniej raz na tydzień żółtkiem z jaja lub mydłem zmywać — osobiście rękodzielnik, który pracuje w miejscach, gdzie się wiele prochu osadza. Włosy u dzieci aż do czterech miesięcy nie powinny się strzyż — powinno się jedynie główkę obmywać w kąpielce — zaś od miesiąca siedmiu aż do siedmiu lat, powinno się włosy krótko strzyż i obmywać głowę co tydzień raz przynajmniej otrębami albo mydłem; — tym sposobem zapobiegnie się wielu chorobom skóry na głowie i także niechlujstwu. Jeżeli dzieci noszą włosy długie i splatają je w warkocze, jest to bardzo szkodliwe, ponieważ nie tylko, że potem włosy będą rzadkie, ale występuje bardzo często łysiny miejscami; mocne wiązanie włosów jest szkodliwe u kobiet i dziewcząt, ponieważ często wynika stąd ból głowy, na który cierpią.

Co się tyczy paznogi u rąk, każdy powinien sobie wyrywać je codziennie, a nigdy nie obcinać bardzo nisko. Co się zaś tyczy nagniotków, tych zupełnie nie potrzeba wycinać — ponieważ przez nieostrożne wycinanie powstają gwałtowne kurcze, a czasem nawet i śmierć. Najlepszym środkiem na nagniotek — zrobić sobie plasterzek ze smoły szewskiej na pół z wo-

skiem i przykładac na nagniotki przez dłuższy czas — tym sposobem nagniotków niezawodnie człowiek się pozbędzie. Ręce powinniśmy obmywać codziennie parę razy — osobiście rękodzielnik, który pracuje przy farbie, powinien ręce obmywać mydłem i ciepłą wodą. Żeby powinien się codziennie płukać przynajmniej dwa razy i wycierać lekka szczoteczką, a jeśli tej niema, to przynajmniej palcem. Jeżeli ma ktoś zęby ze psute, to powinien dodawać do wody trochę octu lub okowity i tęp płukać, przez co oddala się nie tylko pozostałe części pokarmu, gniciu podpadające z pomiędzy zębów, ale także nieprzyjemny odór z ust. By utrzymać czystość ciała, do tego służą kąpiele w wannie, jakoteż w rzece. Woda do kąpania powinna być czystą i mieć temperaturę odpowiednią. Przy używaniu kąpeli należy zachować następujące przepisy: Bezpośrednio po długiej podróży nie powinien się człowiek nigdy kąpać, osobiście w mineralnych lub morskich wodach; przy drażliwości zbyt wielkiej nerwów i skóry, przy wysiłkowej pracy, tak umysłowej jak fizycznej powinien człowiek brać kąpiel ku wieczorowi jeżeli zaś kąpie się w wannie to przed południem; nie powinno się kąpiele powtarzać w przeciągu 24 godzin. W zimie najlepiej się kąpać przed południem, w lecie, jeżeli w rzece, najlepiej przed wieczorem i to przed kolacją. Do kąpeli nie powinno się prędko iść — najlepiej jeżeli można jechać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tarza wpływają kościoła i tam spoczywają, snem wiecznym, czekając na lepsze czasy. Przedmiesiącu wybrano nowych członków do bractwa kościelnego, a po dzień dzisiejszy nie widać zwrotu ku lepszemu.

† **Jan Dębicki**, c. k. notaryusz, prawy i zacny obywatel, powszechnie lubiany w naszym mieście, zmarł nagle na uder sercowy dnia 28. maja b. r. Zmarły przez swą popularność, dobroć serca i otwartość zjednał sobie miłość i szacunek u wszystkich klas tutejszego społeczeństwa — czego dowodem było odanie ostatniej usługi zmarłemu przez nadzwyczaj liczną publiczność. Wienców złożono 25, mianowicie: Członkowie Sądu — Współpracownikowi; Adwokaci i kandydaci adwokatury — W dowód żalu i pamięci; Stow. Jutrzenka — Swemu prezesowi; Tow. handlu wyrobów i surowych materiałów gancarskich — Swemu opiekunowi; Sokół Kołomyjski — Zasłużonemu prezesowi; Kasa oszczędności miasta Kołomyi; Tow. dram. A. Benzy — Protektorowi sztuk; Zakład ogrodniczy miejski — Najlepszemu dobrodziejowi; Młodzież polska — Nieskazitelnemu patryocie i swemu przyjacielowi; Łucyan Baecker — Najlepszemu ojcu swych przyjaciół; Dr. Dębicki z rodziną — W dowód pamięci; K. Bubbellowie — Najdroższemu Wujowi; Edward i Julia Stenzel — Nieodżałowanemu przyjacielowi; H. i W. Krycińscy; W. S. i St. R. — Wzorowemu obywatelowi; Słobódka leśna — Nieodżałowanemu przyjacielowi; Vincenz i Liśkiewicz — Nieodżałowanemu rejentowi; Wdzięczny ziomek W. Dąbrowski — Swemu nieodżałowanemu dobroczyńcy; Od Skrzyńskich; Emilowie Michalewscy. — Mowę na cmentarzu wygłosili: ks. Dobrowolski, p. Ł. Baecker w imieniu Stow. „Jutrzenki” i Kasyna mieszczańskiego i p. Mardarosiwicz w imieniu młodzieży polskiej. Niech ziemia lekką Mu będzie!

† **Karol Knapp**, słuchacz III. roku św. Teologii, zmarł dnia 29. maja br. na słabość piersiową w naszym mieście, gdzie u swych dziadków pp. Wagnerów przebywał. Zmarły uczeń tutejszego gimnazjum, zaskarbił sobie miłość i szacunek u tych wszystkich, którzy go tylko trochę znali. Pogrzeb odbył się dnia 31. maja przy nader licznej publiczności. Oprócz tutejszych kanoników obrz. łac. i grec, wzięli udział w pogrzebie wikaryusze tutejsi, kolega zmarłego ks. Sienkiewicz, wikaryusz z Wojniłowa i 4. kolegów teologów, wystąpnych przez ks. arcybiskupa Morawskiego. Mowę pogrzebową w kościele wygłosił ks. Szeligiewicz, zaś na cmentarzu ks. Sienkiewicz.

— **Dnia 5. czerwca b. r.** odbył się dawno już zapowiadany festyn Tow. muzycznego wedle programu. Na nieszczęście grozący przez cały dzień prawie deszcz — i ciągle zachmurzone niebo nie pozwalały rozwinąć się toaletom na ten dzień przygotowanym i dlatego też nie było tyle Publiczności, jak się tego było można spodziewać. I tym razem zatem pomimo wszelkich zabiegów komitetu, pomimo wytrwałej działalności p. prokur. Rybczyńskiego festyn właściwie rzecz wzięwszy się nie udał. Bo prócz bardzo korzystnego wyniku finansowego, sprzedaż losów bowiem świetnie się udała, Publiczności nie została zadowolona. Powtarzamy coś my już tamtego roku wytknęli, że jedynie dla korzystnej sprzedaży losów i zapełnienia kasy nie potrzeba wcale festynu, i że Publiczność wymaga coś więcej, aniżeli troszeczkę muzyki wojskowej. Żałować należy dlaczego komitet nie porozumiał się z dyrekcją teatralną, aby przedstawienie teatralne do programu wciągnąć, także przedstawienie gratis wielką by stanowiło ponętę dla wielkiej bardzo ilości ludności naszego miasta. Ale znać Kołomyja nasza niema szczęścia do festynów — czyż więc już żaden festyn się nie uda? W czymże leży wina? Oto należy szukać przyczyny tego zjawiska w nieszczęsnym składzie komitetów tych festynów. Zamiast by wszystkie warstwy ludności uwzględnić — uwzględnia się tylko pewne kółka, oczywista że festyn którego właśnie przygotowuje stow. dyetaryuszów wypadnie lepiej i że sobie komitet tego festynu weźmie do serca te słowa. A propos komitetu; musimy przypomnieć niektórym z tych panów, że jeśli się zaprasza panie do sprzedaży losów trzeba po nie także i przyjechać, chociażby fiaker i 40 ct. kosztować miały, a bukiet aż 2 złr. albo nie chcieć wszędzie być komitetnikiem.

— **Dnia 28. maja 1887** odegrało towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Benzy w teatrze letnim w parku miejskim dramat pod tytułem Ostap Bondarczuk.

Dramat ten jest przewidką z powieści Kraszewskiego Ostap Bondarczuk. Przedstawienie zostało przerwane z początkiem 4. aktu właśnie gdy akcja dramatyczna poczyną się rozwijać i przybiera cechę tragiczną. Pożar, który wybuchł tej nocy około 1/2 10 na przedmieściu nadwórn. rozprószył publiczność w teatrze zgromadzoną. — Odegrane 3 akta dały jednak poznać że pni Benza rolą naiwniej z równą gra doskonałością jak wszystkie inne dotychczas odegrane. Ostap p. Laskowski ma wiele talentu ale powinien jeszcze wiele pracować nad sobą. — Rola Ostapa jest wdzięczną, przerwane przedstawienie atoli nie pozwoliło sentymentalności rozwinąć grę p. Laskowskiego. Ludwik pni Stolarska ma również wiele talentu — ale musimy tu zaznaczyć że nie tylko dobrej woli potrzeba, ale także i pracy. Chociaż i pni Stolarska z powodu przerwania przedstawienia swą rolę rozwinąć nie zdołała. — **Dnia 1. czerwca** odegrano na benefis pni Lucyny Benzowej. Komedia Wiktora Sardou p. t. Deborah z pnią Benzową w roli tytułowej komedia ta jest tendencyjną a każdy wyraz na scenie wymówiony jest tendencyjnym. Autorowi rozchodzi się o wyśmiewanie tej Anglo Amerykomamp we Francji grasującej, a udało się tem bardziej ile że wolne i swobodne obyczaje i zwyczaje amerykańskie z zastarzającymi formami życia, towarzyskiego we Francji nigdy zgodzić się nie mogą, przytem naturalnie i emancypacja kobiet w łeb dostaje. Treść jego na-

stępująca: p. Onetin (p. Mattausch) prawdziwy bursa francuski ma w Ameryce jakiegoś krewnego — który jak zwykle umiera i pozostawia wielki majątek — ale także testament w którym niestety cały swój majątek zapisuje swemu synowi Janatanowi (p. Strzelecki). Tymczasem jedzie Onetin do Ameryki po spadek a gdy ten synowiec tak rychło się nie zgłasza wraca stamtąd, by tymczasem objąć dobra we Francji i przywozi ze sobą Miss Klarę (pni Stolarska) jako nauczycielkę na sposób amerykański dla swych córek, które dla braku matki (Onetin jest wdowcem) wychowuje chrusna córka Deborah (pni Benza) Onetin zamyśla bowiem wrzucić się ów synowiec zjawiał na gwałt ożenić go z jedną swych córek, ale ma się rozumieć już z amerykańskimi. Zjawia się wprawdzie ten synowiec, ale jako prawdziwy amerykańczyk i jako chce pieniędzy i ani mu w myśli żenić się z jedną z tych amerykańskich córek Onetina, owszem chce cały majątek odebrać i swoich krewnych wygnać na wszystkie wiatry. Dopiero naturalności i prawdziwej kobiecości tj. łagodności Deborah (p. Benzy) która została przy swoich francuskich zwyczajach kobiecych udało się oswoić tego dzikiego Janatana, który podbity wdziękami Dobory zgodzić się musi na wszystko, co tylko od niego się domaga. Komedia jest dowcipnie napisaną i nie brak też częstokroć nawet dość rażących figlów i wszystkich sztuczek scenicznych. Do komicznych osobistości zaliczyć należy przedewszystkiem małżeństwo Toupard (p. Stolarski i p. Lubicz) on skończony pantofel, któremu brakuje tylko fartuszek, przy tem ograniczony do ostateczności ale dobra dusza — bardzo dobrze z charakteryzowany p. Stolarski odgrywał tę rolę znakomicie. Co do gry samej nadmienić należy na pierwszym miejscu Deborah pni Benza Janatana p. Strzelecki zarówno też p. Mattausch, w ogóle gra wszystkich artystów w tej komedii występujących odznaczała się pewnością i swobodą i tworzyła przyjemne ensemble.

Publiczność tym razem nieco liczniejsza wynagradzała też artystów hucznymi oklaskami i częstem wywoływaniem.

— **Wystawa krajowa w Krakowie.** Następca Tronu przyjął z całą gotowością protektorat nad krakowską wystawą i wyraził najgorętsze życzenie, ażeby to przedsięwzięcie dla dalszego rozwoju przemysłu i rzemiosł w Galicyi jak najlepszym skutkiem uwieńczone było.

— **Stan urodzajów** we wschodniej Galicyi: Mokry maj się rzyjał urodzajom, niestety znaczne grady i ulewy zrządziły ogromne szkody. Klęską roku bieżącego jest niewidziana obfitość chrząszczów, które zniszczyły sady i drzewa, a nawet zboże w polu. Ożyminy pięknie wybujały. Rzepak przeważnie piękny i rokuje plon dobry. Pszenica przeważnie bujna i piękna. Żyto sypie się już bujnie, jednak w wielu okolicach średnie. Jęczmiona najwcześniejsze złe, w górach dopiero posiane. Owsy wszędzie piękne. Groch poprawił się. Konieczna wszędzie piękna i gęsta. Kartofle przeszkadza przesadzać słota, dotąd zaledwie 1/4 część wysadzona. Kukurudzę dopiero sadzić zaczynają. Sady rz. siście kwitną z wyjątkiem gruszek.

— **Regulacja rzek.** W sprawie powiększenia personelu technicznego w Namiestnictwie, aby w przyszłości krajowe przedsiębiorstwa melioracyjne dla braku techników nie były wystawione na zwłokę — Ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się na powiększenie służby technicznej, ale tylko siłami niestałymi, a nadto wymaga, aby kraj a względnie spółki wodne przyczyniały się częściowo do pokrycia nadwyżki kosztów, spowodowanych powiększeniem personelu technicznego.

— **Na Mojżeszową wiarę** przeszła właśnie znana z urody i talentu dramatycznego aktorka wiedeńska Melania Blaskowicz, która zdołała podbić serce milionowego bankiera barona Hermana Königswartera, i aby go mogła poślubić, zdecydowała się porzucić wiarę ojców swoich. Ceremonii przyjęcia izraelitki na łono judaizmu dokonał rabin wiedeński dr. Guedemann.

— **Myszy podpalaczami.** We Wiedniu stał niedawno przed kratkami sądowymi kupiec, oskarżony o podpalenie. Sąd wszakże uwolnił go od winy, gdyż rozprawa wykazała, że myszy nadgryzające paczki z zapalnikami, skutkiem tarcia o lepki fosforyczny spowodowały pożar.

— **Ciekawe paszporta** dla bydła wydawane bywają w niektórych gminach i tak:

L. 19.

Poświadczenie zdrowia.

Walenty Łesica wół czerwony gniadawy, lat 3, a piętno 16/4 znać uznany za zdrowego. (kto? wół czy Walenty Łesica). Przyszówcach, (?) d. 5. kwietnia 1886.

Kirchenbaum.

— **Piękny czyn żandarma.** Z Leżajska donoszą nam: Na przedmieściu Podolszyny w Leżajsku wybuchł pożar w domu Bazyla Horoski i zgorzało siedm zabudowań do szczytu. Wśród pożaru, gdy wszystko już stało w płomieniach, rozeszła się straszna wieść, że w piwnicy palącego się domu znajduje się 4-letnie dziecko Franciszki Rup, które prawdopodobnie padło pastwą płomieni. Usłyszawszy to p. Aleksander Podolski, komendant poster. żand., powierza swoją broń otaczającym, przyodziewa się płachtą w wodzie umaczaną i nie zważając na czynione mu uwagi, że dziecko żyć już nie może, z narażeniem własnego życia rzuca się w płomień spiesząc do piwnicy; pierwsze drzwi zastaje spalone, biegnie więc po kilku palących się schodach na dół, niestety, napotyka drugą zapórę, drugie tlejące już drzwi; z nadludzką siłą wyrwa takowe i wpada do piwnicy pełnej gorąca i duszącego dymu. Na razie nic zobaczyć nie mógł, z powodu gęstego dymu, wreszcie krocząc ohyłkiem w jednym kącie namacał poduszkę, lecz tu dziecka nie było; ozołgając się dalej

w przeciwną stronę piwnicy, napotyka dziecię leżące na ziemi, porywa je, jak matka swój jedyny skarb, nie zważając czy żyje lub nie, otula je w przeszłą już płachtę i powraca ze zdobyczą tą samą ognistą drogą, wynosząc z tryumfem omdlałe już dziecko, które zdolano do życia przywrócić. Jaki to piękny dla ludzkości przykład nietylko odwagi, lecz co więcej, chrześcijańskiej miłości, by dla uratowania życia bliźniego narażać własne życie na tak wielkie niebezpieczeństwo, z którego tylko jeden Bóg, widząc jego szlachetne poświęcenie, bez szwanka go wyratował. Energicznym staraniem żandarma p. Władysława Chlebowskiego, wachmistrza p. Kosińskiego i innych pp. żandarmów, których nazwiska są mi nieznane, udało się z trudem zlokalizować niszczący żywioł. Nie wątpimy, że władze, do których to należy, bohaterskie poświęcenie się żandarma p. Podolskiego nie pozostawią bez zasłużonej nagrody.

— **Rozprawa** adjunkta Karatnickiego i Munzera o zbrodnię oszczerstwa, odbędzie się 14.—15. czerwca br. — rozprawę prowadzić będzie p. radca Podlaszecki. Obronę objęli pp. adwokaci Dr. Duleba ze Lwowa i Dr. Goldfarb.

— **Spółka Pimsler & Teicher** przynosi tymi dniami Skład swój galanterijny do sklepu w rynku gdzie pierwiej trafika główna się znajdowała.

Podpisany ma zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1. czerwca b. r. otworzył świeżo zaopatrzoną dworskimi zapasami

MLECZARNIĘ

w rynku po stronie kościoła parafialnego.

Odwolując się do powyższego, podaje zarazem podpisany następujący

CENNIK

Litra mleka surow. niezebranego 6 ct.	Kilo masła stołowego — — 90 ct.
Litra śmietanki — — — 24 ct.	Kilo masła kuchennego — — 80 ct.
Litra śmietany — — — 32 ct.	Kilo bryndzy stołowej — — 48 ct.
Kilo sera świeżego lub kwaśnego 20 ct.	

Ręczę za dobroć zapasów, polecam się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności i pozostaję z szacunkiem

Andrzej Lubezyński.

J. PERCHAŁ,

rękawicznik i bandażysta w Kołomyi, w ratuszu poleca swój skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju Towarów rękawicznich,

mianowicie:

wszelkie rodzaje damskich i męskich rękawiczek we wszystkich najnowszych barwach, amerykańskie jelonkowe pantalone, skóry łosiowe i jelonkowe do pokrycia łóżek, poduszki, torby, czapki, szelki, krawatki, szaliki, bandaże, płócienne pończochy gumielast., sznorówki skórkowe oraz rozmaite wyroby po stałych i umiarkowanych cenach.

PRANIE RĘKAWICZEK.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą

Wielki skład gotowych sukien damskich IGNACEGO SCHUSTERA w Kołomyi.

Podpisany podaje do wiadomości Szanownej Publ. że do składu swego sprowadził na sezon letni najmodniejsze suknie damskie, jako to. płaszcze, zarzutki, kaftaniki Jaquets różnego gatunku, najmodniejszego kroju z materyi krajowych jakoteż zagranicznych, — przyjmuje również suknie do wygotowania i wykonuje takowe podług najnowszego kroju jak najrychlej.

z poważaniem
Ignacy Schuster.

APTÉKA SIDOROWICZA — KOŁOMYJA.

Już nadeszły świeże

WODY MINERALNE.

Fortepiany, pianina, harmonia

na raty, taniej niż wszędzie — sprzedaje, wypożycza, lub mienia stare na nowe. Sidorowicz w Kołomyi.

Aptéka obwodowa EDWARDA STENZLA

w KOŁOMYI.

Jako środki toaletowe poleca:

PUDR KRÓLEWSKI BIAŁY i CIELISTO-RÓŻOWY, jest dotychczas niezrównany w sztuce kosmetycznej. Nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków metalicznych, przyjemnie i niedostrzegalnie przylega do twarzy i nadaje jej prześliczną, naturalną białosć i świeżosć, a ponieważ jest zupełnie nieszkodliwym, z tego też powodu zajmuje słusnie pierwsze miejsce pomiędzy wyrobami innymi, zawierającymi prawie zawsze zdrowiu szkodliwe pierwiastki metaliczne. Cena pudełka 50 ct.

Francuskie labedziki do pudru po 25 ct.

EAU DE PRINCESSES. WODA PIĘKNOŚCI. Jest to znakomity pudr w płynie powszechnie używany do podniecenia płci; nadaje bowiem jej naturalną i przyjemną dla oka białosć, nie opada z twarzy i przy spoceniu nie ściera się. Flaszka 65 ct.

WSCHODNIA PASTA PIĘKNOŚCI. Pewny i niezawodny środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne. czerwoność nosa i t. p. Cena słoika wraz z przepisem użycia 80 ct.

WODA SALICYLOWA i PROSZEK SALICYLOWY DO ZĘBÓW.

OMADA CHININO-TANINOWA odznacza się nader miłym zapachem i używa się przeciw wypadaniu włosów, a używana przez dłuższy przeciąg czasu stanowi wpływa na porost włosów. Cena słoika 20 ct.

WODA KOŁOŃSKA własnej destylacji, która zyskała sobie powszechnie uznanie, gdyż posiada wszelkie zalety prawdziwej, sławnej wody kołonijskiej, a jest 25% tańszą, we flaszkach po 35 i 70 ct.

Daléj środki domowe:

BALSAM ROŚLINNY na nagniotki ze sposobem użycia, po kilka razowem użyciu usuwa wszelkie odciski, flaszka 50 ct.

BALSAM Dr. ROSY przeciw wszelkim cierpieniom żołądka flaszka 50 ct.

BALSAM PRAGSKI cudowny z klasztoru OO. Kapucynów flaszka 40 ct.

BALSAM PAGLIANO czyszczący krew od 100 lat znany flaszka 1 złr.

CZEKOLADA NA ROBAKI dla dzieci z pewnym skutkiem 20 ct.

ESSENCYA OCTOWA rozpuszczona w 2 litrach wody wydaje mocny i dobry ocet flaszka 25 ct.

HERBATA ROSYJSKA najlepsza 1/4 funta pakiet 75 ct.

KROPLE DO ZĘBÓW uśmierzają ból natychmiast flaszeczka 20 ct.

PIGUŁKI krew czyszczące i rozwalniające. Pudełko 15 ct.

PIGUŁKI szwajcarskie rozwalniające. Pudełko 70 ct.

PROSZEK SEIDLICKI przeciw hemoroidom etc. Pudełko 1 złr.

PROSZEK SZWAJCARSKI dla bydła osobliwie dla krów celem polepszenia mleka paczka 25 ct.

TYNKtura WARBURGA od febry najpewniej skuteczna. Flaszka 50 ct.

UNIERSALNA MAŚĆ DOMOWA używaną bywa ze znakomitym skutkiem na rany wszelkiego rodzaju w krwawych ropięcych się wrzodach na zastarzałe stłuszczenie i jęczące się rany i t. p. Cena puszek 25 ct.

ZIOŁKA KARPACIE bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypcie, zaflegmieniu i cierpieniach piersiowych 20 ct.

Jako środki desinfekcyjne poleca: **Kwas karbolowy**

ciemny kl. 60 ct. **Wapno karbolowe** i **Siarezan żelaza.**

Również **Proszek Perski** na owady 12 i 25 ct. **Trutka** na

pluskwy 35 ct. **Trutka** na szczury, muchy i t. p.

Aptéka moja utrzymuje wielki skład przyborów chirurgicznych z kauczuku i innych materyatów z pierwszych fabryk niemieckich, wstrzykawkę różnorodną z kauczuku, szkła i cynowe, worki na lód, płótno kauczukowe do podkładek dla dzieci, koneweczki Hegara, Mlekociągi, pędzle do oczu i gardła, Flaszki do karmienia dzieci i t. p.

Daléj poleca dla rekonwalescentów **PRAWDZIWY STARY COGNAC**

LECZNICZY, wprost z COGNACU WE FRANCYI sprowadzany, który jest znakomitym w smaku i w swych skutkach leczniczych. **PRAWDZIWA STARA**

MALAGE. — Najlepsze i najskuteczniejsze wino dla rekonwalescentów i osób zdrowia wziętego; daléj utrzymuje na składzie w osobnym lokalu zawsze świeży zapas najlepszej herbaty chińsko-rosyjskiej w pakietach po 75 ct.

t. j. funt. za 3 złr. W laboratorium zaś mojem odbywa się jak dawniej wyrób najlepszej i prawdziwej **MASY** do **ZAPUSZCZANIA POSADZKI**, która dobrocią i trwałością zjednała sobie powszechnie i ogólne uznanie.

Łaskawe zaniejścowe zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki z opisaniem pojedynczych środków wysyłam gratis.

**DRUKARNIA
A. J. HOLLENDRA**
(przedtem Zadembkiego i Hollendra) w Kołomyi
Wszelkie poloty wykonuje w języku polskim, ruskim i niemieckim po najprzystępniejszych cenach!
**POLECA SKŁAD
DRUKÓW.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. Leon Goldfarb.
Z drukarni A. J. Hollendra w Kołomyi.

Prenumerata na

„Kuryer Kołomyjski“

wynosi:

rocznie 1 złr. 20 ct.

półrocznie 60 ct.

ćwierćrocznie 30 ct.

miesięcznie 10 ct.

Numer pojedynczy

kosztuje 5 ct.

KURYER

KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik

polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 złr.

 $\frac{1}{2}$ „ 5 złr. $\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct. $\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct. $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.

INSERATY przyjmuje

się co tygodnia w pią-

tek do godziny 12.

w południe

Wychodzi każdego 8. i 24.

Kościół i mieszczanie.

Dotychczas każdy sądził — a przynajmniej większa część — że u nas nie ma solidarności między mieszczanami, a niektórzy stanowczo twierdzili, że klasy mieszczańskiej w naszym mieście nie ma, a tych kilku, którzy jaką taką rolę polityczną odgrywali, użyć można za jaką bądź cenę dla swoich »widzimisiów«. Obecnie przekonujemy się, że powyższe twierdzenia są mylne, i że tam, gdzie mieszczanie widzą najżywotniejszą kwestyą — jaką jest obecnie budowa kościoła — stają wszyscy jak jeden mąż pod wspólną chorągiew. Nie brak i między nimi ludzi innych zapatrywań, lecz są to po największej części ci, którzy gonią za zyskami, którzy są ślepyimi narzędziami finansowości. Kwestya budowy kościoła jest obecnie na ostrzu miecza. Duchowieństwo z plutonem swoich sług chce koniecznie rozszerzać obecny kościół, zaś mieszczaństwo budować nowy, któryby odpowiadał nie tylko wymogom obecnych parafian, lecz aby był i dla przyszłego pokolenia.

W tym celu zwołali wiec na dniu 12 b. m. w parku miejskim, na którym uchwalili: 1) budować nowy wspaniały kościół, obecny zaś zostawić status quo; 2) starać się usilnie o założenie bractwa kościelnego (Stowarzyszenie) na wzór, jakie istnieje przy tutejszej cerkwi, oparte na ustawie państwowej z r. 1869. Czy powyższe żądania mieszczan są słuszne — rozważmy ich motyw.

Kościół obecny dwa razy uległ pożarowi, szczególnie w r. 1834. Sklepienie pęknięte i klamrami pościągane od głównych drzwi wchodowych do zakrystyi — i ogólnie sądzą, że runąć może przy rozebraniu choćby jednej ściany na rozszerzenie, a wtenczas parafianie rz. kat. na dłuższe lata pozbawieniby byli usłyszeć w świątyni słowa Bożego. Wedle jakiegoś kosztorysu rozszerzenie kościoła — gdyby się podczas rozszerzania nie zawalił — miałoby kosztować 33 tysięcy złr. — podczas gdy nowy kościół 100 tysięcy kosztowałby. Duchowieństwu tutejszemu nie rozchodzi się o drugi kościół — lecz o drugą parafię. Oni obawiają się tego — lub aby więcej o dwóch wikaryuszów nie przybyło — a wtenczas dochody nie na 3, lecz na 5 części byłyby dzielone. My sądzymy, że przy samym obiedzie, na 3 osoby zgotowanym, znajdzie się pożywienie i dla 2 osób więcej.

Mieszczaństwo chce włożyć na siebie ciężary budowy kościoła, chce rozłożyć ten dobrowolny podatek na lat kilka, byle mieć wspaniałą świątynię. Ofiarność ich pod tym względem jest zbyt znana — byleby tylko znaleźli chętnych tej sprawie orędowników między tutejszymi duchownymi, którzyby z uprzedzenia nie unikali mieszczan, lecz weszli w ich grono po za kościołem jako bracia w Chrystusie i szczerą radą, światłą nauką starali się choć o moralne ich podniesienie. Dotychczas taką drogę nie wybrało sobie obecne duchowieństwo — lecz jest nadzieja, że w przyszłości znajdzie się ich następca, który zbada dobre i złe strony tutejszych mieszczan i pierwsze podtrzyma, drugie zaś postara się z nich wykorzystać — i tym pewniej spodziewać się należy zmian, gdy Najprzew. ks. arcybiskup Morawski miał rozporządzić, że nad trzy lata żaden wikaryusz na jednym miejscu zostawać nie może.

Komitet wykonawczy, wybrany przez wiec dnia 12.

b. m., czyni wszelkie usiłowania pod względem budowy nowego kościoła — a gdy sprawa ta nie dała się w sposób łagodny załatwić w domu, więc sprawę tę rozstrzygać będzie Lwów, Wiedeń i t. d.

Dalej mieszczanie zarzucają, że przy kościele nie ma bractwa kościelnego i że duchowieństwo opiera się związaniu takowego, a zarzuty mieszczan są nader słuszne szczególnie, gdy się zważy: brak inwentarza i brak należytej kontroli nad majątkiem kościelnym. Pod tym względem krąży pomiędzy nimi nader zajmujący fakt, który miał mieć miejsce przed 3 laty, że szczury czy myszy zjadły pieniądze. Wszelkie pieniądze łącznie jeden odbiera i wydaje, a rachunki przedkłada księdzu proboszczowi w dowolnym czasie, które przeważnie aprobatę uzyskują. Mieszczaństwo nie posądza nikogo o malwersacyę w pieniądzach kościelnych, lecz dopominają się o udział w takich sprawach, w których faktycznie oni zarządzać powinni, tém bardziej, gdy się zważy, że izraelici, cała gmina, każdy pełnoletni do gminy izraelickiej należący, biedny czy bogaty, wybierają ludzi do gminy izraelickiej, którzy majątkiem téjże gminy rządzą. Ru ini wszyscy — bez względu na stanowisko i majątek, wybierają z pomiędzy siebie najzauważniejszych ludzi do bractwa, którzy także majątkiem cerkiewnym zarządzają. Tak samo i ewangelicy na Baginsbergu. Dlaczego by parafianie rz. kat. obrządku nie mogli zarządzać majątkiem, który do ogółu, a nie do jednostek należy.

Odeprzeć też musimy zarzuty, jakie jakiś korespondent »świadom rzeczy« — jak się wyraził — uczynił w »Kurjerze Lwowskim« z dnia 9. bm. i z wściekłością, przesiąkłą na wskroś jezuityzmem, rzucił się na całe tutejsze mieszczaństwo, zarzucając im przełudnienie majątków, bezład i t. d., nazywając »malkontentami,« »hyblami,« »szydlami« i t. p. wyrazami. My tego korespondenta pouczyć musimy, że jeśli bierze za pióro, to niech rozważy najpierw, co ma pisać, niech wytknie sobie cel, aby się nie zbłądził, i każdą rzecz omówił z powagą i godnością, a nie rzucił się jak rozbestwiony zwierz, sądząc, że n. bezbronnych. Odprawę otrzymał w tym samym dzienniku, dnia 17. b. m. — My z naszej strony, dodać musimy, a nawet poczuwamy się do obowiązku z tytułu pisma lokalnego, że nasi mieszczanie przez skrupulatne i oszczędne życie od pewnego czasu do dobrobytu przychodzą, że Kasyno mieszczańskie służy im za miejsce gdzie wszelkie kwestye wszechstronnie rozbiegają, że przychodzą do przekonania i odróżniają dobre od złego, przyjdzie od nieprzyjaciół. I jest wszelka nadzieja, że przyjdzie czas, w którym tacy korespondenci-jezuici, wejdą w grono ich i uściśnięcia dłoni braterskiej zapragną...

Szanowny ów, »świadom wszech rzeczy widomych i niewidomych,« korespondent, powinien był przytoczyć fakta, a nie zapełniać szpalty pisma codziennego intrygami i przedstawiać tutejszych mieszczan przed całym światem jako utracyuszów a nawet zarzucać im chęci zrabowania pieniędzy kościelnych.

Zdaniem naszym wszelkie nieporozumienia pod względem budowy kościoła powinny ustać; nasze duchowieństwo powinno wysłuchać żądań swoich parafian i takowym, jeśli są słuszne, zadość uczynić, a nie dopuścić, aby sprawy takie po za obręb Kołomyi wywlekane były.

W końcu dodać musimy, niech obie strony pamię-

83427

tają, że gdzie dwaj się biją, tam trzeci korzysta, i że i również w tej sprawie to nastąpić może.

Reforma gminna.

Na rozesłany do wszystkich Wydziałów powiatowych i Starost, kwestyonaryusz, w sprawie reformy ustawy gminnej nadesłało odpowiedź tylko 40 Wydziałów powiatowych (!) zaś wszystkie Starostwa, najpierw ściślejsza komisja ankiety dla reformy gminnej rozstrzygnęła jednomyślnie, że należy wypracować odrębny projekt ustawy dla miast, a odrębny dla wsi, ponieważ 20 letnie doświadczenie pouczyło, iż jest prawie niemożliwem, zastósowywać te same przepisy ustawy dla obu kategorii gmin różniących się pomiędzy sobą w wysokim stopniu pod względem materialnym i intelektualnym. Komisja uchwaliła następnie zaproponowany przez radę Wydz. kraj. p. Michalczewskiego projekt ustawy gminnej dla 30 kilku miast. Według tego zarząd miasta będzie spoczywał prawie wyłącznie w rękach Magistratu, na którego czele stać będzie burmistrz wybrany na lat 12. Zakres działania Rad gminnych zostanie znacznie uszczuplonym, szczególnie w kierunku praw drugiej instancyi co do zarządzeń Magistratu, w dalszej konferencji będą tylko 3 instancje autonomiczne: Magistrat, Wydział powiatowy i Wydział krajowy. Prawdopodobnie zwoła Wydział kraj. ankietę z wybitniejszych burmistrzów, której przedłoży ten projekt do zaopiniowania, następnie wniesie go do Sejmu na najbliższej sesyi.

Przez cały ubiegły tydzień pracowała w Wydziale krajowym komisja, przygotowująca materiały dla ankiety w sprawie reformy ustawodawstwa gminnego. Najpierw musimy wyrazić ubolewanie z tego powodu, że gdy wszystkie Starostwa nadesłały odpowiedź na znany kwestyonarz Wydziału krajowego, prawie połowa Reprezentacyi powiatowych spóźniła się znów z odpowiedzią, co zresztą zbyt często się zdarza i charakteryzuje „szlenderian autonomiczny“, panujący niestety w niektórych Wydziałach powiatowych. Komisja ściślejsza przedyskutowała już rzecz całą i zgodziła się na kilka ważnych zmian w ustroju gminnym, a mianowicie ma być wydana osobna ustawa gminna dla miast i większych miasteczek, zaś osobna ustawa dla gmin wiejskich. O ile rozszerzonym zostanie zakres praw i czynności Urzędów miejskich, o tyle znów ograniczoną zostanie władza niedoleżnych gmin wiejskich. W ogólności jednak, sądząc z odpowiedzi Wydziałów powiatowych i z usposobienia komisji tudzież ankiety gminnej, nie zanosi się na wielkie radykalne zmiany w ustawodawstwie gminnem. Nieco się połata nowelami, — zresztą pozostanie niezmienioną!

POSIEDZENIE

Rady gminnej z dnia 31. maja 1887.

Początek o 1/2 7 godz. wieczorem. Burmistrz zagaja posiedzenie.

P. Podlaszecki zabiera głos i powiada, że przy pożarze domów przy ul. Sobieskiego 24. maja br, odpowiedziała straż ogniowa wprawdzie dobrze swemu zadaniu, gdyż pożar rychło zlokalizowano, jednak z wieży ratuszowej spóźniono się z sygnalizowaniem.

Burmistrz powiada, że zwyczajem jest, iż pierwój daje się znak straży ogniowej, aby się przygotowała do niesienia pomocy, a gdy już straż zebrana, konie, wozy i sikawki stoją na pogotowiu, wtedy daje się sygnał z wieży na całe miasto — i wtedy wyrusza straż.

P. Podlaszecki odpowiada, że zwyczaj taki jest nie na miejscu, strażnik powinien w chwili zobaczenia ognia dać sygnał dla mieszkańców miasta, aby wiedzieli, iż pożar wybuchł, a nie czekać, aż dopiero straż się zebrała, wozy powyciąga konie zaprzęga itd. — i wnosi, żeby tego zwyczaju nadal zaprzestano.

Burmistrz powiada, iż stosownie do tego wniosku wyda odpowiednie zarządzenie.

P. Dr. Dębicki zaś oznajmia Radzie, że straż ogniowa wcale nie popisała się dobrze przy tym pożarze. Wiatr bowiem zlokalizował pożar wiejąc w kierunku południowym na ogrody, przez co wszystkie domy aż po te ogrody i pola się spaliły i żadnego z takowych nie uratowano. Powiada dalej, że straż przybywszy do pożaru lała wody z sikawek tam, gdzie się nie paliło, a dopiero on i p. Patkowski zarządzili, że wody w należyte miejsce lano.

Na te słowa zamilkli ci, którzy mówili, że straż ogniowa się popisała.

Następnie przedmiotem obrad był budżet na rok 1887.

Posiedzenie z dnia 14. czerwca 1887.

Początek o 3/4 7.

I. Przewodniczący Dr. Rasch zagaja posiedzenie i odczytuje pismo p. pułkownika Metzgera, w którym tenże wyraża swe podziękowanie za udzielone mu obywatelstwo i ofiaruje na pamiątkę dla miasta album, w którym zebrane są portrety wszystkich oficerów pułku 24.

Na wniosek p. Stenzla uchwała rada oświadczyć p. pułkownikowi za ten dar podziękowanie i zapisać w tymże albumie że takowy przez tegoż p. Metzgera miastu został na pamiątkę darowany.

Sprawozdania z odbytej licytacji na wydzierzawienie gruntów miejskich za Rydelówką, celem koszenia na takowych koni czyny przez rok 1887.

Licytacja ta nie odbyła się dla braku licytantów — zaś p. Walenty Żydo i tow. oświadczają w protokole licytacyjnym, że gotowi są skosić tę koniczynę za 5-tą kopiecę, jeżeli rada na to zezwoli.

Rada uchwała jednak na wniosek p. Beidaffa, aby tę sprawę oddać Zwierzchności gminnej, która może znajdzie takich, co skoszą na 6-tą kopiecę lub w ogóle pod korzystniejszymi dla miasta warunkami.

Rozdzielenie stypendyum fundacyi Arcyksiężniczki Gizeli. Referent p. Gruszkiewicz.

Rada uchwała wedle wniosku Sekcyi dać czterem uczniom z 1. gim. synom tut. mieszczan po 25 złr., a to Mastyskiemu, Karolowi Patkowskiemu, Czerniatowiczowi i Mordkowi Rotfeld.

Następnie przystąpiono do obrady nad budżetem, którego referat objął p. Dr. Dębicki.

Korespondencya.

Lwów w czerwcu 1887.

Setki ludzi, a dwa razy tyle rąk pracuje gorączkowo nad świąteczną szatą Lwowa: ulicy się naprawiają, domy, restaurują i odświeżają, zaś te które się odnowić się nie dadzą demolują się; słowem gmina nasza jak gospośia spodziewająca się dostojnego gościa krząta się i rusza około swego gospodarstwa, by ten, który zagości, najprzyjemniejsze odniósł wrażenie, by nas polubił, tak jak my jego polubić jesteśmy w stanie.

Na dworcu stanie brama tryumfalna, wystawiona, nie jak to za pobytu Najjaśniejszego Pana się stało, kosztem zarządu kolei, ale kosztem gminy; ulicy którymi będzie przejeżdżał, będą przyozdobione flagami, domy zaś pysznie udekorowane. Cały program przyjęcia mądrze i wdzięcznie ułożony, jak w kolidoskopie, zobaczy najdostojniejszy gość, jak żyjemy i jak się bawimy, jarmarek, karczma, w niej wesela włościańskie i żydowskie z wszystkimi charakterystycznymi tych obrzędów i zabaw rysami, muzyka cygańska, chłopska i żydowska i tańce rozmaite a swojskie — wszystko to przesunie się w żywym obrazie, jedno po drugim przed oczyma gościa.

Wieczorem iluminacya, korowód i t. d. — toć tak dawno Lwów nie wyglądał, jak tego przystroi się wieczora, moc świec, pochodnie gazowe, ognie bengalskie, światła elektryczne, wszystko to w jedno zleje się źródło światła w które Lwówek nasz jak na skinienie ruszeczki czaradziejskiej się zanurzy.

Malarze, młodzi i starzy pracują nad transparentami; widziałem z nich kilka, choć jeden tylko opiszę. Jestto szkic dopiero, a po wykończeniu stanie on przy ulicy Jagiellońskiej, naprzeciwko banku kredytowego w oknie pokoju do śniadań pana Janowicza. Z skalistego brzegu spienionego strumyka (alegorya czasu) idą ręką w rękę dwie dziewczycy, obie szczęśliwe i uśmiechnięte jedno dzierżąc berło. Z berła tego snop bije promieni a przed promieniami temi cofa się u toku do ciemnej swój nory obrzydliwy płaz jakiś. Nad dziewczycami tymi wznosi się korona oblana aurselą a nad nią wysoko w obłokach dwa unoszą się orły; jeden dwugłowy a drugi biały i obydwaj jednego rozdzierają gada. Walkę tę oświeca pęk promieni zgrabnie od berła rzucony.

Kompozycya to młodego artysty, gościa stałego Janowicza. Pod transparentem tym umieszczony będzie wierszek piora lwowskiego literaty niemniej alegoryczny.

Tak to więc wśród hucznej zabawy padnie i niejedno słówko — czy powie się na ucho czy oko będzie pośrednikiem, wszystko to jedno, byle do serca trafiło.

Roboty rozpoczęte celem udekorowania miasta rosną, więc i korespondencya moja do odpowiednich musi urosć rozmiarów. Już to, że w jednym numerze. dwie korespondencye, w jednym umieszczenie przedmiocie, jest dowodem jak bardzo wyłącznie prawie, przedmiot ten nas zajmuje.

Symptom ten, gorączki przypodobania się, objawia się nawet mniej wrażliwemu spostrzegaczowi na rogu każdej ulicy w postaci dużych, mniej lub więcej krzykliwych reklam, zachwalających tarcze herbowe, chorągiewki, chorągwie, lichtarzyki i t. p., wszystko to znajdziesz dziś tam, gdziebyś nigdy nie poszedł tego szukać — równie ładne jak łanie. Magistrat nasz, oddał część urzędu swego budowniczego do bezpośredniego użytku publiczności, chcąc przy jego pomocy tj. za jego przepisem domy udekorować. Resztki murów, niezajętych przez reklamy sklepowe zajmuje rozmaite odezwy — od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy. Niektóre z nich jak np. te do echów stokrotnem odbijają się echem — leci ono od cechmistrza do cechmistrza, od wydziału do wydziału, od rękodzielnika do rękodzielnika; i wszystko to zaciąga skutkiem echa tego w jeden punkt świątkujący conajmniej przez trzy dni a ile dni bezrobocia święto to poprzędzi?

Korporacye zwołują swych członków do narady celem godnego zaprezentowania się arcyksięciu, a jedna z nich, korporacya krawiecka mianowicie, postanowiła wystąpić, najgodniej wedle mego zdania, bo nie w składnym i przesadnym przebiegu. Głos ten krawców jakby fałszywy ton wdzięcznym odezwał się akordzie a przecie głos to prawdziwy akord, choć dźwięczny fałszywy. Najdostojniejszy gość chce nas poznać toż nacóż nam się maskować; — niech widzi nas takich jakimi jesteśmy, niech pozna naszą dolę i niedolę; nie strojmy się za pożyczane pieniądze, bo nie zrobimy wrażenia biednych a uczciwych lecz marnochłubków i łgarzy.

Od dworca kolejowego, aż do pałacu namiestnictwa, pło-

nać będą, miasto lamp ulicznych, pochodnie gazowe. Na całą przestrzeń plantacyi przed namiestnictwem i gmachem sejmowym, pociągnięto rury gazowe, z których miliony będzie migotało światelek. W sobotę próbowano oświetlenie ogrodu miejskiego światłem elektrycznym i ogniami bengaskimi, lecz próba ta nie wypadła pomyślnie.

Marszałek krajowy rozsyła przeszło czterysta zaproszeń (w języku polskim, ruskim i niemieckim) na zabawę urządzoną na cześć gości.

Jakoś mało znalazło się dotychczas chętnych do podniesienia służby honorowego strażaka.

Festyn na Wysokiem Zamku zapowiada się świetnie — przybyła już do Lwowa banda cyganów. Zamówienia na stragany na jarmarku są dość liczne.

Byle tylko pogoda dopisała.

Kronika lwowska

Niedawno, gdy piastunka siostrzeńców moich, trochę dłużej na przechadzce z dziećmi zabawiła i spytano się ją, gdzie była, odpowiedziała „w izraelickim ogrodzie“. Dziewczyna ta była z mazurów i nie znając jeszcze dobrze Lwowa, nie zna jego ulic i plantacyi, tak charakterystycznie nazwała nasz ogród miejski, dawniej Jezuitki. Rzeczywiście — cała ta publika przechadzająca się zwykle po Wałach Hetmańskich, dziś, gdy połowę alei zasypiano ziemią z wykopów przeznaczonych na fundamenta pod sklepienie mające do reszty zasłonić Peltwę, cała ta publika, zdobi dziś drogiemi tualetami swemi ogród pojezuicki. Bo i tam przyjemniej. Mgły wznoszące się co ranka i wieczora zastępują tak korzystnie owe nieuchwytnie dla oka a dokuczliwe dla nosa wyziewy z Peltwi — tu i muzyka miejska gra co ranka a wojskowa gdy zmrok zaczyna padać — a i ławki tu są takie, że każdy z przełomów widzieć cię na nich musi i takie, że żaden na nich nie zobaczy cię człowieka. Tu ładniej, przyjemniej, tu i wygodniej...

To pokrycie Peltwi nie zyskało jednak jednomyślnego przyjęcia; zdania co do wpływu, przysklepienia, tego kanału ścieków i wyziewów, na zdrowotność miasta były od pierwszej chwili i są po dziś dzień podzielone, i jedni sądzą, że najlepiej zostawić w spokoju tych, uszczypliwych, nadbrzeżnych mieszkańców Peltwi, bo one ujęte w mur cementowy, trafiają wprost do naszych domów i tu pobratymczych znalazłszy sojuszników na dobre się rozgospodarują — inni twierdzą, że bezwarunkowo należy rowów z oczu usunąć, gdyż zdradza on bezczelnie tajemnicę naszych podziemnych budowli i że słusniej jest, aby owe lechtacze nozdrzy naszych nie znachodziły tak łatwego punktu zboru, ale owszem tam zostawały, gdzie powstały. Z tem ostatniem będzie połączone zmniejszenie personelu policji sanitarniej, bo zastąpią organa te, właśnie owe lechtacze, wskazując najdobitniej niedbaleńców około czystości właścicieli domów. Nie wiem co tu zdecydowało, ale dość na tem, że część Peltwi ujęta w silne ramiona cementu groszowieckiego znikła z ulicy Akademickiej a teraz pracują nad ujęciem tej części od placu św. Ducha aż do Maryackiego. Równocześnie jednak z wzrostem tej budowy, zwiększa się też i ilość owych niewidzialnych a tak dokuczliwych funkcyjaryuszów policji sanitarniej i te bez litości denuncyują, nie już pojedynczych właścicieli kamienic ale całe ulice, dzielnice, ba czasem nawet kanały magistrackie w obec całkiem zwykłych przechodniów. Jakiego niesforne i krzykliwego, bo każdemu kto tylko się nawinął, to samo wypowiadającego funkcyjaryusza nie można było w obec ogólnego niezadowolnienia dłużej zatrzymać i zaczęto rozmyślać nad tem, jakby go uczynić najmniej szkodliwym. Zmysł powonienia, do którego przemawiał, najkrótszą drogą trafiał do przekonania wszystkich i tego się obawiano! Ale znalazł się środek — choć połowiczny, zawsze jednak środek.

Otóż rury, którymi woda z dachów ścieka na chodniki miały być srodkiem jedynie do celu prowadzącym, a celem tym był kanał; połączono więc ryny te, (na dwóch już szkiecach Sobieskiego i Kazimierza), z kanałami i tymi oto wentylatorami dostaje się ów dawny mieszkaniowiec brzegów Peltwi do wyżyn, których nos rajców naszych nie sięga. Ale sięgają do nich nosy innych śmiertelników, bo jeżeli n. p. mieszka ktoś w kamienicy wyższej od sąsiedniej, w takim razie byłby skazany na wywachiwanie i wdychanie powietrza tego, jakie wydycha kanał.

Czy też zechcą rajcowie nasi nad tem się zastanowić? czy mieszka który z nich na drugiem albo trzecim piątrze ulicy Sobieskiego lub Kazimierzowskiej? Nie wiem.

Offenes Schreiben

an den Herrn Chirurgen Adolf Stauber — Kolomea.

Als ich vor einigen Tagen ans Krankenbett eines Knaben des Herrn J. Brettler gerufen wurde, fand ich dasselbe hochgradig fiebernd mit einer Temperatur von 40.9. — Den Umständen und der Anamnese nach, befürchtete ich den Ausbruch eines Typhus und an eine Abortiv-Behandlung desselben denkend — die nebenbei bemerkt Ihnen ganz fremd sein muss — verordnete ich Calomel, 0.50 pro dosi. Als Sie nun gleich drauf kamen und mein Rezept erblickten, riefen Sie zum Schrecken aller Anwesenden: „Um Himmelswillen, er hätte ja das Kind vergiftet, es ist ja die Maximaldosis, die überhaupt zu geben gestattet ist“. Zur Beweisführung schleppten Sie den Herrn Brettler in die Apotheke des

Herrn Stenzel und liessen Ihre Angaben durch den dort anwesenden Asistenten bekräftigen. Wie können Sie nun dieses Vorgehen motiviren? War es wirklich Angst um das Leben des Kranken? Und wenn dies der Fall so war ja die Dosis Ihrer Ansicht nach eine tödtliche? Nun sagen Sie mir mal aufrichtig ob Ihnen die Wirkung des Calomel bekannt ist? Wissen Sie überhaupt was Calomel ist und welche Veränderungen es im Körper eingeht? Ich bin berechtigt zu erklären, dass Sie dies entschieden nicht wissen auch nie gewusst haben, denn sonst würden Sie von keiner Maximaldosis gesprochen haben, wo von einer solchen speziell in keinem Buche die Rede ist. Es ist mir und ich kann es ruhig sagen jedem andern Doctor kein Fall von schlimmen oder gar tödtlichen Folgen nach Anwendung von 1—2 Dosen Calomel à 0.50 bekannt und wenn blos Ihnen in Ihrer Praxis derartiges vorgekommen sei, so ist es wahrlich zu bedauern, dass Sie keinen Warnungsruf diesbezüglich an die aertzliche Welt ergehen liessen.

Zu Ihrer Beruhigung, noch mehr aber zur Bereicherung Ihres Wissens sei Ihnen gesagt, dass Sie ganz am Holzwege sind und verweise ich Sie auf das Handbuch der Pharmaceutischen Praxis von Dr. Herrmann Hegar II. Theil pag. 117. wo Sie erfahren können, dass man nöthigenfalls, — allerdings bei Erwachsenen — auch zu 1 & 1½ Gramm pro Dosi ohne nachtheilige Folgen verabreichen kann, ja noch mehr, wo es ausdrücklich heisst, dass Kinder das Calomel bei weitem besser als Erwachsene vertragen. Auch wollen Sie freundlichst den I. Band der Real-Encyclopädie pag. 61. aufschlagen, wo Ihnen Prof. Dr. W. Zuelzer in Berlin die Abortivbehandlung des Typhus mit Calomel in Dosen von 0.50. 3—4 mal täglich, 1—2 Tage lang empfiehlt. Wenn ich Ihnen zum Schlusse den guten Rath ertheile, sich **IHRER STELLUNG** bewusst zu sein und zu wissen, dass ein von der wiener Facultät graduirter Doctor, wenn nicht mehr aber doch wenigstens eben so viel verstehen muss, wie ein **EINFACHER CHIRURG** so will ich noch mein an Sie gerichtetes öffentliches Schreiben damit motiviren, dass es eben zu dem Zwecke geschieht um auch Laien einen Einblick in Ihrem ehrenhaften Vorgange zu ermöglichen und denselben Gelegenheit zu geben, die aus diesem Factum leicht zu folgernden Schlüsse — Colegen sind dieselben ohnedies bekannt — selbst zu ziehen.

Im Uebrigen soll die Angelegenheit demnächst noch irgend wo anders ausgetragen werden.

Achtungsvoll
Dr. Kirschen.

Kolomea am 22. Juni 1887

KRONIKA

— **Koleje lokalne** Kołomyjskie. — Koncesjonaryusz kolei lokalnych Kołomyjskich, Stanisław Prus Szczepanowski, otrzymał pozwolenie do utworzenia Towarzystwa akcyjnego pod firmą „Kołomyjskie koleje lokalne“ z siedzibą w Wiedniu. Kapitał utworzy się z akcyi pierwszeństwa i z akcyi zakładowych. Firma każdorazowych akcyi pierwszeństwa nie może przewyższać dwu trzecich części całego kapitału, który obecnie ma się składać z 640 tys. złr. w 3.200 akcyach zakładowych, a więc razem 4.800 akcyi po 200 złr. opiewających na okaziciela.

— **W mieście naszym** utworzyło się stowarzyszenie ruskie p. t. Narodnyj dom. Na pierwsze walne zgromadzenie przybyło około 60 osób przeważnie księży. Włościan zjawili się 15, wszyscy ze Słobody rungorskiej. Statut przyjęto bez dyskusji. Sprawozdanie kasowe wykazało: dochodu 2.388 złr., zaś rozchodu 3.104 złr. Początek finansowy — niestety smutny!

— **Dnia 14. bm.** wybuchł w Peczenizynie pożar, który zniszczył 10 zabudowań. Przy ratowaniu czynną była tutejsza straż ogniowa.

Spółczizna po s. p. Kraszewskim ma wynosić blisko 200.000 marek, nie licząc drobnych sum umieszczonych na rachunku liczącym w rozmaitych bankach zagranicznych. Cała ta suma jest owocem pracy pisarskiej Kraszewskiego na obczyźnie gdyż opuszczając w roku 1861. Warszawę, wyniósł z sobą 12.000 rubli w gotówce. Biblioteka Kraszewskiego, złożona z 20.000 tomów, zostanie prawdopodobnie sprzedana w Krakowie. Prócz wielu notat i rękopisów pozostał ogromny stos akwarel i szkiców rysunkowych, przeważnie krajobrazów.

— **34 fabrykantek aniołków** wyszedł dotychczas i oddał i oddał w ręce sądu miasta Czerniowiec dr. Röhmer. Wyrodne matki oddawały piastunkom i mamkom tamtejszym swe dzieci na żywienie i wychowanie, a te umyślnie je głodziły i uśmierzały. Stwierdzono dotychczas, że do Czerniowiec przybywają zazwyczaj młode dziewczęta przeważnie izraelitki z pobliskich powiatów Galicji, aby tutaj odbyć ostatni akt tajnych romansów, których wyniku się wstydzą. Każda z nich oddaje dziecię na wychowanie piastunce, składa pewną kwotę i odjeżdża, aby się więcej nie zgłosić po dziecko. Nieludzka piastunka zamarza więc dziecko głodem i pieniądze chowa do kieszeni. Okropne rzemiosło!

Lwów. Rada miejska uchwaliła między innymi sprawami lokalnymi, na nagłą naprawę dróg wewnętrznych miasta przeznaczyć 5.000 złr. zaś komitetowi wystawy krajowej w Krakowie udzielić subwencyi 600 złr., z czego 300 złr. na cele wystawy a 300 złr. wyłącznie na premiiowanie przemysłu krajowego.

Kraków. Rada miejska postanowiła postawić pomnik s. p. Zyblikiewicza przed zabudowaniem magistratu. Będzie to popiersie odlane z brązu na odpowiednim piedestalu, koszt wyniesie 2.000 złr., roboty zaś wszystkie w Krakowie wykonane będą najdalej do końca września br. Następnie wyraziła Rada życzenie,

aby szkoła dla artystycznego przemysłu była przyłączoną do wyższej szkoły przemysłowej rządowej, przyczem upoważniła p. prezydenta miasta, aby u Rządu przedsięwziął odpowiednie starania względem tego przyłączenia, gmina zaś gotowa jest w tym celu przyczynić się subwencją z własnych funduszy na utrzymanie tej szkoły. Sprawozdanie gazowni miejskiej na czas od marca 1886. do 1. marca 1887. wykazuje czysty dochód 58.800 złr. 52 ct. Nadto gaz dla oświetlenia ulic i placów liczono tylko po 4 1/2 ct. za metr sześcienny, a nie jak dawniej po 9 ct., liczba światel gazowych jest znacznie większą, miejscami zaś podwójne płomienie. Ponieważ na umorzenie zaciągniętego na zakupno zakładu gazowego od Dessauczyków pożyczki potrzeba rocznie 30.000 zł., zatem czysty zysk z pierwszego roku pokrywa tę sumę, lecz przynosi gminie dochód 28.800 złr. czyli innymi słowy: gmina ma całkowite oświetlenie zadarmo, a prócz tego zyskuje przeszło 14.000 złr. rocznie.

— **Dla straży skarbowej.** Minister skarbu rozporządził, aby strażnicy finansowi nie salutowali wojskowym, ponieważ w regulaminie służbowym nie ma o tym obowiązku żadnej wzmianki. Natomiast obowiązek wzajemnego salutowania pozostaje i nadal między żandarmami a organami straży skarbowej.

— **Rewolucja w klasztorze.** Mniszki w oryentalnym klasztorze Pasarca w Rumunii podniosły bunt przeciw przełożonej złożyła ją z urzędu i na jej miejsce obrały inną. Z detronizowaną ksienię otoczono strażą dwóch mniszek i zamknięto w celi. Metropolita Bukaresztu wysłał tam swego delegata w celu uśmierzenia zbudowanych mniszek.

— **Przepowiednia.** Zona i dwór chorego następcy tronu niemieckiego są w rozkacz z powodu wróżby, która zaczyna się sprawdzać. Gdy cesarz Wilhelm był jeszcze w roku 1852. tylko królem pruskim i bawił w Moskwie, wróżka przepowiedział mu, że będzie żył 96 lat, że będzie nosił 2 korony, lecz jego syn tronu nie obejmuje. Pierwsze dwie przepowiednie już się spełniły, a obecnie dwór cesarski obawia się nieustannie, żeby i trzecia się nie urzeczywistniła.

— **Hojny dar.** Za przykładem hr. St. Badeniego także następcą jego hr. St. Tarnowski zrzekł się swęj placu 1.200 z. członka Rady szkolnej krajowej na rzecz wdów i sierot po nauczycielach szkół ludowych. Bardzo pięknie!..

— **Rabunek polskich pamiątek.** Z pałaców królewskich w Łazienkach i Belwederze w Warszawie będą w tych dniach wywiezione do Petersburga kosztowniejsze meble i różne przedmioty, między innymi: stół po królu Batorym, dwa kandelabry ofiarowane przez carycę Katarzynę królowi Stanisławowi Poniatowskiemu, około 100 sztychów mitologicznych, wreszcie stare firanki z VII. wieku. Rząd moskiewski zabiera systematycznie co może, z polskich pamiątek.

— **Dyament za 6 milionów.** Tak kolosalną cenę posiada wystawiony obecnie na sprzedaż u jublera paryskiego, J. Pama, dyament *Imperyal* z dawnego królewskiego skarbu Francji. Wobec niebywałej dotychczas jego wielkości i czystości kwota jest zdaniem znawców stosunkowo mała. Dyament ten znaleziono przed laty w kopalniach południowej Afryki. ważył przed oszlifowaniem 457. karatów, a obecnie waży 180 karatów tj. największych dyamentów w cywilizowanym świecie. Nie ma tylko amatora na kupno. Królowa Wiktoria wyraziła kilka razy życzenie, eby mogła na własne oczy ujrzeć ten ósmy cud świata, ale o kupnie nikt nie myśli.

— **Fałszywa księżniczka.** W Paryżu żyła od wielu lat dama ogromnie wpływowa, która na swoich biletach wizytowych nosiła imponujące nazwisko Ks. Henryka de la Tour d'Auvergne. Przy ulicy de Renes zajmowała kosztowne apartamenty, w których otworzyły coś z rodzaju „salonu polityczno religijnego“, gdzie spotykała się od czasu do czasu najpierwsze osobistości politycznego i literackiego świata i gdzie układano bogate młodych protegowanie młodych ludzi i t. d. Zagadkowa gospodyni domu miała tedy wszechstronne i nieraz arcykutekne wpływy, a ponieważ zamieszkała w Paryżu ks. de la Tour d'Auvergne nie protestował nigdy, gdy ta dama podawała się na jego siostrę, więc cały świat uznawał ją za rzeczywistą księżniczkę, potomką potężnego ongi rodu francuskiego. Atoli nie dawno temu została nagle ta wielka dama, jako najzwyczajniejsza w świecie oszustka zdemaskowana i w ręce sądu karnego oddana. Przy tej sposobności wydało się, że jeszcze w roku 1879. żyła w jednym z klasztorów pod imieniem siostry Matyldy, skąd jednak umknęła i następnie osiedliła się w Paryżu pod przybranym nazwiskiem księżniczki de La Tour d'Auvergne. Nie posiadając ani grosza majątku żyła wyłącznie z oszustw, intryg i kubańów, które otrzymywała za rozmaite protekcie. Dopiero oszustwo materyalne na większą skalę z pomocą którego wyludziła od bogatej jakiejś epi-yerki pieniądze pod pozorem, że wyda ją za hrabiego, wprowadziło policję na trop zbrodniczych machinacji fałszywej księżniczki.

APTEKA

SIDOROWICZ — KOŁOMYJA.

Już nadeszły świeże

WODY MINERALNE.

Fortepiany, pianina, harmonia

na raty, taniej niż wszędzie — sprzedaje, wypożycza, lub mienia stare na nowe. Sidorowicz w Kołomyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. Leon Goldfarb.

Z drukarni A. J. Hollendra w Kołomyi.

Podpisany ma zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1. czerwca b. r. otworzył świeżo zaopatrzoną dworskimi zapasami

MLECZARNIĘ

w rynku po stronie kościoła parańskiego.

Odwołując się do powyższego, podaje zarazem podpisany następujący

CENNIK

Litra mleka surow. niezebranego 6 ct.	Kilo masła stołowego — — 90 ct.
Litra śmietanki — — — 24 ct.	Kilo masła kuchennego — — 80 ct.
Litra śmietany — — — 32 ct.	Kilo bryndzy stołowej — — 48 ct.
Kilo sera świeżego lub kwaśnego 20 ct.	

Ręczę za dobroć zapasów, polecam się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności i pozostaję z szacunkiem

Andrzej Lubezyński.

Mam zaszczyt uwiadomić niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że w n. a. j. b. r. otworzyłem

w Kołomyi, w rynku l. 45 obok hotelu galicyjskiego, w lokalu gdzie dawniej znajdował się skład maszyn p. Fr. Segeera

HANDEL

papierów, przyborów do pisania i rysowania, towarów galanterijnych i zabawek dla dzieci, jakoteż skład wszelkich druków dla c. k. wojskowości, pp. adwokatów i t. p.

pod firmą JAKOB KRISNAPOLLER.

Przyjmuję również zamówienia na wszelkiego rodzaju druki, mianowicie: bilety wizytowe i adresowe, nagłówki na listy i koperty i t. p.

Polecając przeto mój handel łaskawym względem Szanownej Publiczności, pozostaję z wysoce poważaniem

J. Krisnapoller ze Stanisławowa.

Apteka obwodowa EDWARDA STENZLA

w KOŁOMYI.

Jako środki toaletowe poleca:

PUDR KRÓLEWSKI BIAŁY i CIELISTO-RÓŻOWY, jest dotychczas niezrównany w sztuce kosmetycznej. Nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków metalicznych, przyjemnie i niedostrzegalnie przylega do twarzy i nadaje jej prześliczną, naturalną białosć i świeżosć, a ponieważ jest zupełnie nieszkodliwym, z tego też powodu zajmuje słusnie pierwsze miejsce pomiędzy wyrobami innymi, zawierającymi prawie zawsze zdrowiu szkodliwe pierwiastki metaliczne. Cena pudełka 50 ct.

Francuskie labędziki do pudru po 25 ct.

EAU DE PRINCESSES. WODA PIĘKNOŚCI. Jest to znakomity pudr w płynie powszechnie używany do podniecenia płci; nadaje bowiem jej naturalną i przyjemną dla oka białosć, nie opada z twarzy i przy spoceniu nie ściera się. Flaszka 65 ct.

WSCHODNIA PASTA PIĘKNOŚCI. Pewny i niezawodny środek usuwający piegę, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, czerwoność nosa i t. p. Cena słoika wraz z przepisem użycia, 80 ct.

WODA SALICYLOWA i PROSZEK SALICYLOWY DO ZĘBÓW.

POMADA CHININO-TANINOWA odznacza się nader miłym zapachem i używa się przeciw wypadaniu włosów, a używana przez dłuższy przeciąg czasu stanowczo wpływa na porost włosów. Cena słoika 20 ct.

WODA KOŁOŃSKA własnej destylacji, która zyskała sobie powszechnie uznanie, gdyż posiada wszelkie zalety prawdziwej, sławnej wody kołonijskiej, a jest 25% tańszą, we fiaskach po 35 i 70 ct.

Daléj środki domowe:

BALSAM ROŚLINNY na nagniotki ze sposobem użycia, po kilka razowem użyciu usuwa wszelkie odciski, flaszka 50 ct.

BALSAM Dr. ROSY przeciw wszelkim cierpieniom żołądka flaszka 50 ct.

BALSAM PRAGSKI cudowny z klasztoru OO. Kapucynów flaszka 40 ct.

BALSAM PAGLIANO czyszczący krew od 100 lat znany flaszka 1 złr.

CZEKOLADA NA ROBAKI dla dzieci z pewnym skutkiem 20 ct.

ESSENCYA OCTOWA rozpuszczona w 2 litrach wody wydaje mocny

dobry ocet flaszka 25 ct.

HERBATA ROSYJSKA najlepsza 1/4 funta pakiet 75 ct.

KROPLE DO ZĘBÓW uśmierzają ból natychmiast flaszeczka 20 ct.

PIGUŁKI krew czyszczące i rozwalniające. Pudełko 15 ct.

PIGUŁKI szwajcarskie rozwalniające. Pudełko 70 ct.

PROSZKI SIEDLIKIE przeciw hamoroidom etc. Pudełko 1 złr.

PROSZEK SZWAJCARSKI dla bydła osobiwie dla krów celem polepszenia

mleka paczka 25 ct.

TYNKTURA WARBURGA od febrы najpewniej skuteczna. Flaszka 50 ct.

UNIwersalna MAŚĆ DOMOWA używaną bywa ze znakomitym skutkiem

na rany wszelkiego rodzaju w krwawych ropiących się wrzodach na za-

starzałe stłuszczenie i jątrzące się rany i t. p. Cena puszek 25 ct.

ZIOŁKA KARPACIE bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypie,

zaflegmieniu i cierpieniach piersiowych 20 ct.

Jako środki desinfekcyjne poleca: kwas karbolowy

ciemny kl. 60 ct. Wapno karbolowe i Siarezan żelaza.

Również Proszek Perski na owady 12 i 25 ct. **Trutka** na

pluskwy 35 ct. **Trutka** na szczury, muchy i t. p.

Apteka moja utrzymuje wielki skład przyborów chirurgicznych z kau-

zuku i innych materyałów z pierwszych fabryk niemieckich, wstrzykawkę

cznorodną z kauczuku, szklą i cynowe, worki na lód, płótno kauczukowe

po podkładki dla dzieci, koneweczki Hegara, Mlekościągę, pędzle do oczu i

gardła, Flaszki do karmienia dzieci i t. p.

Daléj poleca dla rekonwalescentów **PRAWDZIWY STARY COGNAC**

LECZNICZY, w prost z **COGNACU WE FRANCYI** sprowadzany, który jest

znakomitym w smaku i w swych skutkach leczniczych. **PRAWDZIWA STARA**

MALAGE. — Najlepsze i najskuteczniejsze wino dla rekonwalescentów i osób

zdrovia wątłego; daléj utrzymuje na składzie w osobnym lokalu zawsze

świeży zapas najlepszej herbaty chińsko-rosyjskiej w pakietach po 75 ct.

i j. funt. za 3 złr. W laboratorium zaś mojem odbywa się jak dawniej wyró-

najlepszéj i prawdziwéj **MASY DO ZAPUSZCZANIA POSADZKI**, któr

dobrocią i trwałością jedyna sobie powszechnie i ogólnie uznana.

Łaskawe zamówienia skutecznie się odwrotną pocztą.

Cennik z opisaniem pojedynczych środków wysyłam gratis

Prenumerata na
Kuryer Kołomyjski
 wynosi:
 rocznie 1 złr. 20 ct.
 półrocznie 60 ct.
 ćwierćrocznie 30 ct.
 miesięcznie 10 ct.
 Numer pojedynczy
 kosztuje 5 ct.

KURYER

KOŁOMYJSKI.

Dwutygodnik
 polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Inseraty kosztują:

1 stronica	10 złr.
$\frac{1}{2}$ "	5 złr.
$\frac{1}{4}$ "	2 złr. 50 ct.
$\frac{1}{8}$ "	1 złr. 25 ct.
$\frac{1}{16}$ "	— 75 ct.

INSERATY przyjmuje
 się co tygodnia w pią-
 tek do godziny 12.
 w południe

Wychodzi każdego 8. i 24.

Przyjazd Arcyksięcia Rudolfa.

Już o godzinie 11. przed południem roіło się na dworcu kolei pysznie przystrojonym (dzieło p. inżyniera Gerstmana). Poczęło się schodzić duchowieństwo wszystkich obrządków, deputacye szlachty i rad powiatowych, oficerowie, sąd, skarbowość, gimnazjum, przybyła, rada gminna z burmistrzem na czele i rada wyznaniowa z rabinem, nareszcie nadeszła także kompania honorowa z muzyką.

Porządek był następujący. Po prawej stronie dworca toru kolejowego idąc, stała kompania honorowa, wojskowość, deputacye rad powiatowych i gmin nie kołomyjskich, dalej sąd, skarbowość i gimnazjum. — Z lewej strony duchowieństwo, szlachta, rada powiatowa, rada gminna i rada wyznaniowa z Kołomyi.

O godzinie $\frac{3}{4}$ na 2 zagrzmiały wystrzały moździerzowe przy fabryce Schreiera ustawione, muzyka wnet zaintonowała hymn ludowy, pociąg zajechał na tor a Arcyksiążę wśród okrzyków „Niech żyje“ wysiadł. Arcyksiążę, marszałek hr. Tarnowski i namiestnik Żalewski, lekkim elastycznym krokiem odbył przegląd kompanii honorowej, poczem mu towarzyszył pułkownik Zegadłowicz. Następnie przystąpił do duchowieństwa, przemówił wprzód do ks. kan. Koblańskiego, potem do Pawłowskiego i do pastora, następnie przystąpił do deputacyi szlachty, rady powiatowej i rady gminnej Kołomyjskiej zapytując się prawie każdego z szlachty, także i burmistrza, który miał ładny strój narodowy. Poczem zwrócił się szybko do urzędników, tu przedstawiono mu p. nadrad. sądu kraj. wyż. p. Porschynskiego, do p. prok. Rybczyńskiego przystąpił sam i spytał go się, czy także należy do sądownictwa, potem przymówił do radcy skarbowego p. Borysikiewicza; poczem szybkim krokiem wszedł na peron, gdzie 12 pań oczekiwały go, a pani Bubellowa wręczyła mu bukiet. Arcyksiążę podziękował, oddał bukiet adjutantowi, a sam wszedł do sali jadalnej, gdzie zastawionym był obiad na 34 osób. — Z miasta naszego byli na obiedzie p. radca

Kuczkowski, burmistrz, proboszcze obu obrządków p. nadradca Porschynski i p. dyrektor Wolff.

Menu było następujące: Potage à l' Impériale, Saumon à la mayonnaise, Filet de boeuf garni, Asperges en branches, Rein de chevreuil, salade, compote, Pouding aux fruits, Fromages, Dessert. Podczas obiadu przygrywała muzyka wojskowa.

Na tém miejscu nie możemy pominąć uwagi, że podwładni c. k. starostwa w Kołomyi nie grzeszą zbyttem grzeczności, i prosilibyśmy p. radcę Kuczkowskiego, aby swoim podwładnym udzielił choć trochę swęj grzeczności, jeżeli ich, jak n. p. Schayera, do utrzymania porządku chce użyć. — Nie wiele bowiem brakowało a p. Schayer byłby dostał lekcję grzeczności i tylko swemu uniformowi ma zawdzięczyć, że tym razem uszedł bezkarnie. P. Schayer jednak tak dalece stracił kontenans, że zagadnięty przez Arcyksięcia zbladł jak chusta i kręcił wąż. Ale jak p. Schayer poprzód krzyczeć umiał, gdy nikogo starszego nie było, — zaiste nie trza było i policyi. — Czy to atoli jest sposób traktowania inteligencji, i czy tym sposobem można obudzić uczucia patryotyzmu — to rzecz inna. Słyszeliśmy od wielu włościan wyrazy jawnego zgorszenia. Czyż, mawiali, na to nas powołano tutaj aby nami pomiatano — aby na nas krzyczano i nas popychano! Sprawa p. Schayera atoli jeszcze nieskończona, bo pójdzie wyżej. Natomiast urzędnicy kolejowi od naczelnika p. Longchamps, począwszy z wyszukaną grzecznością i uprzejmością, wobec publiczności się zachowali kontrast ten powszechnie zauważano, że też zawsze szydło z worka wyleźć musi.

Przejazd Arcyksięcia przez miasto: Po obiedzie t. j. o godz. 3. wsiadł Arcyksiążę do pociągu kolei lokalnej prowadzonego przez dyrektora ruch. Esterreichera i p. nadinspektora Wierzbickiego. Przejazd ten od chwili, gdy pociąg wjechał do miasta, był istnym pochodem tryumfalnym wśród niezliczonych tłumów ludności. Okrzyki dałyby się chyba porównać z hukiem gromów burzy i szumem bałwanów morskich. O godz. 4. stanął pociąg w Peczenizynie. O przyjęciu w Peczenizynie podamy później sprawozdanie.

O HYGIENIE.

(Ciąg dalszy.)

Przybywszy do kąpieli powinniśmy, jeżeli jesteśmy zgrzani ochłodzić się; ochłodziwszy się dostatecznie nie powinniśmy się długi czas rozbierać, a rozebrani przechadzać się po nad rzeką, tylko żywo wstępować do kąpieli tam dobrze obmyć i wychodząc z kąpieli t. samo prędko się ubierać i dobrze obetrzeć. Temperaturę czyli ciepłotę kąpieli najlepiej lekarz każdemu wyznaczy; w ogóle zaś niech służy ten przepis, że w rzecznej kąpieli tak długo można się kąpać jak długo kąpiel wynosi połowę temperatury ciała tj. 16. stopni. Są ludzie, którzy dla zahartowania kąpią się w listopadzie, może czasem wprowadzie nie zaszkodzi na razie, ale ludzie tacy cierpią zazwyczaj na uderzenie krwi do głowy i na różne tym podobne, a osobliwie na to, że zostają w ciepłym pokoju czują się słabymi. Kąpiele w wannie są często dlatego szkodliwe, że temperatura ich jest za gorąca, najlepsza temperatura takiej kąpieli jest 25—26 stopni Reumira. Kąpiele nie powinniśmy używać ani na czczo, ani z przepełnionym żołądkiem, gdyż w pierwszym i drugim razie może być dla zdrowia szkodliwą. Ludzie, którzy cierpią na uderzenie krwi do głowy dobrze czynią, jeżeli przed wejściem do kąpieli zmyją sobie głowę zimną wodą, a kąpiąc się w rzece — gdzie się zanurzają — powinni bawelną zatykać uszy, ażeby przystęp wodzie utrudnić. W kąpieli nie powinno się dłużej siedzieć jak pół go-

dziny. W kąpieli nie powinniśmy się niczem zatrudniać jak np. czytaniem gazet i książek. Do kąpieli najlepiej jest jeżeli ciało zimną wodą ochłodzimy a tym sposobem zapobiegniemy przeziębieniu, w tym celu w niektórych miejscach są studnie tak urządzone, że ludzie na siebie zimną wodę pompować z nich mogą. Po kąpieli nie powinno się jadać aż dopiero w godzinę, nie powinniśmy pracować ani fizycznie, ani umysłowo — unikać przeziębienia, znużenia. Nie powinniśmy po trawnikach siadać, ale powinniśmy się z wolna przechadzać i strzedz od wiatru. Najlepiej po kąpieli jest jak mówię w godzinę dopiero jadać.

Kąpiele mogą zastąpić obmywanie. Tak ciało n. sze nietylko orzezwia się, ale oraz krążenie krwi naszej wewnątrz przyspiesza. Obmywać powinniśmy się w zimie wieczorem, w lecie wstając złożyć obmywanie takie czyni nas zdolnymi do pracy — szkodliwie zaś jest, jeżeli je zbyt często powtarzamy np. trzy razy dziennie, jeżeli sposób naszego życia jest nie regularny, gdyż wtedy spowoduje ono wielką drażliwość skóry. Jeżeli używamy kąpieli według przytoczonych tu przepisów, natenczas są one dla zdrowia naszego bardzo skuteczne. Pozostajemy powiedzieć słów kilka o parnych kąpielach. Parne kąpiele otrzymujemy przez polewanie wody na płyty, rozpalone żelazne albo kamienne, lub przez wypuszczanie z kotła pary trzymającą 35—45 stopni gorącą.

W łaźniach dobrze urządzonych bywają ogrzewane podłogi — gdzie się w puszcza parę, toż samo i ściany lub przynajmniej są podłogi kocami wyścielane. Jak łaźnia wygląda nie potrzebuje tutaj opisywać. Zwrócę tylko na to uwagę, że człowiek w parnej kąpieli nie powinien siedzieć, ponieważ każda wyższa

Dekoracya naszego miasta.

Tysiące rąk krzątało się około udekorowania domów. Poczniejmy od samego dworca kolejowego.

Przyznać należy, że dekoracya dworca zasługuje na wszelkie uznanie. Tak na pierwszy rzut oka jakoteż przy dłuższem oglądaniu tegoż dworzec robi imponujące wrażenie. Opis szczegółowy podamy później.

Zarząd kolei widocznie zadał sobie pracy, aby godnie przyjąć najdostojniejszego gościa.

To samo atoli powiedzieć nie można o innych zabudowaniach, a tém mniej o całym szeregu domów wzdłuż ulicy śniatyńskiej począwszy od obelisków na Wincentówce.

Przedewszystkiem nie widać nigdzie jednolitego planu, a zaledwie wielka ilość świeżo łatanych strzech nader rażąco robi wrażenie.

Co do miasta samego podnieść należy, że ratusz nasz zaledwie kiepskie ma położenie, aby mógł robić imponujące wrażenie.

Być może, że inaczej pomalowany nasz ratusz albo dobrze obielony lepsze by robił wrażenie.

O wiele lepsze robiła wrażenie szkoła żeńska a to zdaje się z powodu lepszego jej położenia, bo wielkiej sztuki i tu podziwiać nie można.

Najlepsze wrażenie robi dom Knöppera a szczególnie dekoracya balkonu pierwszego piętra p. Richarda, szkoda tylko że p. Richard nie należał do komitetu dekoracyjnego.

Na szczególniejszą uwagę zasługiwało udekorowanie grobli na Prucie, dokonane przez p. Biskupskiego, kosztem p. Roberta Kristena. Młyn wodny w miniaturze w kształcie zamku imponujące sprawiał wrażenie dla widzów. Jak słyszymy, ma p. Kristen kazać odfotografować istne to cacko.

Co do straży obywatelskiej zaiste ubolewać należy, że tak mała ilość obywateli do tej straży się zapisała, chociaż być może, że wina leży w nader późniejszej organizacyi takowej, dosyć że komitet uskarża się na opatya tutejszych mieszkańców, zaś mieszkańcy i obywatele skarżą się, że zapóźno zostali wezwani, i że sposób wezwania nie mógł ich zachęcić do wpisania się w listę straży obywatelskiej. Trudno nam na tém miejscu pominąć uwagi, że albo za mało było pieniędzy uchwalone albo że komitet nie dorósł swemu zadaniu.

Czego jednak najbardziej zganić musimy t. j. ta jakaś nieodgadniona dotychczas tajemnica programu przyjęcia. Po innych miastach na 2 tygodnie przedtem dzieci program na pamięć umiały. U nas niestety program pozostał się w murach c. k. Starostwa. Sie!!!

Stosunki gminne w Galicyi.

Odpowiedzi Wydziałów powiatowych i Starostw na znany kwestyonaryusz w sprawie działalności gmin miejskich w zakresie własnym i poręczonym według ustawy gminnej, przedstawiają smutny obraz stosunków gminnych w kraju naszym. Przedewszystkiem odróżnić należy miasta i większe miasteczka od pozostałej rzeszy osad, noszących nazwy miasteczek a nie czém się nie różniących od wsi. Rezultat co do gospodarki gminnej w miastach i większych miasteczkach pod względem policyi targowej, zdrowotnej, służbowej, moralności, budownictw i ogniowej, tak się przedstawia:

Co się tyczy *policyi targowej*, to w miastach, miasteczkach i gminach targowych czuwa nad policyą targową przeważnie żandarmerya. Gminy wykonywują nadzór nad przedmiotami ży-

wności (głównie nad mięsem i owocami) za pośrednictwem swych policyantów, którzy podejrzane przedmioty konfiskują. Gdziekolwiek w większych miastach bywają komisarze targowi. Rewizya miar i wag odbywa się tylko czasem i to w niewielu gminach, przeważnie pełnią tę czynność cementnicy, utrzymywani przez Starostwa; w niektórych zaś powiatach dozór miar i wag bywa poręczony żandarmeryi. W miasteczkach i miejscach targowych dozór nad targami jest nader mały i ogranicza się niemal wyłącznie na to, aby przekupnie i kupey zajęli t. zw. „placowe”; właściwą zaś służbę bezpieczeństwa w dni targowe spełnia żandarmerya.

Uchwalone przez Rady gminne regulamina targowe znajdują się w przeważnej części powiatów, ale tylko i wyłącznie w gminach miejskich. Nie mają zaś regulaminów targowych gminy miejskie w powiatach: niskim, limanowskim, nowotarckim, dolińskim, żydaczowskim, jaworowskim i przemyskim. Zwyczajowy regulamin targowy posiadają gminy miejskie w powiecie bocheńskim. — W tych miastach i miasteczkach w których policya targowa jest bodaj w części wykonywana, trafiają się też nieraz zasadzenia z powodu przekroczeń regulaminów targowych.

Wydział powiatowy lwowski proponuje, iżby dozór nad miarami i wagami, tudzież nad targami, poruczyć inspektorom powiatowym, którzy i tak kontroli w sprawach zamierzonego przymusowego ubezpieczenia budynków od szkód ogniowych mają być ustanowieni.

Co się tyczy wykonywania *policyi zdrowotnej* w gminach miejskich, to z wyjątkiem większych miast stan jej jest nieodpowiedni. O zapewnienie potrzebnej wody i należytej czystości téjże czynią niektóre miasta pewne usiłowania. Wszelako co do kanalizacyi i czystości w miastach wiele pozostaje do życzenia. W niektórych powiatach (tłum.ckim, przemyskim, skałackim), stan ten jest gorszy, niż po wsiach. I pod tym względem żandarmerya oddaje ważne usługi, zmuszając gminy odporne do zarządzeń w interesie czystości.

Cmentarze są należycie urządzone i utrzymywane dzięki opiece duchowieństwa. Jedynie tylko w powiecie nowosądeckim gminy stawiają trudności przy zakładaniu nowych cmentarzy, tudzież w Dolinie cmentarz jest położony w samem śródmieściu.

Służbowe przepisy policyjne są z reguły w miastach i miasteczkach spełniane, a w szczególności: 1) książeczki służbowe bywają wydane, skoro kto o takowe się zgłasza, chociaż nieraz bez kontroli, bez porządku i niejednostajnie, wszelako 2) przekroczeń służbowych mało gdzie karzą.

Co się tyczy *policyi moralności*, Zwierzchności gminne miast i miasteczek czuwają nad zamykaniem szynkowni i gospód po pewnej oznaczonej, zwykle 10. godzinie w nocy chociaż przekroczenia w tym kierunku zdarzają się w miastach częściej, niż po wsiach zwłaszcza w dniach targowych. Przepisy o muzykach z tańcami bywają w przeważnej części powiatów przestrzegane.

W sprawach *ubogich* działalność gmin miejskich ogranicza się na rozdzielaniu kar przypadłych na fundusz ubogich. Widać jednak pewną staranność w zapobieganiu żebractwa, przez zakładanie domów ubogich, rozdawanie zapomóg i zakazy żebrania.

Z przykrością przychodzi wyznać, że *policya budownicza* we wszystkich a *policya ogniowa* w większej części gmin wszystkich powiatów znajduje się w zupełnem zaniedbaniu. Ani liczne okólniki Rad powiatowych, ani napominania ze strony umyślnych delegatów w gminach nie pomagają, aby w téj gałęzi służby politycznej zaprowadzić jaki taki ład. Nawet w miastach i miasteczkach przepisy o pozwoleniu na budowę bywają tylko o tyle przestrzegane, o ile prośby o koncesye na zwolnienie od podatku domowego. Zresztą każdy buduje dom bez policyjnego zezwolenia tak, jak mu fundusze jego pozwalają.

warstwa powietrza jest gęstsza od powietrza, jest gorętsza od od niższej — powinno się zatem w parnej kąpieli leżeć — jeżeli zaś kto ma bardzo zimne nogi — powinien leżąc na ławeczce nogi o jeden stopień wyżej, natenczas będzie równowaga ciepłoty w całym ciele. Ludzie, którzy cierpią na uderzenie krwi ku głowie, niech w parowych kąpielach zmywają często namaczoną w zimnej wodzie twarz i głowę, a jeżeli kąpiący w parowej kąpieli widzi, że oddech jego żywszy, puls przyspieszony, powinien się ochłodzić wchodząc w wannę napełnioną zimną wodą lub idąc pod tusz. Ochłodziwszy się, może się znów albo na téj samej ławeczce albo o jeden stopień wyżej i znów gdy powtarzają się objawy zmuje się zimną wodą i to można trzy razy powtarzać. Kto jest krwisty powinien mocno ochłodzić się. Podczas leżenia na ławeczce, w parnej łaźni, może sługa kąpielowy albo nacierać ciało szczotką, albo rózeczką smagać lub gniesić, przez to krążenie krwi się przyspiesza i łatwiej poty przychodzi. By jeszcze silniejsze skutki wywołała parna kąpiel, jest dobrze po kąpieli kazać się w koc zawinąć i tak poć się, leżeć pół lub całą godzinę. Wychodząc z parni trzeba się zawsze zlać zimną wodą. Najlepiej by było, gdyby można z parnej kąpieli powozem do domu powrócić i przez cały dzień w domu pozostać.

Jakież są skutki kąpieli parnej? Skutki kąpieli parnej są, że nie tylko obumarła łuską skórą przez nacieranie oddała ale i zdrowe poty wydobywa — widzimy, że po takiej kąpieli bardzo wiele na ciężkości organizmie naszego utraciliśmy przez co powstaje lepszy apetyt i przyjemny sen. Kąpiel parna jest dobrym lekarstwem w wielu chorobach, osobliwie w reumatyzmach i słabościach skórnych.

Co się tyczy odzieży — to Hygiena bardzo mało może wywierać wpływu — ponieważ bogaci hołdują modzie, a biedny jak może tak się przyodziewa. Trudno Hygienie walczyć przeciw przyrodzie i przeciw ubóstwu. Suknie osłaniają ciało nasze i ochraniają nas od zbytnej utraty ciepła tj. od przeziębienia, ochraniają one nas przeciw nagłym zmianom powietrza i różnym powstającym stąd chorobom.

Suknie nie powinny żadnej części ciała naszego zbyt nie ścisnąć, przez co obieg krwi byłby tamowany zaledwie; ciepłe suknie szkodzą zdrowiu naszemu, ponieważ bardzo łatwo człowiek zbyt ciepło ubierający się podpada przeziębieniu, a stąd wielu chorobom. Jeżeli kto cierpi na katar, jeżeli na kaszle może kaftanik nosić na gołym ciele — powinien go wszakże na noc zdejmować albo brać po wierzchu koszuli, lub daleko lżejszy kaftanik z barehetu. Najwięcej przeziębieniu podlegają rzemieślnicy, którzy przy ogniu pracują — więc dla tych byłoby bardzo pożyteczne noszenie kaftaników. Ludzie, którzy wiele biegają jak np. lekarze, listonosze i t. d. nie powinni nosić kaftaników tylko na noc je wdziawać, a na dzień zdejmować — aby się ochronić przeciw ostrym wiatrom, powinni mieć kamizelkę i suknię wierzchnią do góry zapinaną.

Ludzie, którzy siedzą na przesiadkach jak np. kupey siedzący przy otwartych drzwiach powinni mieć na sobie kaftanik podczas pory zimowej i ten z siebie zdejmować na noc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sposobność do roztrzygania rekursów w Wydziale pow. trafia się rzadko.

Rekwizyta ogniowa znajdują się w gminach miejskich, często jednak w zupełnym zaniedbaniu. Wiele miasteczek w kraju nie jest jeszcze zaopatrzonych w należyte przyrządy do gaszenia ognia. Wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego odbyły się w r. 1886. prawie wszędzie rewizye przyrządów do gaszenia po miasteczkach. Większe miasta utrzymują stałe pogotowia pożarne, w miasteczkach zaś znajdują się przeważnie straże ochotnicze ogniowe.

POSIEDZENIE

Rady gminnej dnia 30. czerwca 1887.

Przewodniczący burmistrz p. Aslan. Obecnych radnych 36 (tj. komplet) i 6 zastępców, których p. burmistrz przeprasza i uprasza o opuszczenie sali. Początek o godzinie 7. wieczór.

Na porządku dziennym pokrycie niedoboru w kwocie 25 tysięcy, na rok 1887. wedle budżetu uchwalonego na poprzednich posiedzeniach. Sekcja finansowa Rady gminnej (ref. Dr. Schuster) wnosi, na pokrycie tego niedoboru nałożyć 50% dodatku od podatków — a w razie nie przychylenia się do Rady do wniosku sekcji — proponuje sprzedaż części rynku, która to sprzedaż już w roku zeszłym uchwaloną została, lecz wskutek protestu przez Wydział powiatowy zatwierdzoną nie została.

Radny p. Adler w dłuższej mowie, wykazuje dosadnie ubóstwo wszystkich tutejszych mieszkańców, szczególnie że kamienice w rynku, z wyjątkiem ośm, są zadłużone w różnych bankach, od których pożyczek właściciele ogromne procenta opłacać są zmuszeni, że przedmieszczanie i rekodzielnicy o chłódzie i głodzie pracować muszą na kawałek chleba, i że nałożenie obecnie 50% dodatku do podatku przyczyniłoby się do zupełnej ich ruiny. Prosi przeto, by radni nie przychyliłi się do wniosku sekcji, lecz wnoszą, by na pokrycie powyższego niedoboru nałożyć: 1) od czynszu domu, 2) z powodu, że gmina od zaciągniętych pożyczek opłaca bankom 7—8% wyznać inny bank, który by spłacił wszystkie dotychczasowe długie miasta, a za takowe najwyżej 4 1/2 % pobierał, 3) ukrócić wydatki w budżecie wymienione, 4) sprzedać realność przy ulicy Franciszka Józefa, naprzeciw parku miejskiego.

Radny Dr. Dębicki zbija wywodu p. Adlera i sądzi, że nałożenie 50% dodatku musi nastąpić, inaczej gmina nasza z obecnego fatalnego położenia się nie wydobędzie, i jest dobrze poinformowany, że gdy Rada gminna do wniosku sekcji na dzisiejszym posiedzeniu się nie przychyli — to dodatek ten z góry nałożony na nas zostanie — przeto honor nasz wymaga byśmy go dobrowolnie na siebie włożyli.

Radny p. Podlaszecki popiera wniosek sekcji, lecz zauważa, że dobry gospodarz więcej wydawać nie powinien, jak ma, że rozrzutność zagnieździła się u nas, przytaczając fakta, że gmina opłaca 6 policyantów po 300 złr. rocznie bez potrzeby, którzy są wyłącznie na usługach propinacji i t. d. Zbija wnioski p. Adlera, które obecnie nie dadzą się przeprowadzić, a pieniędzy na pokrycie niedoboru są niezbędnie już w bieżącym roku.

Radni pp. Gruszkiewicz i Patkowski usilnie popierają wniosek sekcji, z poprawką, by tych, którzy płacą niżej 3 złr. rocznie podatku bezpośredniego uwolnić bez od płacenia 50% dodatku do podatków.

Radni pp. Sokołowski i Rudnicki żądają ponownej uchwały budżetu, szczególnie rubryki rozchodu, i sądzą, że są tam wstawione takie kwoty, bez których się obejść można.

Radny p. Perfecki w ćwierćgodzinnej mowie, doradzał zaciągnięcia nowej 100 tysięcznej, i za takowe zbudować młyn amerykański, gdyż słyszał, że taki młyn najmniej 50% czystego dochodu przynosi, i właściciele młynów kolosalne majątki robią. Wedle zdania tego pana radnego wszystkie długie gminne wkrótkim czasie (do 10 lat) spłacić będzie można, wyłącznie z młyna, po którym to czasie Kołomyja wolną będzie od ciężarów, a nadto 50 tysięcy rocznie będzie miała dochodu. (Mowy tej mało kto słuchał, gdyż większa część radnych wyszła na cygarko.)

Radny p. Wiśniowski popiera w zupełności wniosek p. Adlera, a potępia wniosek sekcji, twierdząc, że nałożenie 50% dodatku byłoby nową klęską dla obywateli, i tym większą, gdy się zważy, że pierwsze półrocze już upłynęła płacenia podatków, więc w drugim półroczu ścierać jest nie możebnością. (Za jędrną i dosadną mowę otrzymał od galerii brawo).

Radny Dr. Schuster prosi o poprawienie myłek zaszłych w budżecie. Poczem p. burmistrz podaje wnioski sekcji pod głosowanie. Za wnioskami sekcji z koła ruskiego w liczbie 18 tylko 8 głosowało. Przeto wniosek sekcji upadł. Wnioski p. Adlera przekazano bądź odnośnym sekcjom do zbadania, bądź większością, głosów uchwalono, mianowicie uchwalono sprzedać realność przy ulicy Franciszka Józefa naprzeciw parku miejskiego.

KORESPONDENCYA.

Lwów 6. lipca 1887.

Był, już był, widzieliśmy go, gościli, bawili bez przestanku, bez wypoczynku prawie. Tych dni kilka robią na mnie wrażenie snu rozkosznego z którego senny budzi się zazwyczaj z bólem głowy... Ale wesoło było i ładnie, jak nigdy może we Lwowie i ludno i gwarno i porządnie nad wszelkie oczekiwania. Czy porządek niezakłócony przez cały czas pobytu arcyksięcia straży t. z. honorowo obywatelskiej przypisać należy wątpliwość, choćby już dlatego, że de facto mniej jej było jak ogólne podawano a nadmienię tu, że znaczną jeźdź nie przeważną jej część tworzyli gimnazjaliści i chłopcy kilkonastoletni, prócz tych wiele także młodzieży rzemieślniczej i tanalowej. Złożenie straży z takich żywiołów, była to myśl bardzo dobra, bo wyzwanie tego najsilniejszego fermentu z tłumu i uczynienie i utrzymanie porządku rzeczą handlu — to przyczyniło się nie mało, do zapobieżenia skutków złej organizacji. Faktycznie zaś utrzymywała porządek sama publiczność czasem bez trudów a czasem z największym wysiłkiem — mimo nawet prowokacji złej strony, która z natury swjej do utrzymania porządku bywała powołana. Komitet nowy np. w nieporadności swjej chwycił się środka niewłaściwego, bo niebezpiecznego: na Wały gubernatorskie i Zamek był wstęp tylko za biletami dozwolony, bilety zaś te rozdano w znacznej części kilka dni przed terminem plakatami ogłoszonym, tak że gdy publiczność w okazałej bardzo liczbie po takowe się stawiała, nie było już potrzebnej ilości biletów. Liczba petentów co chwila zaś rosła, a panowie z komitetu jakoś nie spieszyli się z rozpoczęciem swjej funkcji, lecz zamknawszy się, próbowali w ten sposób ująć skutkom swego postępowania. Publiczność czekając zaczęła się niecierpliwie, a to tem bardziej, iż w Dzienniku Polskim była wykazana liczba rozdanych przed terminem biletów, która dochodziła 12 tysięcy — i w końcu zaczęła się dobijać do pojedynczych biur i prezydium magistratu. Wskutek tego przyszło do starcia między kilkoma młodymi ludźmi i radnymi których burmistrz dr. Mochacki interweniował, cechując człowieka pewnego taktu, w przeciwstawieniu do gburowości owych rąjów załatwił.

Głos tych kilku młodych ludzi był głosem owych wszystkich mieszkańców, którzy nie chcąc lub niemogąc przez protekcję i prośbę o bilety się wystarać, musieli się o takowe dobijać. Nie rozdawano też biletów w przededniu przyjazdu arcyksięcia i aby ująć zarzutem, a może nawet inzyultacyom rozgoryczonej publiczności puszczone wieść, iż żyd jakiś wydarł na korytarzu ratuszowym ważnemu 1000 biletów i dlatego nie ma co rozdać. Pogłoska ta miała jeszcze i drugi cel, a mianowicie z powodu sprzedaży biletów w kawiarniach restauracyjnych itp. zaczęto badać skąd indywidua te przyszły w posiadanie ich. Być może, że badania te naprowadziły na trop, ale z wyższych jakichś powodów nie demaskowano także, lecz ciśniono podejrzenie na żyda. Kurjer Lwowski acz nie wyjaśnił sprawy zadał kłam tej bajce.

Jeszcze jeden fakt zanotowania godny: W dniu przyjazdu arcyksięcia pojawiły się na rogach ulic od komendy straży obywatelskiej odezwy wzywające ludność do utrzymywania porządku a kończącą się w te słowa „Stosujemy tę odezwę szczególnie do ludności izraelskiej, która zwykle przy takich sposobnościach gwałtownym naciskiem wywołuje hałasy i zgiewki“. Odezwę tę podpisał Rewakowicz i ślusarz Michał Michalski. Nie dziwię się temu ostatniemu, który mając może odpowiednie fachowe wykształcenie mógł nie znać doniosłości tych słów rzucanych w chwili tak ogólnej irytacji, ale dziwię się p. Rewakowiczowi, człowiekowi zanego charakteru i bystrego umysłu.

Wszystko co powyżej powiedziałem kazało się spodziewać wypadków mogących rzucić cień na uroczystość takim kosztem oświetloną, ale stało się inaczej dzięki tej samej publiczności.

Przyjęcie arcyksięcia w murach miasta naszego było od pierwszej, aż do ostatniej chwili świetne, wspaniałe.

Dworzec kolejowy i aleja oświetlona mnóstwem świateł elektrycznych, natłoczona aż po ostatnie krańce ludźmi gromkimi witającymi gościa wiwatami, było pierwszym wrażeniem jakie u progu miasta naszego odebrał. Aleję ową zamykał pyszny łuk tryumfalny ozdobiony transparentami i rzęsiście oświetlony. Tu przywitał arcyksięcia serdecznymi słowy burmistrz, Dalej od bramy tryumfalnej, aż do namiestnictwa płynęły po-

chodnie gazowe, zasilone światłem iluminowanych okien; powiewała niezliczona ilość flag, i chorągwie na wysokich upięte masztach lub zdachów zwisające, a wszędzie jeden gęsty pas ludzi a wszędzie głośnie wivaty. Na szkarpach pod namiestnictwem, mimo biletów taki był ścisk, że walczoło niemal o życie. Kantaty wypadły dobrze; choć jak narzekomo 400 głosów. Pierwsza polska Noskowskiego może pod względem artystycznym bardziej wykończona nie miała w sobie tyle charakterystycznego co druga znana Wachnianina pełna motywów ludowych i dumek. Koro ód wypadł świetnie.

Festyn na zamku.

Niepodobna w ramę korespondencji, mającej być w jednym umieszczonej numerze, ująć to wszystko, co się przed oczyma arcyksięcia Rudolfa we Lwowie przesunęło. Dlatego też przystępuję odrazu do opisu kilkoma pociągnięciami piora festynu, który na każdym wielkie musiał zrobić wrażenie.

Na górze zamkowej między kopcem z jednej a tak zwaną Łysą górą z drugiej strony rozłożono kilkanaście namiotów i kilka wystawiono budek — taki był początek jarmarku, który długim pasem ciągnął się po całej pochyłości góry aż do ogrodu piwowaru Kisielki. Wszystko co jarmarek galicyjski ma oryginalnego znalazłeś tam, poczynawszy od zwykłych straganów, a skończywszy na panoramie i cyrku.

Na małym wznieśieniu skąd szeroki rozciąga się widok na płaszczynę wzdłuż żółkiewskiego szlaku, małą zbudowano estradę i tu stanął arcyksiążę z swą żoną, a mimo tej extrady przejeżdżały furi z charakterystycznymi zaprzęgami swemi.

Do extrady tej podchodziły zwolna pojedyncze grupy każda z innych stron różniąc się tak twarzą jak strojem. Uwagę zwrócili na siebie huculi z Czarnéj góry, tak strojem swoim jak i jazdą. Szczególną wesołość na arcyksięcia wywołała baba z dziewczyną kilkunastoletnią na jednym koniu. Dalej tuż przy alei zamkowej bawiły się dziewczki ruskie w narodowych strojach Popadia z Saroki, dzielna dziewczyna, wodziła rej między nimi.

Arcyksiążę interesujący się jak wiadomo etnografią, ciekawie i z zajęciem przypatrywał się tym grupom.

Na dole urządzono zabawę dla ludu, widowiska i t. p. Cyganie, o których przybyciu do Lwowa wspominałem, nie wzięli żadnego udziału, bo w obozie ich wybuchła czarna ospa.

Wieczorem dnia tego recepcya u marszałka krajowego. Gmach Sejmowy ujęty w złociste ramy mnóstwa gorejących lampek, u wrót oświetlony lampami elektrycznymi, a u szczytu słońcem takim samym, przedstawił widowisko z tysiąca i jednej nocy. Ogród miejski oświetlono tak ładnie, że opisać wrażenie jakie iluminacya ta na wszystkich zrobić musiała, ani się siłę. Było to cudowne, graniczące z niemożliwem — był to sen najpiękniejszy, na jawie.

Podobnie do iluminacyi tej przystroiło się następnego wieczora całe miasto w lampki, lampiony pochodnie, słońca i ognie bengalskie. Było jasno jak we dnie. Tłumy nieprzebrane snuły się po ulicach, napawając — nie! powiem lepiej upajając się tym widokiem.

Około godziny jedynastej zaczęły gasnąć lampki, pochodnie i inne światła, nie jak swąd zostawiając. Książę wszedł wysoko i uśmiechniętą swą zawsze twarzą, popatrzył na te niedopałki... a zmęczony mieszkaniec Lwowa, jakby przebudzony błędem jego światłem, przypomniał sobie że jest sen naturalny który siły wyczerpane pokrzepi. Dobranoc!

Zrana gdy przetań czy nie było już Arcyksięcia we Lwowie.

KRONIKA.

— **P. H. Funkenstein**, dzierżawca podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież dostawca mięsa dla garnizonu w Kołomyi, darował z powodu przyjazdu Najdostojniejszego Arcyksięcia Rudolfa do naszego miasta, 4 centnary mięsa dla tutejszego garnizonu na polepszenie menaży na dzień 7. lipca 1887. Dla biednego żołnierza jest dar ten prawdziwym posiłkiem, gdyż podwójną tego dnia porcyą mięsa otrzymał. Komenda wojskowa nie omieszka zapewne wyrazić p. Funkensteinowi swoje podziękowanie w rozkazie dziennym. Ciekawi jesteśmy, co też podaruje propinacya nasza dla wojska, chyba kilka beczek — wody.

— **Ciekawy epizod** z rady powiatowej miał się odegrać w czasie wyboru deputacyi z rady powiatowej celem powitania Arcyksięcia we Lwowie. Otóż nasz pan Starosta zaproponował p. Biłousa (o quae mutatio rerum!) zaś p. Jasiński w żaden sposób nań przystać nie chciał i stało się jak p. Jasiński chciał. — Baj bardzo!

— **Z dekoracyi prywatnych** wymienić należy jeszcze dom p. Wieselberga obok ratusza, tudzież dom p. barona Kapri, i Maciejowskiego którego udekorował p. Daczyński.

— **Konwikt w Stanisławowie.** Z dniem 15. lipca br. otwiera p. Władysław Axentowicz dotychczasowy kierownik Bursy im. J. I. Kraszewskiego zakład wychowawczy dla uczniów. Program jest następujący: na czas wakacyj zatrzyma p. Axentowicz u siebie odpowiednią ilość najzdolniejszych uczniów jako instruktorów, którzy pod jego nadzorem przygotowywać będą uczniów do egzaminów wstępnych do szkół średnich, jakoteż do egzaminów poprawczych i do powtarzania przedmiotów, w których są słabsi. Uczniowie tacy będą spędzać w pomieszkaniu p. Axentowicza 5 do 6 godzin dziennie, w którym to czasie oprócz nauki, będą zajęci czytaniem książek jakoteż cd-

powiedniami zabawami. Brak zajęcia dla chłopców w czasie wakacyj powinienby skłonić rodziców do korzystania z nadarzającej się sposobności. Od 1. września zaś przyjmować będzie p. Axentowicz uczniów do zakładu wychowawczego, urządzić się mającego z odpowiednim komfortem i wielkim nakładem. P. Axentowicz zrezygnował z gospodarki w Bursie Kraszewskiego, chcąc poświęcić się zupełnie wychowaniu mającej niejszej a potrzebującej troskliwej opieki młodzieży.

Brak odpowiednich stancji w Stanisławowie, reskrypt ministerjalny zakazujący profesorom trzymania uczniów na stancji, a wreszcie dobra opinia względem prowadzenia młodzieży jaką się cieszy p. Axentowicz, — powinno być rękojmią, że zakład ten będzie miał wielkie powodzenie. Bliższych wyjaśnień udziela p. Axentowicz w dotychczasowym swoim pomieszkaniu ul. Kręta 1. 1.

— **Rozbita kasa.** W jednej komedii Sardou zajmuje się syn rodziny podczas sceny towarzyskiej w salonie otwieraniem kasy swego ojca.

Obraz ten familijny przypomina wypadek, który się obecnie we Wiedniu wydarzył.

Do jednego z fabrykantów kasowych, przyszedł jednego dnia bardzo elegancko ubrany młodzieniec, przedstawił się jako urzędnik kolei i zażądał nowego klucza do kasy, z której wyjął ma niekóre papiery i przyczem zauważył że starego klucza zgubił.

Fabrykant spytał się o numer kasy, przeglądał swoje księgi i spostrzegł, że klucz rezerwowowy dla każdej kasy sporządzony już podjętym został, co młodzieniec tym wyjaśnił, że jest już trzecim właścicielem kasy i że klucz zapewne już przez poprzedniego posiadacza podjętym został.

Młodzieniec prosił fabrykanta, by mu dodał montera, aby tenże kasę rozbił.

Fabrykant w pierwszej chwili zawahał się, ale w obecnader pewnego siebie wystąpienia młodzieńca zgodził się z żądaniem tegoż.

Monter poszedł też do pomieszkania młodzieńca na Nordbahnstrasse.

Na drugim piętrze otworzył młodzieniec drzwi, na których się znajdowała tablica z nazwiskiem podanym fabrykantowi kasy.

Obydwaj weszli do pokoju, a młodzieniec wskazał monterowi kasę, wzywając go, aby takową otworzył.

Monter zawahał się i odrzekł, że przyjdzie na 2-gi dzień, gdyż nie ma przy sobie potrzebnych narzędzi.

Na drugi dzień zjawił się monter, przebił kasę i otworzył drzwi i frez, poczem wydalil się, otrzymawszy swoje wynagrodzenie.

Jeszcze tego samego wieczora zjawił się z dyrekcji policyi oficer donosząc, że żelazna kasa jego ojca bawiącego obecnie u wód rozbitą i zrabowaną została. Poczem udał się oficer do fabrykanta kas aby go o tem uwiadomić.

Jakże się zdziwił oficer gdy mu fabrykant oświadczył, że kasę tę otworzył jeden z jego robotników w najlegalniejszy sposób. Fabrykant podał także oficerowi dokładny opis młodzieńca żądającego otwarcia tej kasy i można sobie wyobrazić przerażenie tegoż oficera gdy poznał, że ten młodzieniec jest jego bratem.

Tenże nader lekkomyślny człowiek, który już przedtem za różne sprawy tego rodzaju swoją posadę jako urzędnik kolei żelaznej utracił, nie znalazł innego środka dostania pieniędzy jak tylko przez okradzenie kasy swego ojca.

Policya została natychmiast zawiadomiona o tem stanie rzeczy, zarówno też ojciec młodzieńca, który tymczasem zmykł.



Dziecię jednoroczne, płci męskiej, straciwszy matkę w tych dniach, poszukuje laskawej opieki rodzicielskiej. — Bliższe szczegóły w redakcyi »Kuryera Kołomyjskiego.«

Niniejszém mam zaszczyt P. T. Publiczność uwiadomić, iż z dniem 3. lipca r. b. otworzyłem

CUKIERNIE

w Kołomyi,
w Ryнку w domu p. Henicha pod 1. 508.

Urządziwszy takową z odpowiednim komfortem i zaopatrzwszy się w najlepsze artykuły w zakres cukierniczy wchodzące, *tuszę sobie, iż Szanowna P. T. Publiczność łaskawymi względami zaszczyścić mnie raczy.*

Z głębokim poważaniem
Władysław Righetti.

Nakładem »Kuryera Kołomyjskiego«.
Z drukarni A. J. Hollendra w Kołomyi.

Prenumerata na

Kuryer Kołomyjski

wynosi:

rocznie 1 złr. 20 ct.

półrocznie 60 ct.

ćwierćrocznie 30 ct.

miesięcznie 10 ct.

Numer pojedynczy

kosztuje 5 ct.

KURYER

KOŁOMYJSKI.

Dwutygodnik

polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 złr.

 $\frac{1}{2}$ " 5 złr. $\frac{1}{4}$ " 2 złr. 50 ct. $\frac{1}{8}$ " 1 złr. 25 ct. $\frac{1}{16}$ " — 75 ct.

INSERATY przyjmuje

się co tygodnia w piątek

do godziny 12.

w południe

Wychodzi każdego 8. i 24.

Kołomyja dnia 23. lipca

Nikt nam zapewne za złe nie weźmie, jeśli dziś pomimo saison morte i strasnej kanikuly zajmować się będziemy kwestyą polityczną, a raczej położeniem w jakim się znajduje obecnie Europa.

Pomimo bowiem feryj powszechnych, dyplomacya Europy ani na chwilkę nie może się oddać lubemu far niente, ale stać musi ciągle na quivive aby z nateżoną uwagą i podwójną bacnością strzedz spokoju Europy, którego łada przypadek nie tylko zamącić może ale zamienić jest w stanie w najstraszliwszą burzę wojenną, gotową wyrzucić porządek dotychczasowy, zmienić mapę naszego kontynentu. A bacność i nateżona uwaga są usprawiedliwione — tem niezwykle napięciem jakie panuje obecnie pomiędzy pojedynczymi mocarstwami Europy. Nie wiedzieć, co właściwie sądzić o tém należy. Państwa otoczyłyby się chętnie murem chińskim, by nie dać przejrzeć swych tajemnic, swego uzbrojenia i swojej polityki, wszelkimi zaś środkami starają się przejrzeć, a przynajmniej wglądać w tajniki polityki i uzbrojeń swych sąsiadów. Nigdy jeszcze nie kwitło szpiegostwo wojenne, jak własne obecnie. Przyczem zauważać należy, że każde państwo pleine bouche utrzymuje, że wszelkiem jego staraniem będzie utrzymać spokój Europy, jeśli się to tylko da pogodzić z honorem i godnością państwa.

Przystępując teraz do bliższego umówienia położenia Europy, należałoby w każdym razie postawić horoskop spokoju tóż w tym względzie twierdzimy, że spokój Europy zawisł od życia cesarza Wilhelma. Jużcie na słabych spoczywa podstawach. Życie ludzkie niepewne, a tém bardziej życie starca 90. letniego.

Wiedzą o tém mocarstwa — i dlatego czynią przygotowania, by w chwili stanowczej tj. w chwili śmierci Wilhelma — być w pogotowiu i nie dać się prześcignąć nikomu. — Najlepszym tego przykładem jest podróż naszego najdostojniejszego arcyksięcia Rudolfa i słowa jego o

zgodzie i wzajemnej miłości pobratymczych narodów naszego kraju. Jaka jest doniosłość polityczna tej podróży naszego następcy tronu można najlepiej ocenić z wiadomości, jakie nas dochodzą z Rosyi, mianowicie że car Aleksander III. ma zamiar przedsięwziąć podróż do królestwa polskiego i kazał poczynić przygotowania, aby przyjęcie jego w Polsce równało się przyjęciu Rudolfa w Galicyi.

Ale si duo faciunt idem, non est idem — Miłość nie można kupić, a tém bardziej nakazać. Podróż ta cara do Polski jest najlepszą oznaką wzajemnych niedowierzania i tego systemu szpiegostwa, który nawet miłość i przywiązanie poddanych na cele polityczne chce wyzyskać.

Wobec tej podróży carskiej traci na znaczeniu wzniesienie księcia Koburga na tron bułgarski, podróż cara wskazuje na to, że Polska stała się czynnikiem, z którym liczyć się należy bo w przyszłości walce o panowanie na półwyspie bałkańskim, która się niestety w naszym kraju może rozstrzygnąć, Polacy krwią swoją i mieniem szaleć zwycięstwa na jedną lub drugą stronę mogą przychylić. Ale to przyszłość dopiero okaże. Tymczasem atoli dyplomacya używać może w czasie u wód i pocieszać się nadzieją że chmurka bułgarska nie wywoła burzy i że iskierka bułgarska nie potrafi wzniecić pożaru ogarniającego kontynent europejski. A zatem bawić się jeszcze można a troskę na potem zostawić.

Après nous le déluge. Ale narodzić się może pod ciężkim jarzmem uzbrojeń i niepewności, a obawa przed tą niepewną i krwawą być może przyszłością, daje wyraz kurs rubla rosyjskiego i złr. 9 ct. — Jakże skutki ekonomiczne jest w stanie wywołać i wywoła zapewne ten stan niepewności i obawy o tém później.

Nasze cechy.

Dnia 5. bm. odbyło się w korporacyi krawieckiej dawno już zapowiedziane walne zgromadzenie, celem wybra-

O HYGIENIE

(Ciąg dalszy.)

Żadnej sukni nie powinno się dłużej bez przerwy nosić nad 24 godzin — nie powinno się spać w szkarpytkach, ponieważ to zdrowiu bardzo szkodzi. Kto ma bodaj trzy tylko koszule, powinien się starać, żeby na noc zmieniać bieliznę — o obuwie rzemieślnicy jak: kowale, slutarze, ogrodnicy, którzy pracują przy ogniu i łatwo brną bieliznę na sobie, powinni świeżą bieliznę na noc brać; bielizna świeża jest bardzo zdrowa i można powiedzieć, że skuteczność tejże jest prawie taka jak skuteczność kąpieli.

Obuwie powinno być wolne — podeszwy szerokie na całą dłużej jak noga — nie powinno nigdzie ciąć nogi, obcasy nie powinny być zbyt wysokie, ale też także noga bez obcasów nie przedziera się męczy i przedziera zamoknąć może. Kto w mieście mieszka i dłuższy czas daje sobie obuwie robić u tego samego szewca nie powinien żałować dać sobie zrobić kopata, jak to mówią na jedną nogę a tym sposobem wiele oszczędzi, gdyż noga się nie zmęczy i uniknie nagniotków. Gumielastyczne kalosze nie są zdrowe, a kto je nosi, ten powinien wchodzić do izby natychmiast je zdejmować.

Ubiór kobiet ma tę niedogodność, że szyja jest zanadto otwarta, okrycie głowy nie chroni ani przeciw deszczom i wiatrom. Wskutek noszenia krynoliny łatwo przeziębienie następuje.

Nakrycie głowy u wielu kobiet podczas upałów jest także samo jak w zimie, przez co podpadają kobiety łatwiej przeziębieniu.

U mężczyzny pierś najczęściej jest wystawiona na przeziębienie, dlatego kamizelka powinna być na wolnym powietrzu zamknięta a jeżeli się wchodzi do pokoju powinniśmy ją znowu rozpiąć.

Wykład drugi.

Będę mówić o pożywieniu i zachowaniu się chorobie. Rolnik powierzając ziarno ziemi, musi ją dobrze uprawiać, jeżeli ma się spodziewać obfitego plonu. Toż samo dotyczy sposobu żywienia i pielęgnowania zwierząt domowych. Od dobrego żywienia i pielęgnowania ich, zawisła dobroć ich mleka, i jakość ich wełny. Równie też i dla człowieka jest pożyteczne — ale i bardzo ważną rzeczą wiedzieć, jak ma żyć chcąc czysto zachować zdrowie. Już dzieci muszą być dostatecznie karmione, ażeby z korzyścią naukę pobierać mogły, inaczej dzieci głodne, wynędzniałe a przez to samo słabe, nie mogą zwracać na naukę tyle bacności, ile tego wymaga się od nich. Tak samo jak suchotnik nie może szybko biegnąć do góry, tak człowiek wynędzniały, głodny a przeto słaby nie może nigdy silnie i ciężko pracować. Dlatego też świętym obowiązkiem każdej sumiennej matki, każdego sumiennego ojca, jakiegokolwiek sumiennego majstra, ażeby własne, albo też ich opiece powierzone dzieci były dostatecznie karmione. Przez such i oddechanie tracą cząstki ciała naszego, który to ubytek przez pożywienie wyn-

nia następcy przewodniczącego i komisji rewizyjnej téjże korporacji,

Po głosowaniu wybranym został jako zastępca p. Ignacy Schuster krawiec damski, przyczem przystąpiono do wyboru komisji rewizyjnej i wybrano do téjże p. p. Ignacego Schustera W. Piątkowskiego, Meiera Feingolda i Leibcig Pusch

Po poprzedwzięciu takowej okazał się nie mały usterrek 214 złr. 50 ct. którego Wydział dotychczas usprawiedliwić nie zdołał.

Jak się bowiem dowiadujemy miała owa komisja rewizyjna podać prośbę do c. k. Starostwa o wydelegowanie komisarza, któryby ten skutek sprawdził i położył koniec takiej gospodarce. Zapytujemy się tylko po sprawdzeniu rachunków przez wydelegować się mającego komisarza nie większy jeszcze okaże się usterk. Z.

Wiejskie stosunki gminne.

Co się tyczy stosunków, wypływających ze spełniania zadań własnego zakresu działania gminnego po wsiach odpowiedzi reprezentacji powiatowych i Starostw na znany kwestyonarz wypadły z małym wyjątkiem bardzo ujemnie. I tak:

Nadzoru nad przedmiotami żywności, nad miarą i wagą, nikt na wsi nie wykonywa. Stąd téż i regulaminów targowych nie uchwaliła żadna Rada gminna, ani nikogo Zwierzchność gminna na za przestępstwo policyjne w tym dziale nie zasądziła.

W sprawie policyi zdrowia gminy wiejskie żadnego nakładu nie czynią. Z wyjątkiem okolic góskich gdzie gminy mają zdrowe i czyste krynice, tudzież w wsiach potarnowskiego i trembowelskiego. Przez połowę posiadają wiejskie gminy stałą straż policyjną. We wschodniej Galicji w niektórych powiatach przyjęty jest zwyczaj, iż czynności policyjne spełniają przysiężni (asesorowie) wraz zastępcą wójta, czasem bezpłatnie, przeważnie za wynagrodzeniem, które polega na tém, że gmina płaci za nich połowę podatków wraz z dodatkami tudzież zwalnia ich od robót gminnych (szarwarków, warty nocnej i t. d.)

Natomiast w kilku powiatach ustanowiona jest stała służba policyjna, nosząca rozmaite przezwiska, jak: policyanta, strażnika, pacholka, posłusznego, biegacza i t. d., która jednakże nie odpowiada skromnym nawet życzeniom. Straż policyjna w najrzadszych tylko wypadkach używana jest do czynności, mających na celu czuwanie nad bezpieczeństwem osób i mienia w gminie, gdyż głównie służy do spełnienia poleceń wójta a nadto do następnych posług: doręczenia od władz przesłanych, zwoływania do robót szarwarkowych, upominania dłużników kas pożyczkowych do uiszczenia rat, ogłaszania zarządzeń władzy, wybierania grabieży i innych czynności egzekucyjnych.

Co się tyczy wartowników policyjnych, to prawie w całym kraju warty nocne starym zwyczajem odbywają

mieszkańcy gminy kolejno »okółkiem,« jak mówią na Mazurach; każda zagroda, od numeru, obowiązana jest, jak przychodzi kolej na nią, dać wartownika. Nad wartownikami czuwają nieraz przysiężni, częściej atoli patroli żandarmeryjskie. Mimo tego zwyczaju, niektóre gminy w kraju opłacają, na wzór miasteczek, wartowników nocnych.

KRONIKA

— **Następca tronu** Rudolf awansować będzie w jesieni rb. na generała kawalerji i mianowanym będzie konendantem korpuśnym w Gracu.

— **Podarki w Czerniowcach** następcy tronu. Starszy rada budownictwa przy Radzie krajowej, p. Antoni Pawłowski, który kierował urządzeniem pomieszczenia dla następcy tronu tamże, otrzymał od tegoż piękny pierścień brylantowy z monogramem arcysięcia i koronę, a pan Manz von Mariensee, który równodostępnił własne mieszkanie na pobyt cesarzewicza, otrzymał złotą spinę.

— **Podarunek wieśniaka.** W czasie festynu w ogrodzie miejskim w Czerniowcach, gdy arcysięża Rudolf stał w ogrodzie, zbliżył się doń wieśniak Szlenko z nad Prutu i ofiarował mu strój wiejski. Arcysięża przyjął podarek i rozmawiał z wieśniakiem po rusku.

— **Oficerowie w „landszturmie“.** Ministerstwo obrony krajowej powzięło zamiar z powodu, iż w celu starających się o stopień oficerski w pospolitem ruszeniu nie przyswoiło sobie potrzebnych wiadomości wojskowych, założyć z d. 1. grudnia br. we Lwowie szkołę oficerską wszelako tylko w takim razie, jeżeli dobrowolnie zgłosi się odpowiednia liczba aspirantów, mogących się zaopatrzyć z własnych funduszy w potrzebne przybory naukowe. Nauka rozpocznie się z d. 1. grudnia br. i trwać będzie do końca sierpnia następnego roku. Miesiąc wrzesień pozostanie do powtarzania ćwiczeń praktycznych, a w pierwszej połowie października rozpoczyna się egzamina.

— **Uwolnienie profesorów od landszturmu.** Ministerstwo oświaty wypracowało podstawy co do uwalniania pewnej liczby profesorów uniwersytetu i politechniki od obowiązku pełnienia służby w pospolitem ruszeniu. Według tego członkowie senatu akademickiego, a więc rektor, prorektor, dziekani i prodziekani, tudzież profesorowie i docenci niezbędnie potrzebni, uwolnieni będą od landszturmu.

— **Koncesję na nową kolej galicyjską** otrzymali otrzymali od ministerstwa handlu ks. Eustachy Sanguszko i dr. Stanisław Bieśniadecki. Kolej ta prowadzoną będzie od Jasła przez Dębowiec Żmigrod i Duklę do Barwinka na granicy węgierskiej,

— **Morderstwo w Tereszenach.** Lud zamieszkujący południowe okolice Czerniowiec, a zwłaszcza siola Opryszeni i Tereszeny, nie od dzisiaj znanym jest, jako jeden z najgwałtowniejszych w kronice kryminalnej kraju. Jeszcze przed kilkoma laty strony te były rozgłoszone dwoma napadami rozbójniczymi, w których zginęło kilkoro ludzi. Miejsca rzezone znać dzisiaj krzyże u drogi a wopowieści ludu owe rozbójnicze napady i morderstwa przybrały już szatę legend, upamiętniających na wieki dzikość charakteru mieszkańców. Dzisiaj przybywa to tych krwawych historii nowa nie mniej sensacyjna a której motywą są tem więcej uwagi godne, że nie noszą znamion zwykłej chciwości, — ale sięgają głębiej w stosunki społeczne, odsłaniając jedną z najsmutniejszych ran naszego życia, bo swary między dworem i chatą i nienawiść chłopu ku panu.

W Tereszenach był właścicielem folwarku p. Jakób Wolczyński obywatel znany w Czerniowcach, brat tutejszego le-

grodzić powinniśmy. Tak człowiek jak i zwierze cierpiąc głód, coraz bardziej chudnie, aż w końcu z głodu zginie.

Od czegoż zawisła ilość potrzebnego nam pokarmu? Ilość pokarmu zawisła. Pierwsze od objętości ciała naszego, drugie od szybkiego lub mniejszego ruchu, po trzecie od tego, ile organizm ludzki lub zwierzęcy, wytwarzać musi ciepła. Ażeby tym potrzebom zadosyć uczynić, nie tylko potrzeba dostatecznej ilości pokarmu, ale także dostatecznej ilości kwasorodu.

Muszkulij albowiem nawet i natenczas kiedy nie wykonują ruchu nie spoczywają zupełnie; nawet w tak zwanym stanie spoczynku siłą swą żywotną naprężają i kuroczą się, i wytwarzają ciepło. Tem też muszkularne życie różni się od martwej masy, która skoro nie pracuje to zupełnie już spoczywa.

Doświadczenie na zwierzętach nauczyło nas, że by zwierzę było dostatecznie karmione, potrzebuje sporzyć ilość pokarmu wyrównyującą $\frac{4}{20}$ części własnego ciała. Pies np. jeżeli dostanie mniej pożywienia, ile potrzebuje do wynagrodzenia ubytku utraconych części ciała swojego przez ruch i wytwarzanie ciepła, natenczas chudnieje, i staje się lżejszym do biegu. Dajmy zaś psu więcej mięsa, jak do pożywienia potrzebuje, natenczas ta nadwyżka obraca się w tłuszcz i mięso, przez co pies staje się ciężkim do biegu, — jednym słowem tyje; lecz nie możemy w nieskończoność stopniować ilości pokarmu, ponieważ zwierzę po niejakiem czasie przestaje jeść, chudnie i dopiero po dłuższym przeciągu czasu, przyjmuje napowrót pożywienie.

Ilość pokarmu zawisła — jak wspominałem — od objętości ciała, od wytwarzania ciepła, i od szybszego lub lżejszego ruchu umiarkowanie Araba w jedzeniu nie jest tak wielką cnotą,

jakby to się na pierwszy rzut oka wydawać mogło; — zważmy tylko że delikatnej i wstępną budowy, że mało miewa ruchu, że zawsze wystawiony na ciepłe promienie słońca, a pojmiemy, że potrzebuje mniej jadać jak my ludzie, odmiennymi od tych wpływami żyjący.

Pokarmy, przez które wynagradzamy ubytek ciała naszego dzielą się według sławnego chemika Libiga na dwie grupy: mianowicie na ciała posilne, twórcze, zawierające jak z chemii wiadomo najwięcej azotu czyli saletranu i na pokarmy oddechowe, dla tego tak zwane, że przyczyniają się najbardziej do utrzymania ciepła w cieple, to jest do oddechania. Te nie wiele zawierają azotu, lecz mają w sobie oprócz innych pierwiastków także sole właściwe krwi i kościom. Baczycie przeto potrzeba przy jedzeniu na stosunek ilości pokarmu posilnego, do ilości pokarmów mniej posilnych. Trzeba uważać nadto przedewszystkiem czyli człowiek w pewnej porze jada; czyli potrawy dobrze gryzie, żuje i zaślinia; czyli jada w stanie spokoju umysłowego lub też czy nie jest podczas jedzenia smutnym, lub w gniewie, lub też czy nie jada z zbytym pośpiechem; czyli człowiek po jedzeniu zaraz idzie do pracy, lub odpoczywa?

Do pokarmów posilnych należy naprzód mleko. Pewnie każdy z panów zauważał, że mleko jest najpożyteczniejszym pokarmem, zawiera także prócz części azotu, białko, serceń a także i cukier, a podług nowszych odkryć, także tłuszcz, i sole właściwe krwi i kościom. Mleko jest pierwszem pożywieniem dziecięcia, a jedynym pożywieniem w wielu bardzo chorobach, ma zaś to zło, że ulega bardzo łatwo kśnieniu, i nie zawiera w sobie dość znaczną ilość serceń, to jest pierwiastka, z którego

karza, a szwagier fizyka dr. Röhmera. Wiodł on wspólnie z innymi obywatelami długi spór sądowy z gminą—jak zwykle—o posiadanie miejscowej tkłoki, czyli pastwiska. Spór przeszedłszy wszystkie instancje, skończył się w reszcie z przegraną gminy P. Woleczyńskiego sąd przyznał ze spornej tkłoki 80 morgów na własność, a resztę ziemi jego współtowarzyszom w procesie.

Przegranie sprawy rozdrażniło wieśniaków do najwyższego stopnia i poczęli grozić, że tkłoki zaorać nie pozwolą. Inni obawiali się też groźby i nie korzystali dotychczas z gruntu, atoli p. Woleczyński chcąc okazać, że objął wyprocesowaną ziemię w posiadanie, polecił ją zabrać i obsiać owsem. Od tej chwili groźby chłopów stały się jeszcze częstszymi, a niektórzy z nich otwarcie zapowiadali, że p. W. zbiórki tego owsa nie doczeka. Wśród takich zająć w piątek 22. bm. nad wieczorem wyszedł p. Woleczyński z folwarku do pobliskiej karczmy i wypłacał tam robotników. Następnie około godziny 9, gdy już zmrok zapadł, wracał samotny do domu. Gdy otwierał bramę od podwórza, rozległ się nagle z poza jej drzwi strzał i kula ugodziła Woleczyńskiego w lewy bok tak, iż na miejscu padł bez życia.

Niewidomy złoczyńca (czy złoczyńcy) umknął, a postrach napadu tak przeraził domowników, iż obawiali się wyjść na podwórze.

Dano w końcu znać do krewnych w Czerniowcach, skąd udali się natychmiast na miejsce wypadku pp. dr. Röhmer, dr. Woleczyński i bawiający tutaj chwilowo porucznik żandarmerji Hölzel. Po obejrzeniu trupa, który miał ogromną, widocznie bliskim strzałem zadaną ranę w boku, przystąpiono do śledztwa. Charakterystycznym jest fakt, że wójt gminy spał sobie najspokojniej i dopiero energia p. Hölzla pobudziła go do pełnienia swych obowiązków. Aresztowano na razie czterech miejscowych włościan, podejrzanych o zbrodnię, którzy jednak wszystkiemu przeczą.

Pp. dr. Röhmer i dr. Woleczyński powrócili do Czerniowic, a w piątek po południu o god. 2, udali się ponownie do Tereszen. Wyjechał tam również prokurator państwa p. Martynowicz, a równocześnie udała się na miejsce zbrodni komisya są z Seretu.

— **Wybuch z dynamitu** 4. bm. w Jasza Bereny, mieście na Węgrzech nad rzeką Zadźwią (Zagy) położonem, był powodem wielkiego nieszczęścia. Pod dowództwem nadporucznika Szakacsza zbyszało 50 huzarów z kilku oficerami ćwiczenia z ładunkami dynamitowymi. Szakacsowi przy objaśnieniach wysunął się z ręki płonący sznur, płomień zajął gotowy ładunek dynamitowy i nastąpił straszliwy wybuch. Nadporucznik Szakacs został na miejscu zabity a ciało jego przedstawiało bez kształtnej masy; lekarz Koller przypatrujący się z ciekawości objaśnieniom również padł bez życia. Dwudziestu żołnierzy z poszarpanymi ciałami walczy ze śmiercią bez nadziei życia, a reszta ciężko rannych prawdopodobnie będzie uratowana.

— **Cholera w południowych Włochach** znowu groźniej występuje. Grasuje ona szczególnie w Katani (w Sycylii), gdzie panuje ogromny popłoch. Ludność ucieka, gdyż już 200 przypadków cholery wydarzyło się w tym mieście. Epidemia ma bardzo złośliwy charakter. Umiera 70 procent chorych. Szczególniej dotkniętym został garnizon, który opuścił koszarę i obóz za miastem. Wskutek wybuchu cholery, włoskie ministerstwo odwołało manewry.

— **Trzęsienie ziemi**. W niedzielę 10 bm. dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w Zagrzebiu, stolicy Kroacji. Szkody nie wyrządziło ono żadnej, ale niemało przeraziło mieszkańców miasta, które przed kilku laty tak wielkim trzęsieniem ziemi było dotknięte. — Tego samego dnia było dość silne wstrząśnienie ziemi w Temeszwarze na Węgrzech i okolicy. Trwało 2—3 sekund, a towarzyszył mu silny grzmot podziemny.

— **Trzęsienie ziemi** dało się znowu czuć 17. bm. w Brindisi,

Katanii, Ischii Livorna i Parmie a równocześnie nawiedziło Smyrnę. Mury domów popękały, ale znaczniejszych spustoszeń nie było. Jedna osoba zmarła z przestachu. Z góry Etny wzbija się gęsty dym.

— **Wypadki**. Dnia 24. b. m. w nocy napadło na śpiącego, sługę pilnującego ogródki tutejszego mieszczanina Baranowskiego, kilku żołnierzy 24. pułku piechoty, i pobili go tak silnie, że wkrótce ducha wyzionął. Jak słychać, żołnierze ci mieli być podmówieni, by pobić samego właściciela Baranowskiego, lecz nie znali go osobiście, przeto sługa padł ofiarą zbrodniczego zamachu.

— **Dnia 26. b. m.** o godzinie 7½ rano przejechała kolej lokalna na ulicy Sebieskiego, naprzeciw gr. kat. cerkwi, żydówkę idyodkę, powszechnie znaną, z przeraźliwych krzyków. Nieszczęśliwa znalazła śmierć pod kołami, mianowicie przejechały przez obie nogi i takowe zgruchotały, głowa zaś silnie pokaleczoną została.

— **Fabrykant orderów**. Wielkie wrażenie wywarło w Rzymie zaareztowano urzędnika ministerstwa handlu Piotra Cardussi. Posiadał on tajemną kancelaryą orderową, gdzie sprzedawał wysokie włoskie i zagraniczne ordery według oznaczonej taryfy. Dyplomy orderowe jakoteż podpisy króla i ministrów były naturalne fałszowane. Cardussi sfabrykował takich orderów kilkaset.

— **Najstarszym człowiekiem** w Europie jest żyjący we Węgrzech Franciszek Nagy. Urodzony w roku 1756. liczy obecnie 131. lat i cieszy się dotąd jak najlepszym zdrowiem, oraz zupełną przytomnością umysłu. Matka jego zmarła, wydając go na świat, a za nią ojciec wstąpił do grobu. Nagy był pastierzem, potem żołnierzem, następnie woźnicą, obecnie zaś żyje z ofiarności miastkańców rodzinnego miasta Csoknya. Człowiek ten nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek chorował. Do roku 1824. palił tytoń zawzięcie, później przestał ze względów oszczędności. Jada tylko raz na dzień. Nagy nigdy nie był żonaty, a jak powiada nie uczuwał nawet żadnej tęsknoty za kobietą. Może właśnie w tej strzeżliwości Nagyego spoczywa tajemnica jego długoletności.

Sankcyonowana nowela do ordynacyi wyborczej zmienia §. 14. krajowej ordynacyi wyb. w ten sposób, że odtąd już nie każdy, właściciel, choćby najmniejszej parceli tabularnej, ma głos przy wyborze posła z gmin wiejskich, lecz tylko opłacający najmniej 25 złr. tytułem podatków realnych. Równocześnie z powyższą ustawą sankcyonowana została także i druga podobna nowela, ściągająca w ten sam sposób prawo wyborcze wrylistów także co do wyboru członków Rady powiatowej z kuryi gmin wiejskich. Słuszną ta nowość ograniczy nadmierne prawo wrylistów.

Szczęście małżeńskie. Z podróży królowej serbskiej Natalii—gdy wracała z Jafy do Belgradu—podają dzienniki zagraniczne następujący szczegół. Parowiec, przeznaczony do użytku królowej, został z wielkiem przepychem udekorowany, w gabinecie monarchini porozwieszano królewskie portrety rodzinne, a między niemi naturalnie i portret króla Milana. Gdy królowa wchodząc pierwszy raz do gabinetu, portret ten ujrzała, zatrzymała się przez chwilę na progu, poczem odwróciła się szybko i wyszła, a odtąd tak konsekwentnie unikała pokoju owego, że kazała sobie biurko do pisania postawić na pokładzie pod namiotem i wołała tam wśród deszczu i wichru nieraz pisać, niż załatwiać korespondencyą w przeznaczonym na to pokoju, który posiadał ten wielki błąd, że jej przypominał męża.

Dla oszczędności rząd francuski postanowił znieść 100 kapel wojskowych w swej armii. Odtąd będą tam jedynie kapele dywizyjne.

w twaróg. Chcąc temu zapobiedz, czynimy najlepiej jeżeli mleko nalewamy w naczynie aż po sam brzeg, i zamykamy szczelnie, ażeby kwasoród powietrza nie miał przystępu, natenczas mleko nie tak łatwo kisnieniu ulega. Jeżeli potrzebujemy mleka dla dziecka lub słabego, to należy brać je z niezapoczętego jeszcze naczynia, a należałoby zbadać czyli zawiera w sobie sole alkaliczne, co się czyni papierem, tak zwanym lazurkowym (lakmusowym): jeżeli mleko nie zawiera soli alkalicznych natenczas dobrze jest dodać do niego pewną ilość węglańki sody, który się tak w mleku jak i w krwi znajduje. Używanie mleka przez dłuższy czas, pociąga jednak pewne złe skutki za sobą osobliwie u ludzi, którzy na zakwaszenie czyli zaflegmienie żołądka cierpią. W takim razie najlepiej jest przegotowane mleko brać do picia i chlebem zakąsać. Chorem, których potrzeba posilać w ostrych a przeciagłych, czyli długo trwających słabościach jest najlepiej dawać mleka, świeże które to mleko ma temperaturę krwi naszej, a może i przez to, że zawiera parę zwierzęcą w sobie, przynosi ulgę w słabościach. Nadzwyczaj uważać potrzeba na to, ażeby mleko, używane przez chorych, pochodziło od krów zdrowych, silnych, dobrze karmionych. Nie jest to zabobon, że mleko od krów, które po borach się pasą najczęściej działa jak trucizna, ponieważ krowy te cierpią na tak zwane gruzolki, wydają więc mleko niezdrowe. Mleko zaś od krów, które się pasą na górach, jest bardzo zdrowe; mleko krowiemu równa się mleko od kóz—jest to mleko z tego powodu bardzo zdrowe, że kozy żywią się zdrową górską paszą pod gołym niebem. Maślanka jest także przewybiornym chłodzącym środkiem, jeżeli nam nie o to chodzi, abyśmy charego mocno zasilić mieli, osobliwie do-

brą jest maślanka w chorobach ostrych gorączkowych. Drugim bardzo ważnym posiłkiem są jaja. W żółtku jaja są wszystkie części zawarte, z których tworzy się piskle—mówimy o żółtku w stanie płynnym. Dlatego chcąc posilać chorego daje mu się żółtko lub całe, jest rozbite w wodzie, lub w polewce mięsnej a czasem w kawie lub w czekoladzie.

Mięso oprócz części pożywnych, które są do utrzymania naszego ciała konieczne potrzebne, zawiera także takzwany mięśnik, prócz tego tłuszcz i niektóre sole, które naszemu organizmowi są potrzebne. To też mięso jest najpożywniejszym pokarmem, zwłaszcza tam gdzie widzimy objawy bezkrwistości i mocne schudnienie.

Wędliny i słoniny są to rzeczy solne, przez które swoje szczególne przyprawy drażnią nerwowy układ i żołądek, dla swoich własności chemicznych są do stawiania, na zimno zaś studzone zawierają bardzo mało części żywotnych.

Polewka mięsna podług Libiga najposilniejszą bywa, jeśli na pół funta mięsa z kury lub wołu nalewa się 1/16 część fanta wody z 4 kroplami kwasu chloru wodowego i pół do jednej drachmy soli warzennej.

(C. d. n.)

Burmistrz kobieta. Alojza Niedźwieka została burmistrzem w Delaware, miasteczku położonym w stanie Ohio. Jest z pochodzenia Angielką, zamężną za Polakiem. Kształciła się na wydziale prawnym w Bostonie i ma siedmioro dzieci. Głosy kobiet-obywatelek głównie wpłynęły na jej wybór.

Tajemnicza świnka. Zabawna historyjka przydarzyła się na rogatce Hernal w Wiedniu pewnemu wieśniakowi, który przywiózł do miasta furę siana. Strażnik na komorze zadał pocziwemu wieśniakowi zwykłe pytanie: „macie co do ocenia?” — „Nie ma nic” odpowiedział chłopak. W tejże samej chwili ozwał się w głębi wozu podejrzany ton: ujj! ujj! — Strażnik stanął zdumiony. — „Ujj! ujj! zakwiczało znowu z wozu. „Dam ja wam przemycać świnię”, ofuknął chłopca strażak i pchnął szpikulcem w siano. Na to ozwał się kwik bólu, a mimo to o swej niewinności i bakał coś o czarownicach, o szatanie i jego dziełach. — „Zrzucić mi zaraz siano!” rozkazał strażak. Stało się jak polecił organ władzy. Tymczasem zebrało się około wozu sporo ludzi, którzy w marę jak zrzucano siano, słyszeli coraz wyraźniejsze kwiczenia świnki. Nareszcie wyprózniono wóz do ostatniego żdźbła, a tu świnki ani śladu — Jakiś pan tymczasem chciał się cichaczem wynieść z tłumu, ale go zatrzymali niektórzy widzowie, a zarazem rozwiązali całą zagadkę okrzykiem: „Aha brzuchomowca p. Donner!” Ta owacya pochlebiała mu widocznie i z pewną dumą dziękował za nią swoim znajomym. Obecny policyant był jednakże zdania, że p. Donner nie powinien był brzuchomowstwem wprowadzać w błąd strażników. Skończyło się na tém, że brzuchomowcę wezwano do policyi. Jest jednak nadzieja, że mu tam nie zrobią wielkiej krzywdy i uwzględnią żart na koszt chłopka z sianem.

— Dowiadujemy się, że przybył do naszego miasta p. Eugeniusz Jurkiewicz artysta - malarz, uczeń Krakowskiej i Wiedeńskiej akademii sztuk pięknych i jako młody jeszcze człowiek znany już jest jako zdolny portrecista. Pan Eugeniusz Jurkiewicz ma zabawić czas krótki w naszym mieście w celu zrobienia kilku studyj z natury, okolicznych typów włościańskich, jako też i dla wypracowania zamówionych portretów w Kołomyi. — Szczęście mu Boże!

Do kuracyi domowej i zimowej.

**LIPMANN
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE**

dostać można w aptekach, hórtem w drogueryach. Tylko prawdziwe, jeśli każda doza nosi markę ochronną Lipmana
Wysyłka centralna: Apteka LIPMANA — KARLSBAD.

NAUCZYCIELKA

języka francuskiego i gry na fortepianie udziela lekcji każdego drugiego dnia za wynagrodzenie od 3—4 zlr. miesięcznie.

Blizsze szczegóły w Redakcyi „Kuryera Kołomyjskiego”.

Wielki skład

gotowych sukien damskich

IGNACEGO SCHUSTERA

w Kołomyi.

Podpisany podaje do wiadomości Szanownej Publ. że do składu swego sprowadził na sezon letni najmodniejsze suknie damskie jako to: płaszcze, zarzutki, kaftaniki Jaques różnego gatunku, najmłodniejszego kroju z materji krajowych jakoteż zagranicznych. — przyjmuje również sułnie do wygotowania i wykonuje takowe podług najnowszego kroju jak najrychlejš.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. Leon Goldfarb.

DO SPRZEDANIA KAMIENICA

jednopiętrowa

blisko rynku położona, intratna pod korzystnymi warunkami. Blizsze szczegóły udziela kancelarya pp. Dra Maramorosa i Dra Goldfarba.

W DUKARNI

A. J. HOLLENDRA

w Kołomyi

nabyć można:

A dla pp. adwokatów i notary-

R uszy, Urzędów gminnych

E i parafialnych, Szkół ludo-

K wych, Kas pożyczkowych i p.

I Książeczki do nabożeństwa

OLTARZYK ZŁOTY

GORZKI ZALE

PROSZURKI: Polityczni nieprzy-

ciatele 6 ct. Los szczęścia 10 ct.

Czary Zabobony wobec religii

i nauk przyrodniczych 20 ct. —

Pierwsza podróż na około Azji

i Europy 10 ct.

Apteka obwodowa EDWARDA STENZLA

w KOŁOMYI.

Jako środek toaletowy poleca:

PUDR KRÓLEWSKI BIAŁY i CIELISTO-RÓZOWY, jest dotychczas niezrównany w sztuce kosmetycznej. Nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków metalicznych, przyjemnie i niedostrzegalnie przylega do twarzy i nadaje jej prześliczną, naturalną białosć i świeżosć, a ponieważ jest zupełnie nieszkodliwym, z tego też powodu zajmuje słuszenie pierwsze miejsce pomiędzy wyrobami innymi, zawierającymi prawie zawsze zdrowiu szkodliwe pierwiastki metaliczne. Cena pudełka 50 ct.

Francuskie labędziki do pudru po 25 ct.

EAU DE PRINCESSES. WODA PIĘKNOŚCI. Jest to znakomity pudr w płynie powszechnie używany do podniecenia skóry; nadaje bowiem jej naturalną i przyjemną dla oka białosć, nie opada z twarzy i przy spoceniu nie ściera się. Flaszka 65 ct.

WSCHODNIA PASTA PIĘKNOŚCI. Pewny i niezawodny środek usuwający piegry, plamy wątrobiane, pryszcze, zinnaszczki na twarzy, wyrzuty skórne, czerwoność nosa i t. p. Cena słoika wraz z przepisem użycia 80 ct.

WODA SALICYLOWA i PROSZEK SALICYLOWY DO ZĘBÓW. POMADA CHININO-TANINOWA odznacza się nader miłym zapachem i używa się przeciw wypadaniu włosów, a używana przez dłuższy przeciąg czasu stanowczo wpływa na porost włosów. Cena słoika 20 ct.

WODA KOŁOŃSKA własnej destylacji, która zyskała sobie powszechne uznanie, gdyż posiada wszelkie zalety prawdziwej, sławnej wody kołoskiej, a jest 25% tanszą, we flaszkach po 35 i 70 ct.

Daljš środki domowe:

BALSAM ROSLINNY na nagniotki ze sposobem użycia, po kilka razowem użyciu usuwa wszelkie odciski, flaszka 50 ct.

BALSAM D. ROSY przeciw wszelkim cierpieniom żołądka flaszka 50 ct.

BALSAM PRAGSKI cudowny z klasztoru OO. Kapucynów flaszka 40 ct.

BALSAM PAGLIANO czyszczący krew od 100 lat znany flaszka 1 zlr.

CZEROLADA NA ROBAKI dla dzieci z pewnym skutkiem 20 ct.

ESSENCYA OCTOWA rozpuszczona w 2 litrach wody wydaje mocny

dobry ocet flaszka 25 ct.

HERBATA ROSYJSKA najlepsza 1/4 funta pakiet 75 ct.

KROPLE DO ZĘBÓW usmierzają ból natychmiast flaszeczka 20 ct.

FIGUŁKI krew czyszczące i rozwalniające. Pudełko 15 ct.

FIGUŁKI szwajcarskie rozwalniające. Pudełko 70 ct.

PROSZKI SEIDLICKIE przeciw hemoroidom etc. Pudełko 1 zlr.

PROSZEK SZWAJCARSKI dla bydła osobliwie dla krow celem polepszenia

mlęka paczka 25 ct.

TYNKTURA WARBURGA od febrы najpewniej skuteczna. Flaszka 50 ct.

UNIWEERSALNA MAŚĆ DOMOWA używaną bywa ze znakomitym skutkiem

na rany wszelkiego rodzaju w krwawych ropięcych się wrzodach na za-

starzałe stłuszczenie i jęczące się rany i t. p. Cena puski 25 ct.

ZIOŁKA KARPAKIE bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypcie,

zadłgieniu i cierpieniach pierśwycych 20 ct.

Jako środki desinfekcyjne poleca: kwas karbolowy

ciemny kl. 60 ct. Wapno karbolowe i Siarczany zelaza.

Również Proszek Perski na owady 12 i 25 ct. Trutka na

pluskwy 35 ct. Trutka na szczury, muchy i t. p.

Apteka moja utrzymuje wielki skład przyborow chirurgicznych z kau-

czuku i innych materjow z pierwszych fabryk niemieckich, wstrzykawkę

roznorodne z kauczuku, szkła i cynowe, worki na lód, płótno kauczukowe

do podkładek dla dzieci, koneweczki Hegara, Mlekoociąg, pędzle do ocz i

gardła, Flaszki do karmienia dzieci i t. p.

Daljš poleca dla rekonwalescentow PRAWDZIWY STARY COGNAC

LECZNICZY, w prost z COGNACU WE FRANCYI sprowadzany, który jest

znakomitym w smaku i w swych skutkach leczniczych. PRAWDZIWA STARA

MALAGE — Najlepsze i najsilniejsze wino dla rekonwalescentow i osob

zdrowia wstępnego; daljš utrzymuje na składzie w osobnym lokalu zawsze

świeży zapas najlepszej herbaty chińsko-rosyjskiej w pakietach po 75 ct.

t. j. fut. za 3 zlr. W laboratorium zaś mojem odbywa się jak dawniej wyro

najlepszej i prawdziwej MASY do ZAPUSZCZANIA POSADZKI, ktor

dobrocią i trwałością zjednała sobie powszechne i ogólne uznanie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia usatysfakcjonuję się odwrotną

Cennik z opisaniem pojedynczych środków wysyłam

Z drukarni A. J. Hollendra w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kurier Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 1 złr. 20 ct.
półrocznie 60 ct.
ćwierćrocznie 30 ct.
miesięcznie 10 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 5 ct.

KURIER

KOŁOMYJSKI.

Dwutygodnik

polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Inseraty kosztują:
1 stronica 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 złr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.
INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w piątek
do godziny 12.
w południe

Wychodzi każdego 8. i 24.

Kołomyja dnia 8. sierpnia 1887.

Nikt nie zaprzeczy, że kraj nasz będąc przeważnie skazany na zajęcie się agrykulturą, dla braku wielkiego przemysłu i przemysłowości, zawisł jest od eksportu zboża. Po większej części swojej kresyci tak zagranicą, jakoteż do zachodnich prowincyi naszego Państwa.

Zbiory tegoroczne w kraju naszym okazują się dość obfite, a niespodzianie podwyższone ceny pszenicy i żyta na targach zbożowych we Wiedniu i Berlinie z końcem lipca br. rokowały najpiękniejsze nadziei dla kraju naszego w tym roku. Niestety, nadzieje te nie ziściły się.

Okazuje się bowiem, że pomimo nieudanych zbiorów w Ameryce ceny zboża doznały w ostatnim czasie zniżkę a to z powodu zamierzonego ponownego podwyższenia ceł zbożowych w Niemczech. Nadzieja gospodarzy, że się narzeczcie wobec uszysu polityc. z Niemcami uda nam zbliżenie jakieś i w kierunku gospodarczym i handlowym przeprowadzić do skutku — zawiodła. — Mało kto obliczył straty nasze dotychczasowe, zadane nam przez politykę handlową kanclerza niemieckiego tak w przemyśle i przemysłowości, jakoteż w kierunku eksportu zbożowego. Z bezprzykładną postępuje on bezwzględnością.

Za kilka tygodni rozpoczną się ponowne traktowania traktatu handlowego z Niemcami, ale małe są widoki, by dla Austrii jakieś większe otrzymanie korzyści, książę Bismarck chce podwyższyć cła zbożowe, a temsamem zamknie zupełnie targi, dotychczas poniekąd dla eksportu naszego otwarte.

Być może że podwyższenie ceł zbożowych skierowaniem jest właściwie przeciw Rosyi, i że tylko ze względu na eksport rosyjski. Bismarck cła te z umysłu chce podwyższyć, ale cóż kiedy my jeszcze bardziej może jak Rosya odczuwać będziemy skutki represaliów.

Już teraz gdy zaledwie usłyszano o tém zamierzonym

podwyższeniu ceł, ceny zboża spadły niesłychanie, a rzecz można że dotychczas podobnej zniżki ceny pszenicy nie było.

Złota pszenica podolska codziennie traci na wartości a ten najpiękniejszy produkt naszej ziemi nie ma obrotu.

Agronom obawia się teraz dobrego żniwa, życzy sobie posuchy — a mamy odwagę twierdzić, że tegoroczny nieurodzaj kartofel i kukurudzy u właścicieli większych posiadłości, budzi nadzieję że wskutek tego ceny zboża przecież się podniosą. Stosunki targu zbożowego z dnia na dzień stają się więc zagadkowe.

Sprawozdania o zbiorach w Ameryce dotychczas przynajmniej nie są pocieszające, o zbiorach tegorocznych w Rosyi nie stanowczego orzec nie możemy, a mimo to panika zapanowała na wszystkich targach. — Wskazuje to na nie naturalny rozwój międzynarodowej spekulacji. — Dla naszego kraju kwestya czy i kiedy sprzedaż zboża po dobrych cenach będzie możliwą, jest kwestya żywotną. — Czy należy oczekiwać końcowych sprawozdań ze zbiorów w Rosyi! Sądzymy że nie.

Sprawozdania te nie sprawiają podwyższenia cen zbożowych — wszak nie zwykłe zakupna zboża na wiosnę roku tego, spowodowane niespodziewanym zbrojeniem się Austrii i Francji nie były w stanie podwyższenia tego spowodować.

W prawdzie spośród Europy nie jest jeszcze zapewnionym, i nie wiadzie czy i w roku 1888. niepowtórzą się na wiosnę te same zbrojenia na gwałt — ale któż może przewidzieć, jakie wezmą obrót stosunki polityczne Europy.

Napężenie nieustaje, ale do wojny przecież daleko. — Tymczasem cierpią narody pod ciężkim brzemieniem uzbrojeń i żelaznego ryzostunku, którego nadal trudno będzie udźwignąć.

Dla kraju naszego zewsząd zamkniętego bez przemysłu i przemysłowości ciężkie nadchodzą czasy. Eksport niemożliwy, ceny zboża spadają, ciągle podatki rosną a potrzeby się wzmagają — do czego to doprowadzi?

O HYGIENIE.

(Ciąg dalszy.)

Ten nalew nie trzeba wyduszać tylko przedcedzić go po godzinie przez włosienne sitko, na pozostałkę naleć jeszcze pół funta wody; tak otrzymamy polewkę klarowną, do mięsnej podobną, która się pije na zimno kubkiem. Taka polewka zawiera oprócz innych pożywnych części w sobie brocznik potrzebny do tworzenia krążków krwi, mający w sobie więcej żelaza niż żółtko jaja, prócz tego zawiera białko i bardzo pomagający kwas solny. Drugą grupę pokarmów nazwał Libig pokarmami oddechowymi. Pokarmy oddechowe nie wiele zawierają w sobie azotu ale miasto tego lepnik, białko, toż samo sole jakoto żelazo, wapno, siarkę, fosfor. Do takich pokarmów oddechowych należą najpierw mączka z ziarna mielone lub skrupione. Są one dla nas bardzo pożywnym pokarmem niemniej jak kartofle, bulby i inne korzenie, mączkę zawierające. O nich utrzymuje Libig, że służą jedynie do potrzymania gorzenia czyli ciepła w ludzkim organizmie. Trzeba dodać, że one służą w organizmie naszym jeszcze do innych czynności i wszedłszy do żołądka przeobrażają się kolejno w klej, w cukier, w kwas mlekowy lub octowy, a w końcu rozłożone zostaną na wodę i kwas węglowy. Mniej pożywny od mącznych potraw są owoce, które po większej części zawierają w sobie wodę i cukier, później utwardzone przez trawienie zamieniają się w kwas węglowy i wodny. Chleb należy do najpożywniejszych i najpr-

wszechniejszych pożywien; aby był dobry powinien być dostatecznie wypieczony, skóra chlebową powinna być rumiana i nie powinna od ośrodki chleba odstawać. Chleb powinien mieć zapach aromatyczny, nie powinien być kwaśny, co ze zbytnej ilości zawartej w nim wody pochodzi. Chleb dobrze upieczony powinien zawierać w sobie 35 do 40 części na 100 wody inaczniej jest bardzo trudny do strawienia. Stąd też chleb świeżo pieczony jest do strawienia bardzo trudny; wielka ilość wody w chlebie sprawia pleśń.

Tylko w czasie wielkiego głodu i nadzwyczajnej drożyzny można z konieczności i niedostatku domieszywać mąkę z boku i kartofli do chleba, ponieważ taki chleb bardzo trudny jest do strawienia. Chleb jeżeli jest dobry; jest nietylko bardzo pożywny ale ułatwia trawienie, dlatego powinniśmy po każdej nawet i mącznej potrawie chlebem zakąsać.

Ludzie którzy tego nie czynią cierpią na złe trawienie wyglądają chudo i są bezkrwistymi. Drugim najważniejszym pierwiastkiem pożywnym jest woda, bez wody nie mogłoby się odbywać potwarzanie się soków w organizmie naszym a zatem nie byłoby życia, — widzimy jak rośliny podczas wielkiej posuchy giną z braku wody: Woda jest we wszystkich potrawach, nawet w tak zwanych suchych zawarta i stanowi zazwyczaj $\frac{2}{3}$ części; tak w jarzynie zawiera się $\frac{4}{5}$ części wody, w mięsie zaś $\frac{2}{3}$ części. Woda aby była dobra, powinna w sobie zawierać na sto części $\frac{1}{20}$ saletrzanu wapra i takież część węglanu wapna; jeżeli zawiera w sobie więcej cząstek wapiennych lub saletrzanych, sprawia rozczłnienie

Львівська бібліотека

АН УРСР

Kwestya żywotna naszego miasta.

Już kilkakrotnie podnosiliśmy gwałtowną potrzebę tanich pomieszek dla klasy uboższej, szczególnie roboczej w Kołomyi, i wzywaliśmy częstokroć reprezentacyą gminną, aby się tą kwestyą zajęła, gdyż brak pomieszek może się stać powodem wszelkiego rodzaju chorób jakie zwykle tam powstają, gdzie pomimo ciągle wzrastającej ludności nie ma dlań dostatecznego umieszczenia.

Wprawdzie wybudowano w ostatnim czasie kilka domów ale w samém śródmieściu, nie mogące wcale służyć dla klasy uboższej bo za drogie.

Tymczasem potrzeba pomieszek dla klasy roboczej z dniem każdym się wzmacnia, a gdy mieszkania takie tylko na przedmieściu powstać by mogły a szczególnie tam, gdzie ruch handlowy i przemysłowy jest skierowanym, i gdzie połączenie z miastem najłatwiej da się uśkuć.

Mamy tu na myśli ulicę prowadzącą do kolei pochwyciwszy od ulicy Franciszka Józefa, przynajmniej aż do kasarni obrony krajowej. Ulica ta dotychczas przynajmniej nie zaznała opieki Zwierzchności gminnej, gdyż posiada zaledwie na bardzo małej przestrzeni jeden chodnik sięgający zaledwie do starostwa, dalej zaś jest tak dalece zaniedbaną, że w czasie nawet krótko trwającej nie pogody, przejście staje się niemożliwem. Już kilkakrotnie jak się dowiadujemy, podawać mieli właściciele domów przy tej ulicy mieszkający do reprezentacyi gminnej, aby się reprezentacya gminna zajęła wybrukowaniem tej ulicy i że chętnie przyczynią się do poniesienia kosztów na chodnik potrzebnych, jeśli tylko miasto zajmie się oczyszczeniem i wyburkowaniem tej ulicy.

Rada gminna jednakże dotychczas nie raczyła zająć się tą sprawą, chociaż naszym zdaniem pociąg niecie chodnika w kierunku aż do kasarni obrony krajowej byłoby najlepszym środkiem do rozszerzenia miasta i do wskazania miejsca zabudowania się. Wskutek ułatwionej komunikacyi ze śródmieściem w krótkim czasie cała ta ulica z obu stron zabudowaną by została, i tym sposobem liczna klasa rzemieślnicza i robocza znalazła by także i wygodne umieszczenie.

Wzywamy zatem jeszcze raz Świątą reprezentacyą naszego miasta aby zechciała się zająć tą kwestyą najważniejszą może dla naszego miasta.

Reforma gminna.

W ostatnim czasie zajęto się z gorączkowym pośpiechem projektami reformy ustawy gminnej w kraju, bo Władze krajowe ze sprawozdań Wydziałów powiatowych i Starostw miały przyjść do przekonania, że gminy wiejskie i miejskie obowiązkiem §. 27. ust. gm. wynikłym podobać nie są wstanie.

Zastanawiającą byłoby rzeczą, jeżeliby miał podobny stan

Wodę zawierającą więcej solnych cząstek w sobie nazywamy wodą mineralną. Woda świeża zawiera w sobie kwas węglowy i powietrze, przez to orzeźwia. Woda zaś która długo w otwartym naczyniu stoi, jest mniej orzeźwiająca ponieważ kwas węglowy ulatnia się z tejże. Woda dobra powinna zawierać kwas węglowy powietrza, powinna być bez barwy, przezroczysta, bez wszelkiego zapachu a osobliwie nie powinna w sobie zawierać roślinnych lub zwierzęcych cząstek już gnijących. Woda taka podczas epidemii n.p. cholery lub tyfusu ułatwia szerzenie się tejże. Woda zatem taka, która nalana do szklanki gdy kilka godzin postoi, tworzy osad brunatny: żółty lub popielaty, jest wodą niezdrową, bardziej jeszcze jest szkodliwą taka woda, która po kilku godzinach nabiera zapachu stęchłych jaj.

Jeżeli przemiana soków i krążenie tychże w naszym ciele odbywa się należycie, natenczas nazywamy stan taki zdrowiem jeżeli zaś niektóre funkcje (czynności) w naszym organizmie są zatamowane, czyto pochodzi od nerwów, czyto ze krwi, czy ze złego trawienia, lub z jakiegobądź innej przyczyny, nazywamy taki stan chorobą. Jeżeli krążenie i przerabianie soków naszych jest zatamowane, tylko na pewnym ograniczonym miejscu, jeżeli zatem inne funkcje ciała naszego odbywają się regularnie, taki stan nazywamy chorobą ograniczoną, miejscową, jak n. p. zapalenie palca, jak zastała rana w nodze. Jeżeli zaś ta choroba, mówiąc np. o palcu szerzy się dalej, puchnie ręka ku ramieniu, i wywołuje stan gorączkowy, natenczas nazywamy taką chorobą powszechną. Zapytajmy teraz: kiedy mamy rady lekarza zawezwać? czy natenczas, kiedy choroba

rzeczy istnieć po wsiach i miasteczkach rzeczywiście, po latach dwudziestu, bo przecież gminy te stały lat tyleż pod kontrolą i opieką Wydziałów powiatowych i Władz politycznych, miały więc Władze te dosyć sposobności i czasu do pouczenia gmin o ich obowiązkach i mogły w kradając się w zarządzie gminnym zle już w zarodku usuwać a usiłowaniami swém i staranną opieką przez lat dziesiątki nareszcie usunąć. Niestety sprawozdania tych właśnie Władz przełożonych przyznają, iż złemu zapobiedz nie były wstanie i żądają radykalnej reformy. A więc dopiero po 20 latach obudziły się Władze powiatowe z chęcią do pracy i z wnioskami do ulepszenia stosunków gminnych dążącymi.

Władze krajowe wysłały kwestyonaryusz i zażądały wykazania stanu rzeczy w zarządach gminnych, a że wyznaczyły termin krótki, więc i odpowiedzi krótko i bodaj czy należyte rozważone wypaść musiały. „Cały zarząd gminy jest niedołężny; 80 % wójtów nie umie czytać ani pisać; gminy nie mają środków materyalnych, aby sprostać zadaniom jakie na nie ustawy wkładają; ustawy nie są wykonywane i t. d.“ — Oto treść większej części sprawozdań. Dlaczego zaś zarząd gminny niedołężny? dlaczego ustawy nie są wykonywane? co Władze powiatowe podczas 20-letniej drzemki Rad. gminnych robiły? — o to nikt dotąd nie pytał, a wielka szkoda, bo dowiedzieliby się bardzo ciekawych rzeczy...

Otóż na podstawie 20-letniej praktyki w służbie autonomicznej oświadcza p. M. Gurliński, sekretarz Rady powiatowej kolbuszowskiej w Tygod. Rzesz. numerze 105., z owych pesymistycznych zapatrywań i wyrzekań władz powiatowych, które wszystko i wszędzie w ciemnych widzą kolorach, na seryo brać nie można. Że ludność wiejska i małomiejska jest biedną, mało wykształconą, kłopotliwie i niezgrabnie często się szamocącą w wypracowaniu bardzo licznych zadawanych jej pensów biurokratycznych, to rzecz już dawno wiadoma, ale wiadomo (?) także, że tworzenie nowych władz w formie proponowanych „komisarzy gminnych“ stosunków materyalnych tych gmin i lepszego urzędowania gmin samych wcale nie polepszy, (To wielkie jeszcze pytania — panie sekretarzu!)

Złe, jakie dotąd spostrzegać się dało w zarządzie gminnym zdaniem powyższego autora, nie jest tak zastraszające, aby chorego organizm gminy poddawać radykalnej i zbyt kosztownej kuracji. Istniejące dotąd ustawy wystarczają najzupełniej (?) do wprowadzeniaładu w gminach przy obecnie istniejącym zarządzie, ale naturalnie tam tylko, gdzie Władze przełożone nad wykonywaniem ustaw ciągle czuwają, gdzie Wydziały powiatowe w nieustannym pozostają kontrakcie z gminami i gdzie wadliwości istotnie w zarządzie gminnym bezzwłocznie usuwane bywają.

Komu lud wiejski, jest znany, ten przyznać musi, że dla niego każda ustawa ma urok czegoś powyższego, wykona ją też skrupulatnie, a gdzie chwilowo spostrzeże się mniej pochoptności w wykonaniu (nie opór), tam tylko potrzeba lekkiego, ale właściwie użytego nacisku ze strony Władz przełożonych, aby organizm gminy należycie i według wszelkich zasad funkcjonował. Trafiają się wypadki iż nowa ustawa wywiera i budzi pewne zaniepokojenie u ludności wiejskiej, wytwarza się nawet nieufność, jakto dowodzi ustawa drogowa, ale zechciejmy też zważyć, że u ludu wiejskiego nie tylko głęboko wkorzeniony jest konserwatyzm, ale także i niepoślednia zdolność rozróżnienia dobrego od złego. Winę zaniedbania się gmin przeto nie zupełnie zarządowi gminnemu przypisać należy, wina ta cięższa i na tych, którym poruczono opiekę nad ludem, a którzy opieki tej nie wywierali należycie. I cóż to wreszcie zarzucają tej ludności? Oto, „że budynki nie mają kominów, studnie nie są ocembrowane, miary i wagi nie cechowane, ścieki obok

jest ograniczoną, czy jeżeli choroba przeszła w chorobę powszechną? Najszlachetniejszy cel, jaki sobie mądry człowiek wytknął jest że ten stara się zapobiegać chorobom, a powstałe już choroby w jak najkrótszym czasie leczyć. Dlatego też powinien człowiek słaby jak tylko może najprędzej zasięgnąć rady światłego lekarza. Wróćmy się do zapalenia palca.

Jeżeli palec jest czerwony, w tym palcu czuć się daje silne rwanie, wówczas najoczęściej udaje się taki biedak do znajomego lub przyjaciela, a ten radzi: „zrób sobie kąpielkę mydlaną, w niej mocz ten palec a będziesz widział, że dobrze ci się zrobi.“ Taki biedak moczy tedy palec w mydle, pomimo szkaradnego bólu, przekonuje się atoli po kilku dniach, że stan palca bardzo się pogorszył, aż wreszcie okropne bóle zmuszają go zasięgnąć rady lekarza. Lekarz mu wyjaśnia, że w pierwszym, ograniczonym zapaleniu palca wypadało użyć zimnych okładów, by na pewne miejsce ograniczyć zapalenie kapielem zaś ciepłym wtenczas dopiero się używać, jeżeli się ropa, tak nazywana materya, utworzyła, by jej odchodzić na zewnątrz, ułatwić, i dopiero musi mu palec przecinać, by materya mogła się na zewnątrz wydobyć, tak więc to co mogło się w kilku dniach ukończyć, trwa kilka tygodni. Powiadam tedy, że słaby powinien się zawsze radzić lekarza, którego całe swoje życie temu zawodowi poświęca, nie radzić się zaś nigdy fałszywych doktorów.

(C. dal. nast.)

domów nie istnieją, brakuje rekwizyta ogniowe, stróże nocni nie pełnią obowiązków, karczmy w nocy niezamykane, czeladź bez książek służbowych, a nie ma nikogo, kto by chciał i umiał karę orzec i wykonać.

Ze tu i ondzie policja budownicza nie wykonywa w gminach wiejskich wymogów dekretu kanc. nadw. z dnia 9. marca 1787. §§. 1 — 10. ustawy ogniowej, to nie może być jeszcze powodem reform daleko sięgających a Bóg wie dokąd prowadzących. Włościanin nasz buduje jak mu fundusze jego pozwalają a komisarz gminny z wszelką pewnością (?) nie zmusi go do ułożenia posadki w izbie i pokrycia dachu gontem, urządzenia wentylacji i t. d. Włościanin nawykł do swojej chaty, budowanej stylem jego praćców i przywykł do braku światła i powietrza lub nagromadzonego w izbie dymu.

Dawniej lud wiejski był silny i rośli, a że obecnie według sprawozdań lekarskich lud nasz karłowacieje, to nie tyle chata powodem jak brak dostatecznego wyżywienia, brak chleba, który dawniej wystarczał, a obecnie zanim go wieśniak do ust włoży, maleje mu w rękach, bo sporą część z niego oddał kasie podatkowej, notaryuszowi, Wydziałowi powiatowemu, szkole kościelnej, ba nawet adwokatowi i pokątnym doradcom i pośrednikom innego wyznania w interesach jego, którzy rozmnażając się gwałtownie a przecież nie pracując wyłącznie prawie z niego tylko żyją.

Brak ocembrowanych studzien i zaniedbanych czyszczenia ich raz do roku, brak warty nocnej, otwarcie szynków i t. d. są wprost niewytłumaczalne, gdyż nad tym skutecznie czuwa żandarmeria, która spostrzeżeniami swemi i relacjami zasypuje Władze polityczne. Gdzie więc jeden lub drugi wypadek rychło i należycie był skarcony, tam zaniedbanie ustąpiło, gdzie zresztą ustanowieni przez Radę powiatową delegaci (i ilustratorowie) pełnią sumiennie obowiązki, tam zaniedbania obowiązków ze strony Urzędu gminnego nie powtarzają się nigdy.

Daje się spostrzegać ogólne zadziwienie, że ludność wiejska nie obznajomiła się dotąd z duchem różn. rodnych ustaw administracyjnych, a już nawet ubolewania, że sprawy policyjne żadnej opieki w gminach wiejskich nie doznają. Być może że ten stan rzeczy w niektórych powiatach istnieje, ale nie zastanowiono się nad tem, że nad pouczeniem tego w formie przystępnej o obowiązkach własnego zarządu nie wiele zadawano sobie pracy i mało podobno jest Wydziałów powiatowych, któreby powołując wójtów do wyjaśnienia ustaw, stanęli na właściwym stanowisku opiekuna i doradcy.

Zastaniamy się zwykle analfabetyzmem (nieumienością czytania i pisanja) u wójtów i nabraliśmy niestety mylnego przekonania, że nierozwinięty ich umysł niczego pojąć i ocenić nie zdoła. Dodajmy jednak tym nieukom, którym mimo to t. zw. rozumie obłopskim przynajmniej nie zbywa rozumnych, uczciwych i dobrze płatnych pisarzy gminnych, zajmijmy się więc i częściej pouczeniem wójtów, nie przepuszczajmy dostrzeżonych w administracji błędów, — a rezultat naszych starań w krótkim czasie z pewnością będzie dodatki. Przedewszystkiem zaś nie spuszczaćmy się na to, że Starostwa obznajamiają wójtów na sesjach miesięcznych z treścią nowych ustaw.

Aukietta gminna proponuje komisarzy gminnych p. M. Garliński nie wie jednak, czy dobrze zastanowiono się nad tem, jakie koszta ponosić będzie wieśniak dlatego tylko aby sprawy policyi miejscowej, których wójt zaniedbał i które go przy obecnym ogólnym ubóstwie najmnij obchodzą, należycie były wykonywane. Oto każdy, przeciętnie 60 gm'n liczący powiat musi mieć przynajmniej sześciu takich komisarzy. Jeżeli wymagamy nieustannej pracy tegoż komisarza ciąglej jego styczności z gminami, to wynagrodzenie roczne 800 złr. nie zbyt wysoko będzie obliczone, a dodać należy, że komisarz taki bez pomoćnika (pisarza) z wynagrodzeniem 200 złr. z pewnością się nie obejdzie. Obliczając przeto nader skromnie powiat każdy rocznie po 6.000 złs., uczyni to na 74 powiatów około pół miliona rocznie. — Czy nasze studnie i kominy po wsiach przy uwzględnieniu ubóstwa ludu i gmin, warte są takich kolosalnych sum?

Sekretarz p. M. Garliński mniema, że na razie byłoby jedynie wskazanem wyjednanie:

1) ustawy, aby Rady powiatowe miały prawo podzielić gminy na okręgi pisarskie żądać od gmin przedstawienia kandydata na posadę okręgowego pisarza, a następnie aby wybór pisarza był zawisłym od jego kwalifikacji i od zatwierdzenia przez Wydział powiatowy i Starostwo, tudzież, aby wybór sekretarzy gmin wiejskich zawisł od zatwierdzenia przez Wydział pow. i Starostwo, i aby w tém celu zmieniono §. 102. ust. gm.;

2) ażeby §§. 9. i 11. rozporządzenia z d. 20. kwietnia 1854 (Dz. p. p. nr 96) zmieniono w kierunku, iżby prawa przyznane w tych paragrafach władzy rządowej, policyjnej i politycznej przyznane były również wszystkim Zwierzchnościom gminnym;

3) ażeby doniesienia żandarmerii o spotrzeżonych błędach w wykonywaniu spraw policyi miejscowej wnoszone były wprost do Wydziałów powiatowych, a relacje o takim doniesieniu składano równocześnie w Starostwie; zdarzyły się bowiem wypadki iż podobne relacje udzielano Wydziałowi pow. po upływie pół roku, a więc wtenczas kiedy doniesienie stało się bezprzedmiotowem;

4) aby Wydziały powiatowe o wszelkich zarządzeniach sanitarnych w powiecie przez Władze polityczne miały dokładną wiadomość;

5) aby wybór Naczelnika gminy wiejskiej i jego zastępcy

był zawisłym od zatwierdzenia przez Wydział krajowy i Namiestnictwo na propozycję Wydziału pow. i Starostwa.

6) aby wreszcie czynności Rad względnie Wydziałów powiatowych podlegały kontroli Wydziału krajowego, by zaniedbanie obowiązków Wydziału powiatowego dochodziło i karane było w drodze dyscyplinarnej (analogicznie do §. 102. ust. gm) i aby urzędnicy konceptowi Wydziału powiatowego udowodnili swą kwalifikacją wobec Wydziału krajowego, przyjęci byli na etat krajowy.

Dnia 30 br. zmarł w naszym mieście Władysław Nowina Przysiecki c. k. Prezydent Sądu obwodowego, w 66. roku życia. Zmarły cieszył się ogólną sympatją, a w pogrzebie, który odbył się dnia 1. sierpnia, wzięło udział kilka tysięcy ludności tak miejscowej, jak i pobliskich miasteczek i wsi.

Wieniec złożyli:

Członkowie Sądu i Prokuratorji Państwa nieodżałowanemu Prezydentowi

Grono Adwokatów i koncypientów niestrudzonemu Prezydentowi

Notaryusze i kandydaci notaryalni zasłużonemu Prezydentowi Rada gminna miasta Kołom i nieodżałowanemu Prezydentowi

Straż ogniowa ochotnicza członkowi honorowemu.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetaryuszów i urzędników galicyjskich swemu członkowi honorowemu.

Członkowie c. k. Starostwa Członkowie Dyrekcyi Skarbu.

Kupecy i przemysłowcy zacnemu Prezydentowi i obywatelowi

W żalu nieotulone dzieci. Adam i Aniela najlepszemu Ojcu.

Wdzięczny Wł. D. etc.

Na ementarzu pożegnał p. r. Podlaszecki zwłoki prezydenta wygłoszoną nader piękną mową, która podjęmy w streszczeniu.

Koledzy Smutną spełniliśmy powinność zgromadzaąc się tu celem oddania ostatniej posługi naszemu najzaciewniejszemu Pezydentowi, który zakończył swój żywot pełen chwały, a dziś śmiertelne jego szczytki zamknąć ma ta o to zimna mogiła.

Nim to atoli nastąpi, pozwolę po raz ostatni pożegnać te drogie nam popioły i w obec nich zrobić niejako przegląd tych wysokich cnót i zalet, które odznaczały tego męża nieodżałowanego pamięci. męża pod każdym względem niepospolitego

Kim bowiem był nasz zgasły ukochany Prezydent Władysław Przysiecki, wiecie dobrze, wiecie, bości: przeżył z nim razem szóstą część jego żywota. Wiecie tedy dobrze, że był on przedewszystkiem mężem pracy, pracy w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu, pracy która uszlachetnia, która swoim przykładem innych za sobą pociąga; pracy która świadomie z wiarą i zamiłowaniem podjęta wydaje rezultaty z lumiewające. Słusznie za najpewniejszą i najtwardszą podstawę porządku i publicznego zaufania uważaną bywa.

W taki sposób pracował prezydent Przysiecki przez całe swoje życie; pracował w ławach szkolnych, gdzie tę to pracę zabezpieczać sobie musiał własną egzystencją i możność ukończenia studyów, które z taką chlubą i z takim rozpoczął powodzeniem, pracował obrawszy zawód sędziowski, kiedy to dla niesprzyjających warunków, za granicami kraju pierwsze prawie kroki stawiać był zniwolony.

W tej pracy kierował się śp. Władysław Przysiecki nie względem na własne dobro lub dobro swojej ukochanej rodziny; względem jedynie tylko na dobro ogółu był tym bodźcem, który nim zawsze kierował, który zgasły uważał prawie za dogmat swęj wiary i swego pojęcia w życiu społecznym, któremu był wierny przez cały swój żywot i gotów był mu poświęcić całe życie i całe mienie.

To też miał ś. p. Prezydent Przysiecki sławę najlepszego obywatela w społeczeństwie, w którym się zrodził, zrosł i tak pięknego stanowiska w niem dostąpił, — i słusznie bo na swoim stanowisku działał z pewnością więcej dobrego dlategoż społeczeństwa, niżeli nie jeden mąż stanu, którego czynów i przewodnią myślą nie było jak u niego dobro ogółu, lecz własny interes, a choćby tylko obojętność dla reszty społeczeństwa.

Popatrzcie na te zastępy ludzi wszech stanów i wszech zawodów, którzy przyszli razem z nami nieść ostatnią posługę jego popiołom, a zobaczycie, jakim to mirem, jakim zaufaniem szczylił się zgasły nasz czcigodny i kochany prezydent, jak ogólny żal po sobie zostawił. Czy trzeba więcej słów, ażeby wykazać kim on był, jaki mór, jaki ogólny szacunek go otaczał!

Ś p. Prezydent Władysław Przysiecki był nadto człowiekiem o najwyżej wyrobionem pojęciem sprawiedliwości i wykonywał ją w każdym wypadku bezwzględnie, tak jak na najwyższego w naszym obwodzie sędziego przystało. Wymiar zupełnej sprawiedliwości każdy czy bogaty, czy ubogi, czy ze sfer wyższych, czy z niższych, czy swojemu czy obecnemu, był jego ideałem, który umiał w życie wprowadzić i wprowadził.

Jego sława sprawiedliwego i prawego sędziego była tak rozgłosną i tak powszechnie uznawaną, że wystarczało powiedzieć „to zdanie Prezydenta Przysieckiego“, ażeby mu pozyskać powszechne uznanie. Była to perła w sądownictwie i prawdziwa ozdoba tego wzniosłego i wysoko cenionego naszego stanu, o też słusznie powierzono mu przewodnictwo w tej instytucji i postawiono na czele tutejszego sądu kolegiálního.

W tej pracy kierował się ś. p. Władysław Przysiecki nie własnym interesem, nie interesem familii, lecz jedynie tylko względem na dobro ogółu, o dobro ogółu stawiał zawsze i przy każdej sposobności najwyżej i uważał je prawie za dogmat swęj wiary

swego pojęcia o żyćiu społecznem że jednostka jakkolwiek wysokoby stanęła i zasługi dla ogółu by już położyła, winna złożyć swe życie i swemienie. W zmarłym żegnamy sprawiedliwego sędziego, godnego Przedstawiciela sądowniczej władzy i prawdziwego ojca swoich podwładnych, to też żal prawdziwy i nieklamany towarzyszy nie dziś do mogiły gdzie spoczną spracowane jego popioły. Duch jego atolizostanie pomiędzy nami, będzie nam przewodnią gwiazdą w naszym zawodzie, będzie kierował naszą myślą, naszymi czynami, będzie czuwał ażeby ten piękny posiew przez niego u-skutecznił wydał jeszcze piękniejszy plon, ażeby nasza wznio-sła instytucja stosownie do jej założenia przyniosła społeczeństwu prawdziwe usługi i stała się tem, czem chciał ją widzieć jeden z najdosłojniejszych Cesarzy naszych, gdy wyrzekł i postanowił swo-ją dewizą *justitia fundamentum regnorum*.

Tak więc szanowni Koledzy, Żegnamy dziś drogie nam szczątki ukochanego naszego Prezydenta żegnamy je z żalem, z bólem prawdziwie synowskim, boć ojca czeimy lecz zatrzymu-jemy między sobą jego wzniosłego ducha, który jak dobry geniusz będzie czuwał nad nami wzmocni i skrzepi nasze siły do twardej pracy, której On był tak godnym przedstawicielem, tomy chcemy być i będziemy jej wykonawcami.

Pokój tedy jego popiołom a cześć jego pamięci.

KRONIKA.

— **Wiadomości osobiste.** P. Michał Klusik sędzia powiato-
wy z Zaleszczykach, mianowany został ok. radcą Sądu kraj.
w Kołomyi i jak się zdaje obejmie naczelnictwo c. k. Sądu po-
wiat. miej. del.

— **Prymicye.** Dnia 31. lipca br. odprawili w tutejszym ko-
ściele rz. kat. pierwszą mszę św. ks. Czerniatowicz, syn tutejsze-
go przedmieszczanina, i ks. Władysław Bartz, syn mieszczana i
majstra szewskiego. Po mszy św. przyjmował tak nowych wy-
święconych księży jako też o tychże rodziców i krewnych tu-
tejszy proboszcz ks. Pawłowski.

— **W tutejszych budkach kąpielowych.** wyśmienicie poli-
cyant odróżnia kastowość i przy wpuszczaniu do budek nie u-
względnia kto prędzej przyszedł, lecz jak wysoka jest postawio-
na przybyła do kąpeli osobistość. Upraszamy Zwierzchność gmin-
ną o pouczenie, tego policyanta, jak się ma w takich razach
zachować.

— **P. Józef Ślepowron Wróblewski,** syn tutejszego mie-
szczanina, kandydat adwokatury, otrzymał na uniwersytecie lwo-
wskim stopień doktora praw.

Henryk Fitz em. c. k. kapitan 30 pułku piech. zmarł dnia
1. sierpnia b. r. w 47. roku życia. Zmarły cichym i spokojnym
charakterem zjednał był sobie serca tych, którzy go bliżej zna-
li. W ostatnich miesiącach był dyetaryuszem na tutejszej stacji
kolejowej, w skutek czego panowie urzędnicy kolejni zajęli się
pogrzebem. Podnieść tu należy prawdziwe obywatelskie zasługi
Urzędników kolejowych, którzy w kwestyach bądź humanitar-
nych bądź społecznych wszędzie chętnie udział biorą. Cześć im!

— **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w Korszowie dnia
8 bm. na stacji kolejowej. Urzędnik tejże stacji, p. Elster, w
czasie pełnienia służby przy ruchu, przez nieostrożność wpadł
pod koła wagonowe, i które z gruchotały mu nogi, a które am-
putowano następnego dnia.

Eugeniusz Jurkiewicz, artysta malarz, bawi w naszym mie-
ście jak już w poprzednim numerze naszego pisma wspomina-
liśmy. W krótkim tym czasie wymalował parę portre-
tów, których mieliśmy sposobność oglądać w księgarni p. Michty
Pierwszy portret, który był u p. Michty na wystawie, profesora
R. był nadzwyczaj dobrze trafiony, inne nieznanych nam osób,
zamiejscowych były nader trafnie i sumiennie podług fotografii
oddane. Pan E. Jurkiewicz pracuje obecnie dla kilku tutejszych
osobistości nad portretami, i spodziewać się należy, że będzie-
my mieli znowu sposobność na której wystawie oglądać — Po-
mimo że nasze miasto jest bogate w siły artystyczne, jednak p.
E. Jurkiewicz cieszy się tu dobrem powodzeniem.

— Dnia 20 lipca 1887. przeniósł Floryan Sosiński praco-
wnię swą do domu p. Germaka obok c. k. Gimnazjum.

Ogłoszenie konkursu!

Na mocy uchwały rady gminnej z dnia 12. lipca br.
rozpisuje się niniejszym konkurs na posadę kancelisty,
względem referenta dla spraw policyjnych z płacą 500 zł.
rocznie i dodatkiem aktywalnym 100 złr.

Posada ta na rok pierwszy jest prowizoryczna.

Od ubiegających się o tę posadę żada się znajomo-
ści obu języków krajowych oraz języka niemieckiego, tu-
dzież znajomości ustaw administracyjnych i policyjnych.

Podania zaopatrzone świadectwami uzdolnienia, świa-
dectwem zdrowia i moralności, wnoszone być mają do
Zwierzchności gminnej do końca sierpnia br.

Magistrat miasta.

Kołomyja dnia 28. lipca 1887.

ast. burmistrza,
Dr. RASCH.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. Leon Goldfarb.

UWIADOMIENIE.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Sza-
nowną P. T. Publiczność, że dnia 9. sierpnia
1887. przeniósł swój,

HANDEL WĘDLIN

z kamienicy p. Hiblera do kamienicy p. Büschla na-
przeciw kościoła i założył tamże

Główny skład wędlin

i wszelkich wyrobów masarskich,

mianowicie:

Szynki, Połędwice wędzone, pieczone i marynowane,
Kielbasy polskie, krakowskie, myśliwskie brunszwickie,
warszawskie, truflowe, sardelowe, wątrobiane, ozorowe
i t. d. Kielbaski do chłazanu i kapusty. Salami, Sło-
nina paprykowana, wędzona i świeża, Smalec w naj-
lepszej jakości i t. d.

POKÓJ DO ŚNIADAŃ.

Codziennie rano sprzedaż mięsa wieprzowego.

Ceny wszystkich towarów jak najumiarkowańsze

Czternastoletnia praktyka w zawodzie masarskim
niemniej też środki materialne ku temu, kładą mnie
w tém miłym położeniu, że pod każdym względem tak
co do jakości, świeżości i taniości towarów Szanowną
P. T. Publiczność zadowolę.

Upraszając o łaskawe względy Szan. Publiczności
wznowionego mojego handlu

kręślę się z poważaniem
LUDWIK WOLNY.

Do kuracyi domowej i zimowej.

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZACE

dostać można w aptekach, hórtem w drogueryach. Tylko
prawdziwe, jeżeli każda doza nosi markę ochronną Lipmana
Wysyłka centralna: Apteka LIPMANA — KARLSBAD.

NAUCZYCIELKA

języka francuskiego i gry na fortepianie udziela
lekcyi każdego drugiego dnia za wynagrodze-
nie od 3 — 4 zlr. miesięcznie.

Bliższe szczegóły w Redakcyi „Kuryera Ko-
lomyjskiego“.

Wielki skład

gotowych sukien damskich

IGNACEGO SCHUSTERA

w Kołomyi.

Podpisany podaje do wiadomości Szanownej
Publ. że do składu swego sprowadził na sezon letni
najmodniejsze suknie damskie jako to: płaszcze, za-
ręczniki, kaftaniki Jaquets różnego gatunku, najmo-
dniejszego kroju z materyi krajowych jakoteż zagra-
nicznych. — przyjmuje również suknie do wygoto-
wania i wykonuje takowe podług najnowszego kro-
ju jak najrychlej.

J. Schuster.

Z drukarni A. J. Hollendura Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski“

wynosi:

rocznie 1 złr. 20 ct.

półrocznie 60 ct.

ćwierćrocznie 30 ct.

miesięcznie 10 ct.

Numer pojedynczy

kosztuje 5 ct.

KURYER

KOŁOMYJSKI.

Dwutygodnik

polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Inseraty kosztują:

1 stronica	10 złr.
1/2 "	5 złr.
1/4 "	2 złr. 50 ct.
1/8 "	1 złr. 25 ct.
1/16 "	— 75 ct.

INSERATY przyjmuje się co tygodnia w piątek do godziny 12. w południe

Wychodzi każdego 8. i 24.

Potęga Rosyi

W dwóch artykułach pod napisem o „Russlands wirtschaftliche Hilfsquellen und seine Finanzen“ omawia Neue Freie Presse położenie ekonomiczne Rosyi i dochodzi do wniosków, że Rosya z powodu nader opłakanego stanu ekonomicznego nie jest w stanie prowadzić wojną z większym mocarstwem, że jego zasoby wojenne nie stoją na równiej stopie z innemi większemi państwami kontynentu i że się w ogóle Rosyi w ofensywie obawiać wcale nie potrzeba. — Wnioski swoje i wywody opiera „Neue Freie Presse“ na danych statystycznych najlepszych źródeł zaczerpniętych, a wywody szczególnie zaś daty statystyczne są tak ciekawe, że takowe naszym czytelnikom udzielały. — Wprawdzie znana jest powszechnie, a w szczególności w przebiegu wojny rosyjsko-tureckiej słaba ofensywa państwa rosyjskiego, jak również powolność koncentracji sił wojennych Rosyi, ale nikt dotychczas nie wiedział jak w ogóle mało znaczącą jest siła i potęga Rosyi ze względu na położenie ekonomiczne i finansowe a to w krótkie wywody statystyczne dotyczące położenia gospodarczego Rosyi wykażą. Stan czynny: Rosya liczy dziś blisko 80. milionów mieszkańców.

W r. 1872 bowiem liczyła statystyka oficjalna (rosyjska) 72,000.000 mieszkańców a gdy w środkowej Europie 3 nowonarodzonych na 2 zmarłych przypada, przeto cyfra 80 mil. jest usprawiedliwioną. —

Najważniejszym źródłem i zarobkowaniem mieszkańców i dochodów państwa rosyjskiego stanowi uprawa roli, chów bydła. — Już w r. 1870 liczono w Rosyi 17 mil. koni a wartość ich obliczono na 842 mil. rubl. rogacizny liczono 24 mil. — owiec 40. mil. a nierogacizny 10 mil. szt. Następnie idzie produkcja złota a Rosya zajmuje 3 miejsce w rządzie krajów produkujących złoto. Produkcja ta

wynosi w Rosyi do 100. mil. marek, dla państwa zaś tylko 4 mil. rubli. Najważniejszą produkcją jest nafta, stanowi też najgłówniejsze źródło dochodów państwowych. Wartość produkcji żelaza i stali w roku 1880. obliczono na 100. mil. rubli, — wartość węgla na 12 mil. rubli — soli na 9. milionów rubli a mosiądzu na 2 milionów rubli. Całkowita suma dochodów z kopalni wynosi 180 mil. rubli. Wartość produkcji lasowej obecnie dla braku komunikacji obliczyć się nie da ale rokuje wiele nadziei na przyszłość. Tak samo drogi wodne które stanowią będą najważniejsze linie komunikacyjne państwa rosyjskiego.

A teraz stan bierny: Największym błędem polityki rosyjskiej jest prowadzenie wojen celem rozszerzenia granic zamiast pożytecznej i korzystnej organizacji środków i zasobów państwowych na wewnątrz i skoncentrowania sił narodowych w kierunku handlu i przemysłu. Marzenia o państwowizmie dla Rosyi są źródłem nieszczęść, każdy krok ku urzeczywistnieniu tego marzenia niszczy jego finanse, a łatwo być może że to ogromne państwo dla braku środków bezwładnym się stanie, i nie będzie nawet miało dostatecznych sił do zorganizowania wytworzenia i rozwijania zasobów własnych i naturalnych.

Zamknięcie się Rosyi przed produkcją przemysłu i industrii zagranicznej i zachodu nie zawsze jest zbawieniem, szczególnie w obec cel prohibitywnych uniemożliwiających a nawet podtrzymujących przemysłnictwo na wielką skalę. — Własny przemysł produkuje drogo — bo brak kapitału obradowego, a Rosyanie zmuszeni są 2 razy drożej opłacać kiepskie towary własnego przemysłu.

Odsetki długów państwowych pożerają 1/4 dochodów skarbu Rosya nie spłaciła bowiem jeszcze długu z wojny krymskiej w ilości 700 mil. rubli, a nadto pomnożyła ilość tychże w latach 1877. i 1878. o 450 mil. rubli. Dziś agio wynosi 80 proc. dług państwa wynosi 4.500 milionów rubli czyli 6.750 mil. Złr. w. a. Rosya płaci 278 1/2

O HYGIENIE.

(Ciąg dalszy.)

Proszę zważyć czy kto nieznający mechanizmu zegarka. chciałby go sam naprawić, — a cóż dopiero mechanizm ciała ludzkiego, który jest najsztuczniej uorganizowany, którego rozzebrać i temuż się przypatrzeć nie można, bo jest w ustawicznym ruchu, stanowi całość niepodzielną: a ludzie niebaczni, nie znający pojedynczych czynności każdego organu w ciele ludzkim chcą jego chorobę, czyli stan anormalny zdrowia leczyć? Gdyby się znalazł zegarmistrz wędrujący, któryby zafarbowany olejek nosił i powiedział, że ten olejek jest dobry na wszystkie zegarki popute, pewnieby nie znalazł kupujących, bo by mu nikt nie uwierzył; niech zaś powie z tajemniczą miną, że ten olejek jest dobry w pewnej chorobie, pewnie kupujących znajdzie. Proszę tylko panów wiać czasopisma do ręki, a znajdziecie w nich najcudowniejsze pomady cudowne wody na oczy, olejki do porostu włosów, i tp. mnóstwo kuglarst.

To oszustwo tak długo istnieć musi dopuki oświata wszystkich warst społeczności nie ogarnie. Tylko jedna nauka higieny wskazuje nam środki, jak mamy szkodliwym wpływom i ich skutkom zapobiegać, a jeżeli człowiek złożony chorobą, natenczas powinien się udać do światłego lekarza, a ten mu udzieli rady i wskaże środki, jak się ma zachowywać podczas tej choroby. Jeżeli jak mówię oświata wszystkie warstwy społeczności

ogarnie, natenczas znikną fałszywi lekarze i daremnie będą czyhać na kieszeń łatwowiernych ludzi.

Powiedziałem panom różnicę pomiędzy chorobą miejscową, a pomiędzy chorobą powszechną, lecz tak jedna jak i druga, może się przewlec, to znaczy dłuższy czas trwać i to nie na kilka tygodni, kilka miesięcy, kilka lat, ale nawet całe życie. Takie choroby, które dłuższy czas trwają, nazywamy chorobami przeciągłymi, długotrwałymi albo chronicznymi. Przeciwnie zaś choroby krótkotrwałe a gwałtowne nazywamy zapalnymi albo gorączkowymi. Jeżeli chory jest złożony chorobą gorączkową, natenczas powinien koniecznie wezwać lekarza. Otaczający jego łóżko powinni zwrócić jak największą bacność na niego.

Jak ma być urządzony pokój w którym leży chory? Pokój w którym chory leży powinien przede wszystkim mieć zdrowe powietrze. Przeto trzeba pokój chorego często przewietrzać przez otworzenie od czasu do czasu górnej szyby w oknie, w lecie zaś okna całkiem mogą być otworzone tak długo, dopuki temperatura nie spadnie niżej 12 stopni ciepła. Obawiając się, żeby chory nie był wystawiony na przeciąg trzeba osłonić łóżko jego parawanem, lub okna zasłonić tak, aby na chorego nie wiało: jeżeli zaś powstaje silniejszy wiatr, trzeba okno zamknąć. Przede wszystkim powinniśmy, chcąc świeże powietrze w izbie utrzymać, prócz przewietrzania częstego uważać na to, ażeby w izbie chorego nie znajdowała się brudna bielizna, pachnące kwiaty, zapalaki ani też powinno się jadać w tym pokoju, gdzie chory leży, osobliwie na to baczyć trzeba, ażeby podłoga jak długo chory leży nie była myta, choć nawet pół roku by trwała tak miało. Temperatura w pokoju słabego powinna wynosić 15

mil. rubli procentu tj. więcej aniżeli $\frac{1}{4}$ wszystkich dochodów państwowych następnie pożerają dochody skarbu wydatki na wojsko i marynarkę wydatki te wyrosły z 172 mil. rubli w r. 1876. na 206.5 mil. rubli w r. 1885 a w budżecie r. 1887 wynoszą 208 mil. W r. 1881 wynosiły nawet 227 mil. rubli.

Wydatki te w porównaniu z projektowanymi w razie wojny nader małe wydać się muszą. Gdyż Rosya potrzebuje do uzupełnienia uzbrojeń 1 miliard z góry. Koszta marynarki obliczono w budżecie w 1887. na 39 mil. rubli. Jeśli wydatki te porównamy z kosztami państwa niemieckiego w budżecie r. 1886 na 343 mil. mark. dla wojska zaś 37. mil. marek dla marynarki obliczonymi a dodamy do tego agio złota (80% to ze względu na ilość mieszkańców i rozległość kraju budżet wojskowy rosyjski jest małym, Jeszcze większy okaże się kontrast w porównaniu z Francją i Budżet wojskowy we Francji na rok 1887. wynosił 664.3 mil dla wojska, zaś 240.4 mil. frków dla marynarki prócz tego 1267 mil. fr. jako odsetki dla długów państwowych.

W porównaniu z Francją wydaje zatem Rosya tylko 608 mil. frank. na wojsko i marynarkę w obec 904.7 mil. we Francji „Neue Freue Presse” przychodzi dalej do wniosku, że w razie wojny Rosya celem skompletowania swojego uzbrojenia potrzebowałaby przynajmniej 1 miliard — ale skąd wziąć — gdy nikt więcej pożyczyć nie chce W obec takich stosunków łatwo pojąć, dlaczego Bismarck chcąc powstrzymać Rosyą od rozpoczęcia wojny prowadzi zaciętą walkę przeciw walutom rosyjskim, i łatwo też pojąć dlaczego Rosya waha się przeciw Bułgarii otwarcie wystąpić. Brak pieniędzy tego wszechpotężnego żywiołu ożywczego — wstrzymuje wszelką przedsiębiorczość a Rosya przedstawia już dziś rzec można ciało, które cierpi na niedokrewność. — Otóż Rosya ten kolos przestrasza Europę.

Sprawozdanie

z posiedzenia walnego zgromadzenia stowarzyszenia członków ochotniczej straży ogniowej.

na dniu 18 bm. odbytego.

Przewodniczący p. Biskupski. — Członków około 60. P. Bilous wnosi, by wybrać komisję dla sprawdzenia rachunków i postawienia wniosków reorganizacji w obec walnego zgromadzenia na dzień 4. września br. zwołać się mającego.

Przyjęci i wybrani jako członkowie komisji prawie jednogłośnie tytułem wzmocnienia dotychczasowej rady nadzorczej pp. Bilous Michał, Wirski Kajetan, Hollender Antoni, Karol Ciesielski i Józef Janicki Zastępca prezesa p. Dr. Piaskiewicz polecił sekretarzowi rozpisać zaproszenie dla rady nadzorczej i członków komisji na dzień 20 sierpnia 1887 o godz. 6-tę wieczór. Na tém posiedzenie skończono. Na tém miejscu nie możemy pominąć uwagi

że kwestya straży pożarnej dla naszego miasta jest bardzo ważną, i że ona ciągle jeszcze stoi na porządku dziennym, jak w ogóle we wszystkich miastach obwodowych naszego kraju. Organizacya ogniowej straży ochotniczej okazuje się niezbędnie potrzebną a mężowie chcący się zająć organizacją a właściwie z zreorganizowaniem ogniowej straży ochotniczej już istniejącej w naszym mieście ale nader zaniedbaną, wielkie by zasługi około dobra naszego miasta położyli i zasłużyli by sobie na wdzięczność wszystkich bez różnicy mieszkańców. Przedewszystkiem wzywamy wszystkich właścicieli domów jako najbardziej interesowanych, aby w tym dziele wzięli inicjatywę, przyczyniając się tak osobistym działem, jako też datkami pieniężnymi przyczynili się do rychłej reorganizacji ogniowej straży ochotniczej, tudzież utrzymywania silnego zastępu ochotniczych pompierów. Jak słyszymy sama straż ochotnicza obecnie istniejąca przejęte jest tą myślą i zamierza przedewszystkiem wybrać sobie przewodcę a właściwie naczelnika inteligentnego, uzdolnionego prawnego charakteru a przedewszystkiem chętnego do wykonania dzieła reorganizacji straży.

Dowiadujemy się także, że na miejsce to proponują na pierwszym miejscu p. rad. Podlaszeckiego a na drugim miejscu p. Tadeusza Kozarynę urzędnika kolej Lwowsko-Czerniowieckiej. W każdym razie dzieło reorganizacji spoczęło by w rękach ludzi uzdolnionych, inteligentnych i energicznych a naszym zdaniem by było, że nicby wcale nie zaszkodziło gdyby tak p. rad. Podlaszeckiego jakoteż p. Kozarynę wybrali (et haec facienda, et haec non omittenda), jeżeliby tylko zechcieli przyjąć, trzeba ich zatem poprosić.

Nasza świetna rada gminna powinna by się również zająć tą kwestyą, i wybrać z pomiędzy siebie komitet któryby się na seryo i z prawdziwą ochotą, energią i w poczuciu obywatelkiej powinności zajął zreorganizacją naszej ogniowej straży ochotniczej, aby nareszcie i Kołomyja stała na równi z innymi miastami, w których ład i porządek panuje i w których dobro publiczne zawsze jest pierwszym i najważniejszym zadaniem reprezentacji gminy.

Spodziewamy się, że i nasza inteligencja zechce dać przykład swę ofiarności dla dobra publicznego i licznem zastępem zasili ogniową Straż ochotniczą.

KRONIKA

— Co się nie wszystko w naszym mieście dzieje! Przed kilkoma dniami doszło do naszej wiadomości że dnia 9. b. m. kupił p. Jan Stadniczenko cechmistrz tutejszej korporacji masarskiej od kogoś strutą bezrogą i rozebrawszy takową wyrobił z niej różne kiełbasy, jakoteż tak zwane „kaiserfleisch” i kiszki. Jak dalej słyszymy miał p. Józef Wolny jun. który także tą robotą się zajął wskutek przeraźliwego smrodu ciężko zachorować

W chorobach kiszkowych dobrze jest używać odwaru ślazu z troszką liścia pomarańczowego; jeżeli zaś cierpi kto na zatkanie żołądka, natenczas najlepiej jest nalewać liście senesu zimną wodą, a podług tego, jak mocniejsze lub słabsze skutki wywołać chcemy, nalewa się więcej lub mniej senesu trzema łyżkami zimnej wody, i tak niechaj kilka godzin postoi, dopokąd nie nabierze barwy ciemnobrunatnej. Pozem przedczwierz to, używać częściowo dopóki skutek nie nastąpi.

Ludzie, którzy na dłuższe zatkanie żołądka cierpią mogą takimi nalewaniami przyrządzić sobie kawę, i pić ją przez kilka dni; kawa taka nie traci swego pierwotnego smaku. Jeżeli zaś chcemy użyć silniejszych środków rozwalniających, natenczas bierzemy połowę lub całą łyżkę soli kuchennej rozтворzonej w wodzie. Używać jednak należy na to, czy nie ma zapalenia jelit; w takich razach używają niektórzy z bardzo dobrym skutkiem śliwki suszone gotowane z piernikami.

Epidemia, jak: cholera, i tyfus i cholera pomimo wszelkich zabiegów, staje się czasem plagą ludności całego kraju, wybierając najczęściej swe ofiary z pomiędzy tych ludzi, którzy się dręczą sami strachem i urojen. Podczas takich epidemii przedewszystkiem potrzebna jest czystość; nie tylko czystość w domu ażeby była, jak w niektórych domach, gdzie niechlujstwo panuje w największym stopniu, gdzie człowiek porządku obawia się przejść przez izbę; taka nieczystość najwięcej domaga do rozszerzenia się epidemii. Osobliwie unikać trzeba podczas epidemii miejsc mocno zaludnionych, ponieważ miejsca takie bywają z zwyczajem niedostatecznie przewietrzane, epidemia więc szerzy się tam z większą gwałtownością. Również bardzo szkodliwy

stopni; z wyjątkami w tym jednym tylko razie, jeżeli chory kaszle, wtenczas izba chorego może być cokolwiek mocniej ogrzana. Światło słoneczne częstokroć chorem bardzo jest przykre. Powinniśmy zasłaniać okna, aby złagodzić światło, by nie było za bardzo jaskrawe. W łóżku chorego powinien być materac, jeżeli zaś biedak nie może tego mieć, potrzeba prześcieradło składać w kilkoro, bacząc na to, by nie tworzyło fałdów, gdyż chory mógłby sobie w tych miejscach ciało przeto odleżeć, co nie raz w dłuższych trwających chorobach, bywa jedyną przyczyną śmierci; piernatów zatem i fałdzystych prześcieradeł nie należy używać. Przeciw odleżeniu bardzo dobrym środkiem zapobiegającym jest, stawiać naczynia pod łóżka, świeżą wodą napełnione. Co do napoju najlepszym napojem dla chorego jest woda. Jeżeli chory kaszle należy trzymać dla niego wodę dłuższy czas zakorkowaną, by z niej kwas węglowy i powietrze się nie ulotniło. W gorączkowej chorobie można choremu dodać soku malinowego, lub z cytryny wyciśniętego do wody, lub octu malinowego, lub nawet prostego octu, tylko nie fałszowanego. Jeżeli choremu służy ciepły napój natenczas można mu dawać: nawar kwasu lipowego, lub też kopru włoskiego, lub kminku, lub pieprzów miętowy; nie można zaś bez pozwolenia lekarza dawać choremu rumianku lub kwiatu bzuowego. W gorączkowych chorobach, jeżeli chcemy chorego posilić, możemy mu dawać mleko przewarzone; dla suchotników jednak, gdzie gorączka trwa ciągle, należy zebrać wprzód śmietankę z mleka, lub roztworzyć ją w połowie z wodą. W biegunkach lepiej jest dawać bułkę niżeli chleb, gdyż to większe zatkanie żołądka sprawia, gdy przeciwnie chleb sprzyja rozwolnieniu, i jest dobrym środkiem rozwalniającym dla dzieci.

że sprawa ta w ręce o. k. Prokuratury Państwa się dostała. Niechaj nasza policja uważa aby bezrogi nie karmiły się ściernem po nocach a nie będzie zatrutych świń.

— **Rocznice urodzin Najj. Pana** 18. b. m. obchodzono w mieście naszym droczystym nabożeństwem w kościele, cerkwi i nabożeństwem polowem dla wojska na zarynku, obok Prutu.

— **Stanisławów.** Deputowanym do Rady państwa z większych posiadłości wybrany został na 39 głosujących 28 głosami p. Stanisław Cieński z Wodnik. W miejsce więc hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, znanego męża parlamentarnego, szlachta wybiera osobistość zupełnie nieznaną, która nawet w Radzie powiatowej dotąd udziału nie brała.

— **Wpisywanie imion chrześcijańskich osobom** wyznania mojżeszowego w metrykach, aktach ślubnych, świadectwach szkolnych, handlowych, i t. p. ma być wzbronione pod karą nieważności powyższych dowodów i legitymacji. Nowe to rozporządzenie obowiązujące ma niebawem w Rosyi, jak donoszą pisma warszawskie.

— **Manewry** rozpoczęły się w okolicy Kołomyi dnia 24. b. m., na które skoncentrowano kilka tysięcy żołnierzy z Czerniowicz (41. pułk piechoty i 2 szwadrony huzarów), ze Stanisławowa (53. pułk piech. i 22. dywizja artylerji) i z Czortkowa (95. pułk piechoty).

— **Towarzystwo mazyce** im. „Moniuszki“ rozpoczyna kurs nauki gry na fortepianie z dniem 1. września b. r. Wpisy uczniów przyjmuje Towarzystwo codziennie od godziny 2—3 po południu w lokalu własnym, rynek, kamienica Knöppera II. piętro.

— **Przed kilku miesiącami** zawiązano w naszym mieście dwa Stowarzyszenia, mianowicie: Spółka magazynowa kowalska i pokrewnych rękodzielników i Spółka magazynowa szawska, zarejestrowane z ograniczoną 5-krotną poręką. I na samem zawiązaniu i ukonstytuowaniu się dyrekcji i Rady nadzorczej stanęło — i nie ma nikogo, kto by dzieło to dłużej aż do skutku chciał doprowadzić. W pierwszym rzędzie winne dyrekcje tych Stowarzyszeń i prawdopodobnie dzieła tych zaspanych panów dyrektorów dzieło to rozpoczęte ukończyć. Huj panowie mieszczanie! do pracy!.....

— **List otwarty** do arcybiskupa wiedeńskiego wystosowało kilku oskarżonych żydów z prośbą o zajęcie się ich sprawą. Chodzi mianowicie o to, że wiedeńskie Stowarzyszenie gimnastyków na wniosek Schönerera uchwaliło zmianę statutu w tym kierunku, że tylko „pochodzący z aryjskiego pnia“ mogą wstąpić do Towarzystwa jako członkowie. Po zatwierdzeniu powyższej zmiany statutu przez władzę, wydział Towarzystwa wydał cykularz, w którym zwraca uwagę, że na mocy powyższej zmiany żydzi nawet ochrzczeni nie mogą być ani członkami Towarzystwa, ani brać udziału w jego produkcjach. Czy warto było?

— **Budżet krajowy Galicji** wykazuje ogromne postępy, świadczące, że tym potrzebom istotnie zadość czyniono. Przed 20 laty nie przechodził on sumy 700.000 złr., w r. 1870. dobiega miliona, w r. 1872. przechodzi półtora miliona, w r. 1874. dwa miliony, w r. 1876. półtrzecia miliona, w r. 1879. dochodzi blisko do 3 milionów, w r. 1880. przechodzi półczwarta miliona, a w r. 1884. pomimo nawoływań i usiłowań do oszczędności dochodzi do blisko 4 milionów złr. Podjęto pracę na polu regulacji rzek i melioracji, wydatki na budowę wodne, na podniesienie górnictwa i przemysłu — wydatki na cele gospodarstwa krajowego w przeciągu ostatniego dziesięciolecia wzmogły się dziesięćkrotnie, bo kiedy w roku 1876. wynosiły ogółem 52.058 złr., uczyniły w r. 1885. już 489.390 złr., a obecnie przeszło pół miliona. Nadto dwukrotnie wzrosły w tym samym czasie wydatki na polu oświaty publicznej. Wszelkie starania o oszczędność i równowagę w budżecie krajowym nie mogą pokonać budzącego się w kraju postępu wydatków w miarę rozwoju na każdym polu.

— **Budowie wodne.** Na wykończenie budowy wodnych na *Danajcu pod Rośnowem* w powiecie nowosądeckim udzielił Wydział krajowy 370 złr. bezzwrotnej subwencji z funduszu krajowego.

— **Strasza katastrofa.** Wehwilli, kiedy pociąg wycieczkowym przejeżdżał przez olbrzymi wodospad Niagarę, zawalił się most

a pociąg wpadł do wody. Przeszło 100 osób zabitych, a około 400 osób ranionych. Most ten tlał przez kilka dni od iskier maszyn kolejowych.

— **Zapisy do szkół publicznych** rozpoczynają się w naszym mieście dnia 29. b. m.

— **Cholera** grasuje nie tylko w południowych Włoszech, ale pokazała się i w Rumunii. I tak w gminie rumuńskiej Ciojeasa zmarło w ostatnich czasach kilkadziesiąt osób na cholere azjatycką, wskutek czego lekarze zarządzili przerwę komunikacji włoskiej zapolietroniej gminy z okolicą. Gorzej jeszcze pustoszy cholera Indye, gdzie w przeciągu tygodnia było 1209 wypadków śmierci. W rzeczy pospolitej amerykańskiej Chili zmarło w przeciągu jednego kwartału 10.200 osób na cholere. Rząd południowej Ameryki zwołuje kongres w Limie celem obradowania nad przedsięwzięciem wspólnych środków zapobiegających szerzeniu się tej zarazy.

— **Koleje.** Rokowania koleje *Karola-Ludwika* z zarząd rosyjskich kolei południowych i stowarzyszeniem żeglugi parowej, a to w celu uniemożliwienia konkurencji pod względem transportu rosyjskiej ropy z dotychczasową drogą morską Batum-Tryest, osiągnęły pomyślny rezultat. Ułożona w tym celu taryfa konkurencyjna została już wysłana dla jej zatwierdzenia przez właściwe władze do Petersburga i poczem prawdopodobnie obowiązująca w północnym kraju b. r. Ale jak wyjdzie na tym nacierstwo galicyjskie?!

— **Brzeżański Sąd** wystąpił ze skargą o obrzytą władzy i polskiej narodowości przeciw niektórym Janowi Rollerowi, porucznikowi 7. pułku ułanów, który będąc obecnie stacyonowanym w Węgrzech, gdy otrzymał z Sąd. pow. m. del. w Brzeżanach uchwałę w sprawie drobiazgowej Arend Liba-Radlicha przeciw niemu, na remisie zwrotnym, który według ustaw obowiązujących był wystawiony w języku polskim napisał dosłownie:

„Schreibt deutsch Hinf, damit man euch versteht“. Co za bezczelność!..

— **Z Bułgarii.** Wszystkie państwa nawet Anglia, w odpowiedzi na notę turecką, uznają na tron Koberga, jako nielegalne i przeciwne traktatowi bułgarskiemu.

— **O przybyciu ks. Bismarcka** do Kissigen donoszą dzienniki następujące szczegóły: Przywiódł go lokomotywa o nazwisku Nomen et omen — „Gozim“. Tłumy publiczności czekały na przyjazd pociągu. Nareszcie stanął, a z szaro pomalowanego wagonu kanclerza wyskoczył najprzód pies, Tyraz ulabieniec Bismarcka. Był czegoś roztrójony, bo tylko z trudnością zdolał go lokaj uspokoić. Po Tyrasie wystąpił książę w stroju cywilnym. Klaniał się na wszystkie strony a reporterzy niemieccy opowiadają dziwa o zdrowiu jego cerze. Nareszcie zajęli bawarskie ekiparze dworskie. Do pierwszego siadł ks. Bismarck w towarzystwie sekretarza Rottenburga, a w drugim usadowił się Tyraz w towarzystwie lokaja dworu bawarskiego. I jazda do salin!

— **W Słobódce leśnej** grasuje od miesiąca dżyntyerya, i w tym czasie zmarło już 40 dzieci.

— **Niedoszte samobójstwo.** Marya Omeluk, rodem z Delatyna, zostająca w służbie u M. Rosenraucha w Kamionie Małej, wskoczyła do studni, 5 metrów głębokiej, w zamiarze pozabawienia się życia. Nieszczęśliwą wciągnięto jeszcze żywą, lecz silnie pokaleczoną i od 11. bm. do szpitala powszechnego w Kołomyi. Przyczyna tego rozpacznego kroku jest niewiadoma.

— **Pożary lasów.** W dolnych Rakusach w dolinach gór alpejskich koło rzek Triesting i Kaltergang wybuchły od dni kilku straszne pożary lasów. Spłonął do szczytu wielki las sosnowy koło Furth; dalej pali się las przy Lindabrunn, a następnie wybuchły pożary w lasach koło Hornstein, koło Grillenberg i Piesting, tudzież w wielkim borze pod Berndorf. Ludność okoliczna wielce jest zaniepokojona, gdyż wsie tamtejsze są zagrożone i jedna wila w Berndorf do szczytu się spaliła. Jest podejrzenie, że ogień w tych lasach podłożyły ręce zbrodnicze. — **Na Litwie** w gubernji mińskiej w pobliżu miasta Ihumienia, na ogromnej przestrzeni płoną lasy sosnowe, należące do hr. Prozora. Na całej przestrzeni widać tylko jedno straszne morze ognia i dymu; do dnia 6. b. m. spłonęło około 4000 morgów lasu. Przy gaszeniu tego ognia pracuje od tygodnia kilka tysięcy ludzi. — **Na granicy belgijsko-niemieckiej** w pobliżu miasta Verviers pali się ogromny las Hertogenwald. Pożar powstał podobno wskutek wielkiej posuchy i tak się rozszerzył, że przedstawia straszne wielkie morze ognia, jakiego jeszcze nigdy nie widziano. Lasowe zwierzęta, jelenie, sarny, dziki spłoszone uciekają przed płomieniami, a miejscowoci pobliskie są w najwyższym stopniu zagrożone, gdyż brakuje środków do obrony. Tysiące ciekawych zjeżdżają się na miejsce, aby widzieć ten okropny pożar.

— **Rozporządzenie przeciw niszczeniu lasów.** Sejm nasz uchwalił był na posiedzeniu d. 22. stycznia b. r. wezwanie do Rządu, aby użył energicznych środków zaradczych celem zapobieżenia dewastacji lasów, zwłaszcza tych, które położeniem swym na stokach gór odgrywają w gospodarstwie krajowym bardzo ważną rolę, stanowią bowiem przyrodzone regulatory wód bieżących, opadów atmosferycznych i klimatu. Uchwale tej dopiero teraz zadośćczyniąc, Namiestnictwo w świeżo wydany okólnik do Starostw przypomniało ważność tej sprawy i zaleciło w celu zapobieżenia dalszemu niszczeniu lasów zastosować z całą ścisłością obowiązujące ustawy i przepisy. Wezwano tedy starostów, aby w ogóle czuwali nad stanem gospodarstwa lasowego w po-

wplyw podczas epidemii wywiera złe urządzenie kanalizacyi, też niemniej wody gnijące i cuchnące, złe pokarmy i zła i niedostateczna odzież. Chcąc się zatem uchronić od epidemii, powinniśmy jak najwięcej przewietrzać nasze pomieszkanki, powinniśmy się starać o dobre ubranie i o odpowiednie pomieszkanki. Tufus który najczęściej powstaje podczas nagromadzenia wojsk w pewnych okolicach, szerzy się z wielką szybkością i wiele zabiera ofiar; chcąc uniknąć tego, jak podobnie aby się ustrzedz od cholery, potrzeba jak najściślej powyższe zachować przepisy

Ospa jest to choroba epidemiczna, która także bardzo łatwo innym się udziela i rozszerza. Dowiedziona jest rzeczą, że aby ospa nie tak silnie działała, chociaż ją po szczepieniu dostać można, powinna być odnawiana, t. j. przynajmniej co siedem lat na nowo szczepiona; zawsze jednak przyznać trzeba, że człowiek mający ospę choćby raz zaszczipioną nigdy tak silniej ospie już nie ulega.

wiecie, badali stan lasów i gospodarki leśnej przez rządowe organa techniczno-lasowe, nie dopuszczali do samowolnego korektury i zmiany kultury leśnej na rolną, zmuszając właścicieli do zalesienia wykarczowanych przestrzeni i przeprowadzając intabulację obowiązku zalesienia. W końcu zaleca okólnik, aby starostowie osobiście doglądali szybkiego i dokładnego załatwiania spraw dotyczących dewastacji lasów, bo zapóźne w kroczenie powoduje nieraz szkody niepowetowane. Oby tylko ten okólnik nie pozostał martwą literą...

Testament Tadeusza Kościuszki. Nadesłano nam kilka pism angielskich z Ameryki, zawierającą wiadomość: „W biurze wydziału spadkowego, w powiecie Columba, odnaleziono testament Tadeusza Kościuszki, napisany przez niego w r. 1798. Wiadomo, iż nieśmiertelny bohater polski, przybywszy poraz wtóry do Ameryki, w nagrodę za położone zasługi w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych, otrzymał od kongresu Unii obszerne wkłóci na własność. Otóż opuszczając nazawsze ziemię amerykańską, szlachetny ów wódz polski, napisał dnia 5 maja 1798 r. następujący testament:

„Ja, Tadeusz Kościuszko, mając zamiar opuszczenia Ameryki orzekam i rozporządzam co następuje: Gdybym żadnego innego testamentu nie pozostawił co do moich posiadłości w Stanach Zjednoczonych, wtenczas poważniam niniejszem przyjaciela mego, Tomasza Jefferson, całą moją posiadłość obrotić na wykupienie murzynów jego własnych, lub innych, na ich uwolnienie w moim imieniu, na udzielenie im nauki w rzemiosłach lub innych zawodach, i na wyjaśnienie obowiązków moralności jaki nowy sposób życia od nich wymagać będzie, aby byli dobrymi sąsiadami, dobrymi ojcami i matkami, mężami i żonami; dalej niechaj pouczeni będą o obowiązkach obywatelskich, ażeby byli obrońcami ich wolności ich kraju i społecznego porządku; wogóle niechaj udzielana im będzie nauka we wszystkim, co by ich szczęśliwymi i pożytecznymi zrobić mogło ludzi. I wyżej wspomnianego Tomasza Jefferson czynię wykonawcą powyższego rozporządzenia T. Kościuszko,

Testament ten jest nowym świadectwem szlachetności Tadeusza Kościuszki. Widać jaką miłością ku bliźnim musiał on pałać, kiedy tak wyraźnie starał się o dobro nieszczęśliwych, którzy w owym czasie wszędzie poniewierani i pędzici do roboty, jak bydło. Mamy nadzieję iż po odnalezieniu tego testamentu prędzej się dowiemy, czy i jak wykonał naród ostatnią wolę człowieka, tak wielce zasłużonego około ojczyzny Waszyngtona. Kościuszko nie zmienił później testamentu i pozostał wypowiedzianym w nim zasadom wiernym aż do śmierci.

UWIADOMIENIE.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż z dniem dzisiejszym otwieramy z prawdziwą wytwornością i wielkim konfortem urządzoną

CEN TRALNĄ

KAWIARNIĘ

w domu Nr. 130. przy ulicy Mnichówka, zapewniając, że nieprzerwanym staraniem naszym będzie tak

doborowymi napojami

po cenach najniższych, jakoteż SKRZETNĄ UŚLUGĘ, życzeniom szanownych P. T. Gości jak najzupełniej zadość uczynić, polecamy się łaskawym względem i prosimy o jak najliczniejsze odwiedziny.

Z głębokim szacunkiem

HIRSCHHORN & ZINKES

Kołomyja w sierpnia 1887.

Podpisany **Józef Brunner** koncertysta na cytrze z Insbruku, który krótki czas w Kołomyi pobędzie, ma zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż udziela lekcji gry na cytrze i w przeciągu 20—25 lekcji wyucza gruntownie. Konwersacya w języku polskim i niemieckim. Mieszka w Hotelu Galicyjskim Nro 2.

NA SEZON SZKOLNY.

Podpisany ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że na sezon szkolny 1887 zaopatrzył się w wszelkie przybory szkolne jako to w notesy, zeszyty szkolne i rekwizyta rysunkowe i że swój magazyn w rynku pod nr. 45. obok hotelu galicyjskiego położonego opatrzył we wszelkiego rodzaju papiery i przybory w zakres jego handlu wchodzące, uprasza o łaskawe względy

pozostaje z głębokim szacunkiem
Jakób Krissnapoller.

Wdowa

po urzędniku, w sile wieku, życzyłaby sobie przyjąć zarząd domem i gospodarstwem, a przytem i szycia

Blższej wiadomości udzieli księgarnia Wgo Michty.

OGŁOSZENIE.

W majątnościach lasowych Kamienisty i Ozirny, położonych w obrębie miasteczka Pistynia przy murowanym gościńcu z Kołomyi do Kut prowadzącym, jest do sprzedania suchego drzewa opałowego łupanego stożów 4-metrowych:

Bukowych 1700
Brzozowych 100
Jodłowych 500
Osikowych 200

oraz zapasy suchych tarcic i gatów.

Cenę i warunki sprzedaży, udziela ustnie lub pisemnie zarząd lasów tych majątności w Pistyniu.

UWADOMIENIE.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że dnia 9. sierpnia 1887. przeniósł swój

HANDEL WĘDLIN

z kamienicy p. Hüblera do kamienicy p. Büschla naprzeciw kościoła i założył tamże

Główny skład wędlin

i wszelkich wyrobów masarskich,

mianowicie:

Szynki, Poledwice wędzone, pieczone i marynowane, Kielbasy polskie, krakowskie, myśliwskie brunszwickie, warszawskie, trufkowe, sardelowe, wątrobiane, ozorowe i t. d. Kielbaski do chrzanu i kapusty, Salami, Słonina paprykowana, wędzona i świeża, Smalec w najlepszej jakości i t. d.

POKÓJ DO ŚNIADAŃ.

Codziennie rano sprzedaż mięsa wieprzowego.

Ceny wszystkich towarów jak najumiarkowańsze.

Czternastoletnia praktyka w zawodzie masarskim niemiężej też środki materialne ku temu, kładą mnie w tém miłym położeniu, że pod każdym względem tak co do jakości, świeżości i taniości towarów Szanowną P. T. Publiczność zadowole.

Upraszając o łaskawe względy Szan. Publiczności wznowionego mojego handlu

kręśle się z poważaniem
LUDWIK WOLNY.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski“
wynosi:
rocznie 1 złr. 20 ct.
półrocznie 60 ct.
ćwierćrocznie 30 ct.
miesięcznie 10 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 5 ct.

KURYER

KOŁOMYJSKI.

Dwutygodnik

polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Inseraty kosztują:
1 stronica 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 złr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.
INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pię-
tek do godziny 12.
w południe

Wychodzi każdego 8. i 24.

Od administracyi.

Szan P. T. Prenumeratorów, którzy za-
legają z prenumeratą za ubiegły czas, u-
praszamy o wyrównanie, „akotéż o zapła-
tą za bieżący kwartał.

Nowa faza kwestyi wschodniej.

Kwestya wschodnia prawie co roku zmienia swą po-
stać, i jakby w kaléjdoskopie ciągle się nowe okazują o-
brazy—tak téż i kwestyawschodnia ciągle nową przyjmując
postać dla dyplomacyi Europejskiej, stała się owym węzłem ger-
dyjskim, którego rozwiązać trudno, zaś do rozcięcia go bra-
kuje odwagi.

Tak zeszłego roku prawie o tym samym czasie kwestya
wschodnia przeobraziła się w kwestyą Bułgarską, gdy książę
Battenberg słuchając głosu narodu swego wrócił na tron
Bułgarski, a gdyby nie fatalny jego telegram do cara, a
jeszcze fatalniejsza choć zasłużona odpowiedź, kwestya wscho-
dnia jeszcze w br. może roztrzygniętą by została. Inie wie-
dzieć czy nie byłoby lepiej było, gdyby nareszcie kwestya ta
ostatecznie roztrzygniętą została, aniżeli ciągły niespokój któ-
ry narodowi nakłada obowiązek noszenia ciężkiej zbroi po-
gotowia wojennego. Dzisiaj wstąpił na tron Bułgaryi książę
Ferdynand Koburg, który wręcz przeciwnie aniżeli książę
Battenberg sobie postępuje. Wybrany li tylko przez sobra-
nie bez pozwolenia gabinetów europejskich, a nawet wbrew
woli Rossyi, obejmuje tron i nie udaje się o łaskę do ca-
ra, ale stara sobie pozyskać względy suwerena swego suł-
tana tureckiego. Nie zważa ani na rady ani na groźby, ale
kieruje się własną swą wolą i własną energią.

A jeśli wierzyć mamy najnowszym wiadomościom tele-
graficznym książę Ferdynand Bułgarski odważył się otwar-
cie oświadczyć Turcyi, że ani jenerała Ernrotha, ani Artin
Efendiego nie puści przez granicę Bułgaryi, a okupacyj-
nemu korpusowi oprze się z bronią w ręku. Jest to odpo-
wiedź harda, godna butnego księcia, która okazuje odwagi,
a może więcej aniżeli odwagi, bo łatwo być może, że na-
ród doprowadzony do ostateczności i broniąc swój niepo-
dległości wolności i swobód, gotów jest walczyć do ostatnie-
go, a odpowiedź rządu Bułgarskiego być może, że jest wy-
razem narodu Bułgarskiego, przyprowadzonego do ostatecz-
ności — postępowaniem Rossyi i nieporadnością dyploma-
cyi europejskiej. Ale być może, że Rząd bułgarski wiedząc
dobrze i mając to przekonanie, że Rosssya nie zechce na te-
raz rozpocząć wojny, nie myśli na seryo, o okupacyi, a mo-
że być i dla tego, że ma przekonanie, że Rosssya nie będzie
wstanie pozyskać przyzwolenia gabinetów europejskich dla
tęj okupacyi. — Budując na roztrój Europy, może Rząd
bułgarski występować odwagą przeciw żądaniom Rossyi. —
Niebezpieczeństwo dla spokoju Europy atoli jeszcze nie mi-
nęło, gdyż Rosssya może bez względu na inne państwa Eu-
ropy i bez ich zezwolenia okupacyą Bułgaryi przedsięwziąć
a w takim razie ogólna konflagracja nastąpić musi. Jak
najnowsze depesze telegraficzne biura korespondencyjnego
donoszą, miała się Turcyja sama udać do księcia Bismarka
o pozwolenie wprowadzenia jenerała Ernrotha jako komisa-
sza i tymczasowego rządcy do Bułgaryi, a ewentualnie na o-
kupacyą téż. Otóż właśnie będzie to kamieniem probier-
czym przyjaźni i sojuszu Niemiecko-Austryackiego. Jeśli Bi-
smark na okupacyę się zgodzi lub jeśli tylko zgodzi się na
wprowadzenie jenerała Ernrotha naówczas przyjaźń i sojusz
pomiędzy Austryą a Niemcami żadnego niema znaczenia ani
wartości, a spokój Europy w obec tego na bardzo wątplych
spoczywa podstawach. Jeśli wiadomości o nastąpić mającym
zjeździe cara Aleksandra III. z cesarzem Wilhelmem w Szcze-
cinie się sprawdzą, to wątpić należy, ażali przyjaźń Ce-
sarza Austryackiego i Niemieckiego wystarczy i będzie w

Miłostka Filozofa

Przez O. G.

Purpurą płonęła na zachodzie spuszcza ją się kula słone-
czna — potężny, szeroko promieniący obraz odumierania. W de-
likatnych, różowych tonach drżał eter, a po nad błękitem nie-
ba rozpościerała się zasłona z płynnego złota, która coraz bar-
dziej blednąc, gubiła się w ciemnym lazurze. W dali na skraju
firmamentu, zdawało się jakoby niezmierzona może, pochłonać
chciała zachodzącą życia dawczynię; ostatnie jej promienie śli-
zgało się płasko ponad falistą wód powierzchnią, jakby łuską
srebrną, biegnąc skośnie po nad nurtami.

Przyroły w swą wzniosłość, majestatycznej ciszy, niby nie-
wiasta gospodarką dzienną znużoną, zdawała się pragnąć wy-
poczynku. Po za śniegiem owite wierzchołki gór, co z szarą mi-
gały dali, zapadały już ponure, gęste cienie.

Zwolna, nieśmiało występował srebrzysty miesiąc, i zlewa-
jąc łagodne swe światło na wąską Amsterdanu ulicę, zaglądał
także przez szyby małego, na uboczu stojącego domku, do izby
wielkiego myśliciela, szlifera szkła — Barucha Spinozy.

Odepchnięty przez swe plemię zgłębiacz bytu bożego, mąż
błady, siedział cicho w sobie zatopiony, przy swą pracę. Ale
myśli jego nie przy nim bawiły; jasne uduchowiono oko patrza-
ło na uroczę dziewczę na curę dumnego amsterdamskiego płat-
nerza, Olego Jorisön. — Baruch Spinoza koheł to dziewczę; z
jasnych modrych, jego oczu uśmiechała się doń budząca się do
życia przyroda, na lieu jego kwitła świeżość roztwierającego
się pączka róży. Moc nieodporna ciągnęła go do niej, i myśl je-
dna zaprzętała go bezprzestannie: jak jęj objawić, ile ją kocha.
ile ubóstwia...

Baruch wyszedł przed próg swego domku. Z pobliskiego
krzaku dolatywał go słodki śpiew słowika i niewymowna tęskni-
ca owładła jego sercem. Pomyślał o jęj lubym głosie, o rozko-
sznym dźwięku jęj mowy, gdy mu wstydliwie szeptała:

„Baruchu, jam ci życzliwa!“

Wyparty z towarzystwa spojrzął ku gwiazdzistemu niebu
jakby zliczyć chciał gwiazdy, co brylantowym blaskiem migły,
potém znużony wzrok zwrócił się ku jęj oknu, czy poza zielo-
nymi ocieniającymi je powojami nie napotka promienia jęj głę-
bokiego oka. Baruch drżał z radości, — siedziała tam i marząco
ku niemu spoglądała.

Była sama: wymknęła się towarzyszkom, co na otwartym
placu nieopodal przy grze skrzypców tańczyły, obchodząc pier-
wszy ciepły dzień wiosny.

stanie zastąpić sojuszu, o jakim dotychczas przynajmniej mierzono. Jeśli zaś nie przyjdzie do skutku zjazd w Szczecinie, natenczas uważać można za zerwany stosunek dawniej przyjaźni między Rosją a Niemcami, a przyjaźń pomiędzy Austrią a Niemcami okaże swą właściwą wartość dla spokoju Europy, bo stanie się główną podstawą spokoju Europy.

W każdym razie tak wybór księcia Ferdynanda i wstąpienie jego na tron Bułgarski bez zezwolenia mocarstw, i wbrew woli Rosji jest nową fazą kwestyi wschodniej i być może, że jeśli się książę Ferdynand mimo wszelkich przeszkód i przeciwności utrzyma, wówczas awantura jego, jak to niektórzy chcą nazwać, stanie się pierwszorzędną akcją polityczną państwa, które go popiera, uświęconą dobrym skutkiem, a Bułgaria na której tronie zasiędzie książę energiczny i wspierany tak wolą i miłością swego narodu jakoteż sympatją Europy, stanie się wałem odpornym przeciw zamiarom zaborszym Rosji.

Czy atoli Bułgaria będzie wstanie na długo powstrzymać końcowego i krwawego rozwiązania kwestyi wschodniej, to okaże przyszłość.

SZKOŁA IZRAELICKO-POLSKA

W STANISŁAWOWIE.

Kuryer Stanisławowski Nr. 74. podaje sprawozdanie szkoły izraelicko-polskiej w Stanisławowie i powiada:

Znane jest z dawien dawna ociąganie się żydów w małych a nawet w większych miastach od posyłania swych dzieci do szkół publicznych, a natomiast zapełnia młodzież już od 3 roku życia począwszy cuchnące i brudne chajdery, z których działwa ze spaczonymi pojęciami wychodzi. Przyczyna tego smutnego objawu u naszych izraelitów tkwi w różnych okolicznościach, a mianowicie: 1) Uboga ludność żydowska zmuszona szukać kawałek chleba przez cały dzień poza domem nie może doglądać swych dzieci, oddaje je więc na ten czas, do chajderu, który ma zastąpić ochronę i szkołę już bowiem w 4 roku życia uczy się dziecko elementarnego czytania hajderskiego. 2) Obawa przed naruszeniem zasad religii wstrzymuje zacofane warstwy żydowskie i 3) niedostateczne udzielanie religii mojżeszowej przy szkołach publicznych. Wprawdzie od lat kilku znać wielki postęp w tym kierunku, ale stosunkowo frekwencja uczniów wyzn. mojż. do szkół publicznych jest bardzo mała, bo wynosi ledwie 50%, a reszta młodzieży pozostaje ciemna, sfanatyzowana!

Aby to złe naprawić zwróciła od czasu barbarzyńskiego wypędzenia żydów z Rosji, w r. 1881. uwagę wiekańską „Alliance“ na niski stan oświaty w Galicji i postanowiła przedewszystkiem w tych miejscowościach, w których zbór izraelicki lub inna korporacja zechce objąć opiekę, zakładać szkoły wyznaniowe z językiem wykładowym polskim w połączeniu z nauką języka hebrajskiego przez 3 godziny dziennie. Tym sposobem uczyni się zadosyć wymaganiom zacofanych żydów, a dzieci ich

otrzymają wykształcenie w przedmiotach nauk świeckim i w języku hebrajskim, nie naruszając zasad religii.

Jedną z takich szkół założyła „Alliance“ w mieście naszym obowiązując się roczną subwencją w kwocie 4000 złr. zabezpieczyć byt tej instytucji na lat trzy. Jeszcze w r. 1848. 1856 i 1871 miała przyjść do skutku w Stanisławowie podobna szkoła, nawet Rada uchwaliła połowę kosztów na jej utrzymanie, ale o dalsze koszty wszystko się rozbiło, aż dopiero po latach 40 to dzieło przyszło do skutku.

Kreowanie szkoły poruciła „Alliance“ tutejszej filii, z łona której wybrano najwybitniejszych obywateli miasta naszego i utworzono komitet szkolny z 29 członków, a ci zajęli się energicznie tą sprawą i zakład z dniem 1. czerwca 1886. został otwarty. Tłumnie zaczęła się działwa z najuboższych domów gnać do nowej szkoły, liczba doszła 250. Otworzono z razu tylko klasę I. i II. składające się z czterech paralelek, z dniem 1. września br. przybędzie klasa III, a we wrześniu 1888. klasa IV. Za-trudnionych nauczycieli jest 9, pięciu dla przedmiotów nauk świeckich, a 4 dla języka hebrajskiego. Klasę prowadzi kwalifikowany nauczyciel wraz z nauczycielem jęz. hebrajskiego.

W klasie I. uczono: religii, jęz. polskiego, rachunków, pisanie, (od 2 półrocz) śpiewu i gimnastyki 18 a języka hebr. 16 godzin razem 31 godz. tygodniowo.

W klasie II. uczono: religii, jęz. polskiego, jęz. niemieckiego, rachunków, rysunków, śpiewu i gimnastyki 24, a jęz. hebrajskiego 15, razem 39. godz. tygodniowo.

Wszyscy nauczyciele świadomi swego trudnego zadania, jakie mają w tej szkole do spełnienia, pracowali z całą energią i sumiennością, to też na popisie odbytym d. 14 1837. wyraził im ck. inspektor szkół p. Rożałowski uznanie.

Na posiedzeniu z dn. 25. maja 1886. zamianował prezes filii „Alliance“ p. A. I. Fischler sześciu inspektorów, dla przedmiotów nauk świeckich, pp. Dr. E. Fischlera, Aleks. Wittelsa, L. Halperna, a dla jęz. hebrajskiego pp. J. Landaua, Juliusza Mellerera, i H. Weishausa.

Szkola jest także pod względem pedagogicznym pod nadzorem ck. Rady szkolnej okręgowej. Działalność inspekcji szkolnej zasługuje na uznanie, bo z rzadką energią i troskliwością się o dobro tej instytucji. Za staraniem tych mężów zaopatrzone ubogich uczniów w potrzebne książki i przybory szkolne, a na zimę sprawiono 65 płaszczy zimowych i 50 par butów, 50 uczniów otrzymywało przez 4 miesiące bezpłatne obiady w lud. kuchni im. Abrahama Halperna.

Po jednoroczném istnieniu cieszy się ta szkoła sympatją nie tylko publiczności, ale i wiele instytucji, które hojnymi datkami przyczyniają się do jej utrzymania.

Zbór izraelicki uchwalił subwencją w kwocie 700, Rada państwa 200, Kasa oszczędności 200, Rada m. 1000, Spar und Credit-Verein 50, Rank dla handlu i przemysłu 25. złr. — razem 1175.

Miała ona w towarzystwie swego narzeczonego czeladnika Jana Kielcöt pójść do kościoła pomodlić się, a potem zająć na tany. Lecz mimo surowego oblicza ojca, unikała towarzystwa narzeczonego; nie lubiła draba Jana, w którego w gminnych ry-sach odbijało się całe nieokrzesanie jego istoty. — Znała ona jego dobrze, ucziwe serce; ale cóż... jej serduszko zajął ktoś inny — niepozorny błąd myśliciel o wysokim, szlachetnym czole i ciepłym oku — łagodny, odepchnięty szlifierz szkła Baruch Spinoza.

Godzinę całą przesiedziała już przy swym oknie, patrząc, marząc, szczęśliwa w swym marzeniu.

— „Dziewka żydowska!“ — zagrmiało nagle w jej uszach — Ale nie — było to tylko złudzenie... Musiała jednak, pomyśleć o swym surowym, upornym ojcu, o nieugiętym płacie-rze, i silniej zabiło serce pod modro-jedwabnym stanikiem, a płonące czoło oparła o chłodną szybę okna.

Wtedy Spinoza zbliżył się o krok, i długim spojrzeniem oboje się przywitani.

— Chodź droga, — szepnął nieszczęśliwy — chodź w ramiona biednego twego marzyciela, który cię czeka. Niechaj w twojem objęciu znajdę zapomnienie; na głowie mojej płonie hań-ba mi wyrządzona, w sercu mem goręje pragnienie bezgraniczne. Uszczęśliw droga swego przyjaciela. Nie jest li miłość moja sa-

mym Bogiem, jak ty, ja go w sobie noszę? Czy mi dobrze ży-czysz luba?

— Jam ci życzliwa, Baruchu! wyszepnęły jej usta mimo-wolnie — jak mimowolnie dała się ować miłości, co po raz pierwszy w dziewiczym jej sercu zapłonęła.

Skrycie, woalem gęstym zasłonięta, zeszła na dół. On głowę jej ujął, i gorąco w usta ucałował; pocałunek ten przejął o-boje tajemnym ogniem, który ich pożerał, wrzał we krwi, hu-czał w mózgu.

Poprowadził ją do altany w ogródku, przylegającej do je-go domu, dokąd przez gąszcz bluszczu światło księżycy skąpo się dostawało. Jakże serce jego rozpyływało się rozkoszą, gdy po raz pierwszy mógł ją objąć. Nerwy jego drżały; w upojeniu szczę-ścia porwał ją ku sobie, zarzucił ramię w okół jej szyi, której linie wdzięczne lśknęły się z poza biał włosów. Ona lubo się doń tuliła, tak, iż poić się mógł wonią jej jedwabistego włosa, a jej delikatne palce przebierały w jego kędziarach, czuł jej ser-ce bijące obok swojego.

— Pozwól mi, droga, umrzeć w twych objęciach! — rzekł. Występną ręką sięgnął po ciebie, jasną z nieba gwiazdę się-agnął w proch, po którym depcemy. Pozwól bym skonał w té n upojeniu, które taką daje błogość... Bóg zstąpił pośród nas; jego błogosławia dłoń dotyka naszych głów i święci nas

Koszta utrzymania wynoszą obecnie 4640 zlr. rocznie, a przy pełnej organizacji dojdą do kwoty 5500 z.

Przy sposobności nie możemy pominąć uwagi, że jeszcze bardziej jak Stanisławów miasto nasze takiej szkoły koniecznie potrzebuje. Kto bowiem tylko pobieżnie zapoznał się ze stosunkami naszego miasta i zadał sobie pracy, by bliżej przypatrzeć się ludności izraelskiej naszego miasta, ten przyznać musi, że ludność żydowska naszego miasta o wiele niżej stoi aniżeli ludność Stanisławowa lub innych podobnych miast Galicyi, szczególnie o ile dotyczy jej stopnia oświaty, wykształcenia i uobyczajenia.

Smiało twierdzić można, że 90% naszej ludności izraelskiej, ślepo wierzy w rabinów cudotwórców lub przynajmniej udaje że wierzy. Z wyjątkiem pisma świętego, żadnych innych ksiąg przed sobą nie widzą.

Ciemnota, zabobon, apatia i zwątpienie panują szczególnie po niższych warstwach ludności izraelskiej naszego miasta, i li tylko wzniecony do najwyższego stopnia fanatyzm w czasie wyborów Blocha, ciemne te masy poruszyć był w stanie.

Niesienie oświaty i uobyczajenia dla tych ciemnych warstw ludności naszego miasta, jest niezbędnie potrzebne, a czas pomyśleć o tym w obec ciągle wzrastającej ludności naszego miasta. — Wzywamy zatem najsamprzód szanownych ojców naszego miasta, aby się nad tą kwestyą zastanowili, gdyż kwestyą tą przedewszystkiem Rada gminna zajmować się powinna. Zarówno wzywamy zarazem inteligencją izraelską, która sobie za szczególne zadanie uważać powinna podniesienie oświaty i uobyczajenia niższych warstw ludności izraelskiej naszego miasta. Tak samo inteligencją w ogóle i władze polityczne.

Mamy nadzieję, że wezwanie nasze nie będzie głosem wołającym na puszczy.

SPRAWOZDANIE

c. k. wyższego Gimnazjum w Kołomyi za rok szkolny 1887.

Fundusze na zbiory naukowe.

1. Wpisowe wynosiło 260 zlr. 40 ct. — 2. Datki na zbiory naukowe 443 zlr. — 3. Za duplikaty świadectw 21 zlr. — 4. Pozostałość z roku szkolnego 1886. 4 zlr. 71 ct.
Razem 729 zlr. 14 ct.

— Rozumiem cię, Baruchu, jak cię inni nie rozumieją — rozumiem cię, bo cię kocham...

Pokrył jej usta pocałunki...

— „Dziewa żydowska,“ zagrmiało nagle i długi cień padł na wejście do altany. Zjawił się ponury płatnerz, przy boku swego czeladnika, narzeczonego dziewczęcia.

— „Dziewa żydowska“ — powtórzył miotając przekleństwa — i zanim Jan przeszkodzić mu zdołał jako obywatel amsterdamski nosił szpadę przy boku, przeszył pierś jej.

— Coście zrobili, zabiliście swe dziecko! — krzyknął blady z przestrachu surowy czeladnik. — Majstrze Ole, to mord!

Baruch Soinoza, który upadające dziewczę ujął w swe ramiona, oniemiał z bólu. Młcząc patrzył na umierającą bez tętna i pulsy noszącą w oku.

— Baruch — jam — ci życzliwa! — wyjąknęło konające dziewczę, zielona pod nią murawa krwią jej serca się zabarwiała. Wtedy nieszczęsny ojciec oprzytomniał; wdzięk rozpaczyciela — do sędziów, by szafot dla się wyprosić...

Na ciemnym tle nieba błyszczały myriady gwiazd, w gęstwinie zawodziły swe żale słowiki; pod otwartym niebem klęczył nieokrzesany czeladnik, padając ponad ciałem swą narzeczoną, grubą stwardniałą dłoń wypchniętemu uczonemu, szlifierzowi szkła Baruchowi Spinozie.

I co wieczór blady księżyc zastaje w tym miejscu dwu takich ludzi obok siebie; — wielki myśliciel, Baruch Spinoza myśli Jana Kiełrota, jak koić w sercu ból szalony, który w głębiach swych jest przecież — Bogiem... jak wszystko, wszystko — żyje i cierpi.

Liczba uczniów.

W klasie I. A. było z początkiem roku 46-ciu, z końcem II. półrocza 37-miu, otrzymało stopień I-szy 20-tu, poprawkę 9-ciu, stopień II. otrzymał 1-den, stopień III. otrzymało 7-miu.

W klasie I. B. było z początkiem roku 48-miu, z końcem II. półrocza 39-ciu, prywatnych 1. otrzymało stopień celujący 2-och, stopień I-szy 27-miu, poprawkę 7-miu, stopień II. 1, stopień III. 2.

W klasie II. A. było z początkiem roku 35-ciu, z końcem II. półrocza 33, otrzymał stopień celujący 1, stopień I. 24-rech, poprawkę 5-ciu, stopień II. 2, stopień III. 1.

W klasie II. B. było z początkiem roku 36, z końcem II. półrocza 32, otrzymał stopień celujący 1, stopień I. 19, poprawkę 5, stopień II. 2, stopień III. 5.

W klasie III. A. było z początkiem roku 36, z końcem II. półrocza 33, prywatnych 1, otrzymało stopień celujący 2, stopień I. 18, poprawkę 2, stopień II. 6, stopień III. 4, nieklasyfikowano 1.

W klasie III. B. było z początkiem roku 36, z końcem II. półrocza 34, otrzymał stopień celujący 1, stopień I. 21, poprawkę 7, stopień II. 3, stopień III. 1, nieklasyfikowano 1.

W klasie IV. A. było z początkiem roku 31, z końcem II. półrocza 28, otrzymał stopień celujący 1, stopień I. 8, poprawkę 8.

W klasie IV. B. było z początkiem roku 33, z końcem II. półrocza 31, prywatnych 1, otrzymało stopień celujący 3, stopień I. 19, poprawkę 6, stopień II. 3.

W klasie V. było z początkiem roku 52, z końcem II. półrocza 44, otrzymało stopień celujący 2, stopień I. 26, poprawkę 12, stopień II. 3, stopień III. 1.

W klasie VI. było z początkiem roku 41, z końcem II. półrocza 31, prywatnych 1, otrzymał stopień celujący 1, stopień I. 18, poprawkę 12, stopień II. 3, stopień III. 1.

W klasie VII. było z początkiem roku 18, z końcem II. półrocza 15, prywatnych 2, otrzymał stopień celujący 1, stopień I. 8, poprawkę 5, stopień II. 1.

W klasie VIII. było z początkiem roku 21, z końcem II. półrocza 30, otrzymało stopień I. 29, poprawkę 1. Razem więc było z początkiem roku 443, z końcem II. półrocza 391, prywatnych 6, otrzymało stopień celujący 18, stopień I. 252, poprawkę 81, stopień II. 25, stopień III. 22, a nieklasyfikowanych 2.

Wiek uczniów klasy I. i VIII.

W klasie I. lat 11 miało 22	W klasie VIII. lat 17 miało 1
" 12 " 22	" 18 " 8
" 13 " 12	" 19 " 8
" 14 " 7	" 20 " 3
" 15 " 4	" 21 " 3
" 16 " 4	" 22 " 6
Razem 77	" 24 " 1
	Razem 30

Oplata szkolna w roku 1887. wynosiła 6420 zlr. Z końcem roku szk. było płaćcych całą opłatę 187, uwolnionych 220, od połowy 1.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Bilski Wiktor, Budzianowski Ignacy, Dąbczewski Bohdan, Dąbrzański Adrian, Dwernicki Tadeusz, Heym Eugeniusz, Kasperek Jan, Nowosiński Jakób (z odznac.), Pasiecznicki Alexander, Pawelek Bronisław, Peczerski Tomasz, Proskurnicki Michał, Puzyna Roman, Puzyna Tadeusz, Rusin Michał, Schindler Jan, Schor Samuel (z odznac.), Semenów Mikołaj, Siwiński Michał, Zlepko Klemens, Święcicki Marian, Jurewicz Sofron i Stec Antoni.

KRONIKA

— **Wiadomości osobiste.** P. r. Podlaszecki objął dnia 1. września b. r. naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego m. del., zaś p. r. Klusik biuro p. r. Podlaszeckiego p. adj. Folsziewicz, do-yczasowy zastępca naczelnika tegoż sądu, biuro IX. w ek. Sądzie obwodowym.

— **Zgromadzone** w Kołomyi wojska po ukończonych manewrach odeszło dnia 5. września do swoich garnizonów.

— **Donoszą nam** z Szerszeniwiec, powiat Borszczów, że dnia 2. września br. o godzinie pół do ósmej rano dło się czuć dość silne trzęsienie ziemi, połączone z podziemnym łoskotem, trwające blisko 30—40 sekund, poczem powtórne trzęsienie ale już słabsze, trwające 20—30 sekund w kierunku ze wschodu na zachód. Trzęsienie było tak silne, że nawet szklanki na stole podskakiwały.

— **Dnia 5. b. m.** zapaliły się gazy w szybie pp. Bubelli i Lenieckiego w Słobodzie rungórskiej, wskutek czego 11 robotników zostało silnie pokaleczonych. Podobnego zdarzenia — jak opowiadają — po dzień dzisiejszy w Słobodzie nie było.

— **W Luozy** (obok Jabłonowa) pp. Seeger, Kühnel i Müller

dostali w tych dniach z jednego szybu ropę. Produkcenci z Słobody rangorskiej zapewne zaczynają teraz szukać szczęścia w Łuczy.

— **Dnia 14. b. m.** rozpoczyna się trzecia kadencja sędziów przysięgłych w c. k. Sądzie obw. w Kołomyi.

† **Zofia z Słubicz Załęskich Sidorowiczowa**, małżonka tutejszego aptekarza i dyrektora kasy oszczędności, matrona powszechnie poważana i dobra patriotka, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się dnia 7. b. m. do wieczności w 65. roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się jutro o godz. 9. rano.

Dnia 7. bm. odbyła się w c. k. Sądzie powiatowym w Kołomyi rozprawa karna przeciw p. J. Stadniczeńkowi cechmistrzowi masarskiemu, oskarżonemu o przekroczenie z §. 399 ust. k. Przy rozprawie tej został oskarżony p. Jan Stadniczeńko zastępczym na 3 dni aresztu. Zastępca prokuratoryi p. Sawczyński wniósł przeciw temu względnie przeciw wymiarowi kary odwołanie.

Dnia 1. września br. o godzinie w pół do 4 tej rano wybuchł w mieście naszym na ulicy Prutowej ogromny pożar, którego ofiarą były 2 zabudowania miejskie „baraki”. Największą szkodę przyczem pożarze doznał skarb wojskowy, gdyż o ile nam doszła wiadomość i jak w ogóle pogłoska krąży wynosi szkoda blisko 1000 zł., albowiem spaliło się około 30 strzelb, 40 koców, 30 tournistów i inne jeszcze rekwizyta wojskowe, tudzież pieniądze w gotówce do 100 złr.

Przy pożarze tym zajmowała się szczerze straż ogniowa miejska i niektórzy członkowie ochotniczej straży a szczególnie naczelnik tejże pan Janicki i jedynie jemu tylko zawdziaczyć należy, że pożar ten tak szybko zlokalizowany został. Na tym miejscu jednakowoż nadmienić należy, że byłoby to bardzo potrzebnem, by zorganizowana straż ochotnicza względnie ich naczelnicy i komendanci, członków pod ich komendą stojących lepiej pouczyli jak się przy ogniu zachowywać mają i udzielili im także choć trochę swęjjej przytomności umysłu, by na drugi raz można zapobiedz wypadkom jaki się tym razem zdarzył. Przy rozbijaniu i wyciąganiu do fosy palących się jeszcze belek i słupów robiło 2 strażaków razem a gdy jeden mianowicie adjutant naczelnika chciał toporek w słup wbić, by takowy mógł do fosy pociągnąć w tym odsunął mu drugi, słup ten nogą i tenże adjutant zmuszt, w słup wbił sobie toporek w kolano, tak iż otrzymał ciężką ranę i że gdyby nie Wny p. Dr. Jakubowski, który w tej chwili przybiegł, krew mu uspokoił tudzież nogę obwiązał i w ogóle szczerze się nim zajął, byłby zapewne na dłuższy czas do pracy nie zdolnym.

— **Krwawe starcie na granicy rumuńsko-siedmiogrodzkiej.** Gdy robotnicy węgierscy kosili łąkę d. 17 zm., do której Rumunii prawo sobie roszczą, wpadło z Mołdawii 12 żołnierzy pod komendą oficera i poczęli strzelać do Węgrów, którzy uciekali i w swoich domach się pokryli. Ale i tam wpadli za nimi Rumuni. Węgrzy bronili się i schwytali 3 żołnierzy rumuńskich na terytorium węgierskiem, których zatrzymano. Jeden Węgrzyn odniósł ciężką ranę. Na drugi dzień wpadli żołnierze rumuńscy i powtórzyło się to samo, tą razą już jednak 3 ludzi zabito. Sprawa ta zagnia się coraz więcej i stanie się prawdopodobnie przedmiotem rokowań rządów austriackiego i rumuńskiego.

— **Otwarcie wystawy krajowej w Krakowie** odbyło się w uroczysty sposób d. 1 bm. Otwarcia w imieniu protektora wystawy arcyksięcia Rudolfa, dokonał namiestnik galicyjski Zalewski. Uporządkowanie przedmiotów wystawowych już niemal ukończone, a sam plac wystawy okazał się przedstawia. Porządny szeroki gość niec prowadzi z ulicy Wolskiej przez Błonia oświecony wieczorami gazem. Plac ten obejmuje 13 morgów kwadratowych, na których stoi 27 pawilonów. Od 20 zm. mieści się także na placu wystawy urząd pocztowy i telegraficzny, czem wystawcom wielką wyrządzono wygodę. — W dniach od 1—4 odbędzie się również wystawa bydła krajowego, a d. 4 i 5 przyjdzie do skutku Zjazd kółek rolniczych. — Równocześnie z otwarciem wystawy wychodzić będzie w Krakowie „Dziennik wystawy krajowej”.

— **Śmiertelność w Austrii** w ostatnim dziesięcioleciu przedstawia interesujące wyniki. Przeciętnie wspomnianym okresie czasu umierało rocznie 684.198, czyli na 1000 ludzi 31. Największą śmiertelność okazała się na Bukowinie 40 i w Galicyi 34 na 1000.

— **Wywóz bydła z Galicyi.** w r. 1886. wynosił według urzędowych dat kolei galicyjskich: 75000 cieląt, 76.000 wołów i 16000 krów — razem 177.000 sztuk, wysłanych do Wiednia, Pesztu, Śląsk do Morawy, Czech i Saksonii. Oprócz tego wywieziono do Wiednia: wołowy 3.139. 135 klgr., cielęciny 498.035 klgr., czyli zamieniwszy to na sztuki bydła: 21.000 dorosłego bydła i 14.000 cieląt. Dodawszy do tego ową ilość bydła, która przechodzi granicę węgierską i szlaską na nogach, a która wynosić mogła około 6000 sztuk — wysłała więc Galicya ogółem w roku zeszłym około 90.000 cieląt, 20.000 krów i 108.000 wołów — razem 218.000 sztuk bydła. Z tego łatwo poznać, jak ważną jest w Galicyi hodowla i wywóz bydła za granicę.

— **Uzbrojenie.** Za nowe gwery repertytowe monarchia Austriacko-Węgierska zapłacić ma 43 milionów złr., z których przypada na wspólny budżet 30 mil. uzbrojenia honwedów węgierskich i obrony krajowej austriackiej i zapłaca wedle obli-

czenia Radzie Państwa austriackiego, a względnie węgierskie go przedłożyć się mającego Austrii i Węgry z osobna.

Powody do rozwodu Amerykanka pani Slade rozpoczęła w Nowym Yorku proces rozwodowy przeciw mężowi swojemu z następujących powodów: 1) że posiadając krótki wzrok, nie mogła dokładnie widzieć, jakim właściwie człowiekiem jest pan Slade i dopiero po weselu dojrzała, że małżonek jej ma brodawkę na nosie, 2) bo podczas snu chrapie, co jej do spania przeszkadza, 3) bo pan Slade od dnia ślubu nie uściśkał ani razu młodej swęj żony, i na koniec 4) bo pani Slade chciała poślubić innego mężczyznę. Ciekawarzecz, czy te powody wystarczą sądowi do rozwodu?...?

— **Moralność studentów.** Minister oświaty polecił wszystkim Radom szkolnym, aby czuwały nad zachowaniem się młodzieży szkolnej także po za szkołą, a przedewszystkiem, ażeby nakazywały nauczycielom wiejskim i Radom szkolnym miejscowym występować przeciw uczęszczaniu młodzieży szkolnej do szynków.

— **Uniwersytet żeński.** W dniu 4. października br. będzie otwarty w Eghen w Anglii niewieści uniwersytet, powstały z zapisu testamentowego aptekarza Hollowaya. Uniwersytet ten będzie nosił nazwę *Royal Holloway College*. Rektorką zostanie mis Bishop.

— **Doróżkarze kołomyjscy** a policja miejscowa. Wczoraj o zmroku na skrócie ulicy Wałowej, jednej z najbardziej frekwentowanych w Kołomyi, — dostałem się, czy to skutkiem własnej nieuwagi, czy też skutkiem nieostrożnej a zbyt szybkiej jazdy doróżkarza pod przednie koła jednokonnego wozu. Na mój krzyk „Stój bo dostałem się pod koła” — nie zatrzymał się zaćny woźnica ani chwili, lecz błyskawiczną szybkością pognął dalej przed moim ciałem, dogadzając mi jes cze lepiej tylnymi kołami. Żal mi niezmiernie, że nie mogłem wśród zmroku oświeczonego jedynie chyba światłem księżycy a dosyć słabymi lampami miejskimi rozpoznać nieumieć doróżkarza, bo dałbym go bowiem szanownej policji, która jednak wtedy, jak gdyby wykurzył, bo nie było ani jednego stojącego na miejscu. Za pomocą publiczności podniosłem się dopiero i dziękowałem za łaskę, że bez szwauku wyszedłem z tej matni w mieście przeszło dwudziestotysięcznem, którego policja widac znakomicie czuwa nad bezpieczeństwem cielesnem swoich mieszkańców.

Kołomyja 5. września 1887.

G. Kohn,

literat i wydawca „Dzienników Samborskich”.

My znasząc strony dodać musimy, że byłoby to bardzo niezbędnem, by nasza policja raczyła wzgląd i na to mieć, by doróżkarzy doróżki swe w nieco lepsze zaopatrzyli starali się o większą czystość, gdyż do doróżek naszych można chyba wiaść z narażeniem ubrania.

— **W dniu 4. bm.** odbyły się wybory do Rady nadzorczej ochotniczej straży ogniowej jako też naczelnika, tegoż zastępcy i komendantów oddziałowych. Do rady nadzorczej z pośród członków honorowych wybrano pp. Waltera, radcy sądy kraj. i Bilonsa, właściciela drukarni. Naczelnikiem wybrano p. Janickiego, którego energią i zdolność pod tym względem mieliśmy nieraz sposobność poznać, zaś zastępcą Sosińskiego Floryana, a komentendantem I. oddziału znanego w naszym mieście Karola Ciesielskiego. Jakkolwiek opinia publiczna przemawia przeciw wyborowi tych ostatnich — my jednak sądzimy, że dla utrzymania tej instytucji należałoby wycekiwać, jaką dla rozwoju tej instytucji przedsięwzięczynność czyli praca ich będzie dodatnią lub ujemną.

— **Przepowiedzi Salamona dla prenumeratorów.** Roztropny syn sprawia swemu ojcu radość, ale prenumeratorem płacący za gazetę z góry jeszcze większą wydawcy.

Marnotrawstwo jest nierozumną zabawką, a niedbały abonament sprowadza ubóstwo do domu wydawcy.

Wszystko co człowiek według własnego przekonania czyni, jest dobrem; z wyjątkiem, jeżeli uważa za stosowne, za Kurjera nie zapłacić.

Lepiej mieć setki, a dobrych, jak tysiące a złych prenumeratorów.

Lepszym jest człowiek ubogi, a sprawiedliwy i płacący za Kurjera, jak bogaty, a odpowiadający, że później zapłaci.

Kto żonę bierze, czyni dobrze, a kto Kurjera jeszcze lepiej. Kto żonę spuszcza grzeszy; a jeszcze bardziej ten, który na Kurjerze napisze: „nie żądałem”.

Cierpienia żołądka odrzewni i żółci leczy się burzącym proszkiem Karlsbadzkim w 3 — 4 tygodni, zaś przy anormalnem nagromadzeniu tłustości i kwasu w 4—6 tygodni. Proszek ten przez lekarzy powszechnie polecany, dostać można w pudełeczkach za 60 ct. i 2 złr. we wszystkich aptekach, tudzież w Kołomyi w aptece Wnego p. Sidorowicza.

Prenumerata na
Kuryer Kołomyjski
 wynosi:
 rocznie 1 złr. 20 ct.
 półrocznie 60 ct.
 ćwierćrocznie 30 ct.
 miesięcznie 10 ct.
 Numer pojedynczy
 kosztuje 5 ct.

KURYER

KOŁOMYJSKI.

Dwutygodnik
 polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Inseraty kosztują;
 1 stronica 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ " 5 złr.
 $\frac{1}{4}$ " 2 złr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ " 1 złr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ " — 75 ct.
 INSERATY przyjmuje
 się co tygodnia w pią-
 tek do godziny 12.
 w południe

Wychodzi każdego 8. i 24.

Położenie gospodarcze Galicyi

z uwzględnieniem sprawozdań prof. Neumana Spatart o gospodarstwie światowem.

(Ciąg dalszy.)

Wielkiego też postępu ku lepszemu spodziewają się po otwarciu kanału Panama. Jest to dzieło największej domości dla handlu światowego i usprawiedliwioną jest w każdym razie niecierpliwość, z jaką ukończenia go oczekują. Że kanał Panama, pomimo ogromnych przeszkód klimatu i położenia topograficznego, nareszcie oddanym zostanie na usługi handlu, o tém nikt nie wątpi. A wówczas olbrzymie to dzieło ludzkiej pracy odda ogromne usługi ludzkości. — Prąd handlu światowego na nowe pójdzie tory, bo Ameryka z Australią i Azją wschodnią w najbliższe przyjdzie sąsiedztwo. Wielkie straty uierpi handel angielski wskutek tej nowej drogi morskiej, albowiem oddalenie pomiędzy Ameryką, Australią i Azją wschodnią tak dalece skróconem zostanie, że pośrednictwo kupca angielskiego zbędnem się stanie.

Kanał Panama uokróci drogę żegludze w ten sposób, że objeżdżanie naokoło przylądka Horn będzie zbędnem, linia Nev-York, Hongkong via Panama o 893 km. tj. o 49 % a Nev-York Yokohama o 6250 km. czyli 29% krótszą będzie aniżeli dotychczasowa via Suez. Zarówno także oddalenie Nev-York Melbourne Auckland o 4225 km. tj. 20% a względnie o 4670 km. tj. 24% krótszą będzie jak dotychczasowa najkrótsza linia około przylądka Horn. Ale najważniejsze znaczenie mieć będzie kanał ten dla gospodarki światowej wskutek przybliżenia się narodów 3 części świata tj. Europy, Ameryki i Azji. Wymiana produktów się wzmoże, a wspomniane wyżej powiększenie się potrzeb narodów wschodniej Azji, oddziaływać będzie korzystnie na podniesienie się produkcji wielkiego przemysłu

i industrii Europy, — zaczem niechybnie pójdzie polepszenie się dobrobytu w całej Europie.

Opiócz tych zmian jeszcze i inną również ważną na oku mieć należy, jest to odwrócenie wielkiej części ruchu handlowego z kanału Suez i morza Śródziemnego. Linia Liwerpool Ancland via Panama o 1851 km. czyli o 9% krótszą będzie, aniżeli via Suez o 815 km. czyli 4% aniżeli via przylądka Horn; morze Śródziemne zatem wskutek urzadzonoego bezpośredniego połączenia Atlantyku z Cichym Oceanem, straci swoje dotychczasowe wielkie znaczenie na korzyść kanału Panama.

Punkt ośrodkowy handlu światowego przeniesie się zatem stanowczo na brzegi obu atlantyków. Żegluga parowa w dwójnasób się podniesie, i zwiększy ruch handlowy i przemysłowy we wszystkich częściach świata.

Brak pojęcia i zrozumienia tej gospodarki światowej i jej znaczenia dla konjunktury handlowej, tudzież nieznanomość stosunków handlowych produkcji i konsumpcji zagranicy, a w szczególności Ameryki i Indyi wschodnich były powodem tak licznych klęsk naszych kupców galicyjskich na giełdzie wiedeńskiej. Było to w roku 1883. gdy kupcy a nawet właściciele dóbr i dzierżawcy, dali się złapać agentom wiedeńskim, by zagrać sobie a la hausse pszenicą i wówczas to straciła Galicya 3—4 mil. złr. Stało się to z powodu nieznanomości konjunktury handlowej i gospodarki światowej. Kupcy nasi wiedzieli tylko tyle, że Ameryka w roku 1885. o blisko 100 mil. buschli pszenicy mniej zebrała jak w roku 1882., w którym to roku Ameryka zebrała 504.884 mil. busch., czyli 1777 mil. hektol., w 1883. tylko 1485 mil. hektolitr. Ale nie wiedzieli wcale o tém, że w roku 1883. na 1884. Indye angielskie wywieźły 20.956.480 ang. cen. pszenicy, wartości 8895.811 Lst a mianowicie do Anglii 10.508.260 ang. cent., do Francji 3.397.900 ang. cent., do Belgii 2.593.560, do Holandji 192.740, do Włoch 445.520, do Egiptu 3.305.980, do innych krajów zaś 512.520 ang. cent. pszenicy. Nie wiedzieli również że Australia w r. 1883. zebrała 45.541.592 buschli pszenicy, — i

Z izby sądowej w Kolmyitseeu.

Kłopoty młodego kupca czyli ile kosztuje przymierzenie bransoletki i podwiązki.

Przedstawiamy sobie zwykle Chinczyków, jak ich widzimy na porcelanowych filiżankach, a więc ukośne oczy, spojrzenie bez wyrazu, okrągłe czoło, szerokie i wystające kości policzkowe, oto cechy synów niebieskiego państwa. — Ale mylił by się kto, by chciał twierdzić, że ci ludzie nie mają serca, i że nie są zdolni oddać się jakiejś namiętności, tak zwaney noble passionu. Są tam ludzie jak i u nas zdolni kochać i być kochanymi, jak to z następującej ciekawej historyjki się okaże.

Żył sobie w Kolmyitseeu młody kupiec kawaler, imieniem Yao Komhonyhaing, syn starego Yao, spokojnie i szczęśliwie i sprzedawał w swym sklepie różne rzeczy przeważnie damskie, a mianowicie także różnego rodzaju błyskotki i do ozdoby kobiet służące: złote i srebrne łańcuszki, tudzież broszki, bransoletki, jak również i bieliznę przeważnie damską, w ogóle był to sklep dla dam. Nasz Yao byłby z pewnością spokojnie i bez troszek swoje lata przeżył, gdyby się pewnego razu nie było spodobało ładnej żydóweczce (o, bo i w Chinach są ładne żydóweczki) — zaglądnąć do sklepu naszego Yao. — Otóż młoda i ładna, różowa nawet i i wiotkiej postaci panna Szamy Chong wstąpiła do sklepu Yao na ulicy Friho w Kolmyitseeu. Do panny Ching Chong niestety nie można stosować słowa konfutsego w księdze Schiking:

„Wysokie drzewo na górze Nan stoi.

Kwiecisty powój opasuje drzewo.

Jakże to pięknie, gdy się piękność z dobrem połączy.”

W tém dzweczeciu nie było tej harmonii — ale natomiast była ona nieodrodna córką Ewy. — Gdy weszła do sklepu naszego Yao, gibka, wiotka, kołysząc się na wysokich obcasikach naróżowana, w kwiecie młodości, wyglądała jak świeży pączek róży — a oczy takich nasz Yao jeszcze nie widział — stanął też jak wryty — i przypomniał sobie pieśni z księgi Schiking:

„Ptaki Trukiw żyją w jeziorzystym kraju, parami śpiewając. Mądry człowiek pragnie poślubić dziewecze pełne majestatu, błyszczącego lica i doskonałej cnoty.”

Panna Ching Chong poznała się natychmiast jakie wrażenie na Yao wywarły jej wdzięki, i postanowiła też stosownie do tego działać.

Zażądała też na samym wstępie bransoletki, aby Yao miał sposobność podziwiać ładne, bielutkie, pulchniutkie ramiona i białe malutkie rączki, następnie naramienniki. Yao przymierzał naramienniki, ale już panna Chong nie potrzebowała żądać niczego. Yao pokazywał za porządkiem woalki, ładne zaboty, col de Paris, ceinture de Paris, różne woalki, aż nareszcie panna Chong zażądała także buciki, pończoszki i podwiązki. — Dotąd zachował nasz Yao jako tako przytomność umysłu — ale gdy przyszedł do obuwia, tak był oszołomiony, że zapomniał o wszystkim i widział świat jedynie w panie Chong. Chciał też Yao już klęknąć przed tyłu wdziękami obdarzoną dziewczecią, ale tu weszła jakby na zawołanie matka panny Chong. Niewinna dziewczica podniosła się. Matka i córka godnie siebie spojrzały i zrozumiały się, tylko biedny Yao

że 7.395.641 buschli pszenicy wartości 1.810.090 Lst. eksportowała.

Wprawdzie wyeksportowała Ameryka w r. 1883—884 tylko 70.349.000 mil. buschli pszenicy, a zatem o 36 mil. buschli mniej jak w r. 1882., niewiedzieli ale że niedobór w Ameryce pokrytym został aż nadto produkcją Indyi wschodnich i Australii tudzież Rosyi, która w roku 1883 miała 82.761.000 hekt. pszenicy na 69.244.000 w roku 1882. i że 29.542.714 hektolitrow eksportowała, wskutek czego ceny nie tylko, że się nie podniosły, ale się nawet obniżyły, a nasi kupcy galicyjscy, właściciele dóbr i dzierżawcy padli ofiarą przebiegłości agentów wiedeńskich. Częścią z powodu nieznanomości koniunktury handlowej, częścią też wskutek zwiększonego ruchu handlowego roku 1882. i od roku 1879. aż do końca r. 1882. rozciągającego się podwyższenia cen zbożowych a depresji w r. 1883. powstałej, gdyż właśnie w roku 1883. ruch ten ku lepszemu w r. 1882. jawnie się okazujący we wszystkich kierunkach zparalizowanym został. A jeśli kryzys r. 1883 nieprzybrała rozmiarów podobnych jak w r. 1873. to tylko z powodu braku nagromadzonych materiałów palnych, i także dlatego że produkcja nie o wiele przewyższyła konsumpcję. I naczęj kryzys ta byłaby się skończyła formalnym kataklizmem dla handlu i przemysłu wielkiego. Na szczęście ta kryzys powszechna nie zesła się z kryzą lokalną, która o rok później dopiero we Francji wybuchła.

Nawet i w roku bieżącym spora ilość kupców galicyjskich dała się schwycić na wędkę agentom wiedeńskim. Mając wiadomość, że zbiory w Ameryce tego roku nie dopisały, tudzież licząc na to, że wskutek wylewu Cisy kilkaset tysięcy morgów urodzajnej ziemi zamulonych zostało, i że zatem Węgrzy również na obfite zbiory liczyć nie mogą, zagrali ponownie a la hausse i przegrali. Bo chociaż w prawdzie tego roku nie tylko Ameryka, ale także i Indye wschodnie w porównaniu z r. 1886. kiepskie miały zbiory tak, że wedle list zbożowych domu handlowego Beerbohm w Londynie, produkcja tegoroczna pszenicy w znanych dotychczas krajach kuli ziemskiej 34 mil. kwarter wynosi tak że w porównaniu z konsumpcją pszenicy w przybliżeniu na 33.256.000 kwarter obliczoną podwyżka jeden mil. kwarter silniejszego ruchu zbożowego w r. 1887—1888 wynosić będzie i spodziewaćby się należało, to przecież w obec nader wielkich zasobów jeszcze z r. 1886. nagromadzonych, o niezwykłym podwyższeniu ceny zboża a szczególności pszenicy marzyć nie można, szczególnie gdy spokój Europy na jeden rok przynajmniej jest zapewnionym i o zakupie zboża ze strony skarbu wojkowego na rok 1888. mowy być nie może. Tylko gdy na wiosnę 1888. nagromadzone zasoby się wyczerpną a widoki na żniwo nie okażą się nader świetne,

nie a nie nie rozumiał, patrzył tylko w pannę Chong jak w tęczę.

Godna matka przypominała sobie wiersz z pieśni Chikinga. Roślina king, porusza się to na prawo to na lewo za wodą, która go pędzi. Gaszkowie pragną naszego dziewczęcia i myślą o niej, przewracając się w zadumie na postaniu. Skorzystamy z tego głupiego Yao, więc rozpoczęto we dwoje wybierać różne rzeczy ze sklepu biednego Yao. Aż z niecierpliwionym przybiecał pannie Chong całkiem nowe ubranie damskie z jedwabiu w Chon-kong sprawić, i celem przymierzenia takowego zabrał sobie pannę Chong do Honkong — nikt nie wiedział co się stało z Yao i panną Chong, aż pewnego rana po 3 dniach zjawił się nasz Yao w Kolmyitsen wraz z panną Chong i oddał ją ztroskanym rodzicom ale czy się Yao przekonał o prawdziwej miłości panny Chong czy też przymierzanie sukni i innych artykułów toalety damskiej się nie udało — dosyć nasz Yao był w kiepskim humorze i postanowił zerwać ten stosunek, zapłacił pocieszyć się nie mogącemu ojcu kosztą poszukiwania nadobnej córki i byłaby może zgoda była, ale oto jak się zdaje panna Chong już z kimś innym poczęła kokietować, to się naszemu Yao nie podobało i postanowił zaskarżyć pannę Chong i matkę jej o zwrot ceny kupna niabyto zakupionych u niego towarów, tudzież o zwrot jeszcze innych rzeczy do mandaryna sądowego Czuchibaliu — który po przesłuchaniu stron zawyrokował, że Yao z tą sprawą udać się winien do wyższego mandarynu — tymczasem ma zapłacić kosztą pozwany dlatego, że nie do właściwego mandaryna podał skargę. Dodał atoli że według jego zdania te pieniądze przepadły, gdyż bezkarnie nie można przymierzać panience branzoletek i wtedy obliczywszy się Yao sposti zęgl, że ta zabawka niewinna kosztowało go do 400 ztr.

Jak na początkującego kupca zabawka dość droga.

Kolmyitsen w październiku 1887. r.

Jang seg Jang.

popyt się wzmoże a wówczas ceny mogą się polepszyć. Ale jak przysłowie polskie powiada „Nim słońce zejdzie rosa oczy wyje“. Gospodarz potrzebuje pieniędzy, bo musi ukończyć zbiory, wykopać kartofle, ukończyć orkę na zimę i puścić gorzelnię, a nadto musi zapłacić raty bankowe i podatki — a jeśli nie sprzeda pszenicy — czemże będzie płacił? I trudno nawet by tak rychło nastąpiło polepszenie. Jak słyhać to Rosya ogromnymi masami zboże swoje transito przez Austryę do Niemiec wyseła, i nie widać końca obecnie panującej stagnacji.

Jeśli analogicznie do kryzy w r. 1873. i jej 6cio letniego blisko przedłużenia się sądzić wypada, także o kryzie w roku 1883. to przepowiedzieć możemy polepszenie obecnego położenia gospodarki światowej na r. 1889. jeśli nie zajdą jakieś nie przewidziane wypadki, jak wojna lub przewroty socyalne. Rzut oka na przebieg ruchu handlowego i gospodarki światowej od r. 1870. począwszy aż do roku 1885. nader pouczający przedstawi nam obraz.

Najistotniejszą cechą i najważniejszą podstawą oceny stanu położenia gospodarczego pewnego czasokresu, jest wzrost produkcji. Przyczem wszakże różnić należy ażali wzrost produkcji zależy od woli ludzkiej jak np. przy produkcji wielkiego i małego przemysłu, gdzie powiększenie lub zmniejszenie zawisło od woli przedsiębiorcy, lub też produkcji niezależnej od woli ludzkiej, jak np. produkcji gospodarstwa rolniczego, gdzie rola ma swoje granicy. W pierwszym wypadku różne i dorywcze powiększenie produkcji przemysłu górniczego np. nie tylko jest przyczyną, ale nawet wynikiem i najlepszą oznaką dobrobytu i rozwoju położenia ekonomicznego, zaś ograniczenie lub zmniejszenie produkcji niechybnie na pogorszenie się położenia gospodarczego wskazuje. W drugim wypadku natomiast powiększenie produkcji jak np. obfite zbiory wcale nie są wynikiem dobrobytu, mogą się stać przyczyną dobrobytu, ale i to nie zawsze, bo jak właśnie bieżący rok wskazuje obfite zbiory naszego kraju, wcale się nie przyczyniły do polepszenia naszego położenia gospodarczego. Za tą postępującą wskazówką zechcemy teraz przejść czasokres od 1870. do 1885. Od r. 1870. do r. 1873. zaznaczyć należy niezwykle rozwój wszelkiego rodzaju przemysłu i tak dalece, że ten czasokres jako najlepszy się okazuje. Poświadczają to najlepiej produkcja węgla i żelaza a następnie produkcja towarów wełnianych, bawełnianych, lnianych. Przędzalnie wszelkimi siłami, godziny pracy pomnażają, zużytkowanie bawełny w r. 1872. wynosiła 19% w r. 1873 12% nad średnią miarą czasokresu 1871. — 1883. Mianowicie w Anglii podniosła się konsumpcja bawełny w jednym roku z 1127. mil na 1280 mil. eksport tkanin z Anglii i własna jej konsumpcja z 942 mil, w r. 1870 na 1078 mil. w r. 1874 a wartość wszystkich wyrobów bawełnianych w tymże czasie z 93 mil. Lst na 1046 mil. Lst. Produkcja surowego żelaza na całej ziemi z 125 mil. ton w r. 1870. da blisko 150 mil. ton w r. 1873. Tak samo podniosła się produkcja we wszystkich prawie rodzajach przemysłu wielkiego i przemysłu do niebywałej prawie wysokości. Słowem we wszystkich kierunkach spostrzedz możemy wyraźnie objawy wzrastającego dobrobytu wskutek zwiększonej produkcji.

Autonomia w Kołomyi.

„Es ist etwas faul im Staate Donemark“

Dnia 1. listopada rozeszła się po mieście pogłoska, że ek. starostwo ustanowiło delegata swego dla policji sanitarniej i budowlanej dla gminy miasta Kołomyi. Pogłoska ta polegała jednak na prawdzie, bo p. burmistrz otrzymał był nawet już za wiadomienie. Przeciw komu właściwie ten cios dla samorządu gminy naszej był wymierzonym na teraz pozostawiamy w nawiasie, tyle tylko wyznać musimy, że starostwo dobrze zrobiło, że się wcześniej połapało, i swoje postanowienie którego skutków zdaje się nie dobrze było obliczyło zmieniło — a raczej zniewolonem było jak się dowiadujemy do tej zmiany postanowienia, bo osoba na delegata przeznaczona, tego jak się zdaje wielkiego zaszczytu nie dodającego urzędu przyjąć nie chciała. W każdym atoli razie zaznaczyć należy, że smutno ten samorząd nasz wyglądać musi, skoro starostwo jednym zamachem wywrócić go może. Ale wolne przecież pytanie: dlaczego też e. k. starostwo tak dbałe i troskliwe o naszą gminę a raczej zwierzchność gminną, nie zamianuje jakiego delegata dla uporządkowania finansów gminnych naszego miasta

wszak i nasze finanse są w smutnem położeniu — w smutniejszym może aniżeli policya sanitarna i budowlana — ale zdaje się dla uprzątnięcia śmiecia i walących się kominów, lub odchodków — przedewszystkiem znaleźć można delegata aniżeli dla usunięcia ciągle na porządku dziennym stojącego będącego deficytu. — Zdaje się, że łatwiej jest żydkom biednym i nędznym chaty rozwaląć, aniżeli wynaleść sposób łatwego usunięcia niedoboru.

Omawiając już sprawy gminne nadmienić musimy, że nie bacząc na deficyt grozący, znalazł się był w II. sekcji jeden radny, który zdaje się optysta w sprawach pieniężnych, wniósł na posiedzeniu sekcji a to nawet kilkakrotnie, aby dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa z wolnej ręki oddać dotychczasowemu dzierżawcy. Wniosek ten zdziwił nie mało referenta budżetu p. Dra Schustera, gdyż wnioskodawca nie należał przedtem do intymów p. dzierżawcy tego dodatku.

Wskutek opozycji Dra Schustera wniosek ten odrzuconym został.

Wnioskodawca należy do wydziału kasy oszczędności a ponieważ już się zbliża czas wyboru nowego wydziału, więc zdaje się obawia się czegoś, i chce z każdym dobrze żyć, a może też z innych jeszcze powodów. Sprawa ta zresztą jeszcze nie skończona. Mamy dość jeszcze materiału — i spodziewamy się jeszcze więcej dostać.

Mówiąc o kasie oszczędności nadmieniamy że nie wystarczy siedzieć i głowę kiwać lub być posłusznym rozkazom władzy, lub też kogoś innego udającego przedstawiciela téż władzy, ale także i samemu myśleć należy, bo odpowiedzialność jest wielka. Przypominamy tylko przepis §. 194. l. 5. patentu ces. z 9. sierpnia 1854. Nr. 208, wedle którego wkładki dla pojedynczych sierot nawet w kasach oszczędności kwotę 500 zlr. przewyższyć nie śmiały. Tém mniej mogą takie wkładki być rozpozycane ludziom w których w obec noweli egzekucyjnej nie ma dostatecznego zabezpieczenia lub pokrycia w razie potrzeby. A zatem memento mori.

Renan o żydach.

Dzieło Renana samo dla się jest już ciekawem zjawiskiem w literaturze, a tém bardziej, jeśli to dzieło nosi nazwę „historia żydów“, tak bowiem nazywa się najnowsze dzieło Renana. Autor dzieła życia Jezusa, postawił sobie za zadanie, naród żydowski w prawdziwym świetle przedstawić. Tom I. zawiera „historia żydów“ od początku aż do rządów Dawida — Początek dziejów żydowskich należy wedle zdania Renana do legendy. Przy tej sposobności wyświeca Renan kwestyą, tylekroć już umówioną, a żali żydzi w początkach swych oddawali się bałwochwalstwu. Jak każdy naród starożytny tak też i nomadzi semicki wierzyli, że żyją pod nadprzyrodzoną istotą. Wedle ich sposobu myślenia otaczali świat t. zw. Elohim, istoty bardzo podobne do duchów wyobraźni dzikich ludów.

Elohim wszędzie są obecni a ich technienie jest życiem świata. Co się dzieje — dzieje się przez nich. Ożywiają i niszcza — grzmot ich głosem a błyskawice ich światłem. Wszystko co jest wielkiem i nadzwyczajnem od nich pochodzi. Kwestya, czy Mojżesz był postacią historyczną czy mityczną, rozstrzyga Renan w następujący sposób. Wszystko jest wątpliwem w owych czasach, w których o Izraelu tylko legendy i mityczne bajki zostały. Tylko tyle jest pewnym, że żydzi pod dynastją im przychylną do Egiptu przywędrowali, zaś pod dynastją im zawistną, takowy opuścili. W dokumentach egipskich nie ma śladu o pobycie żydów w Egipcie. Cóż mamy mówić o owym mężu, który wybitną swą postacią, w ludzkości największą może zajmuje miejsce, i któremu żydzi przypisują najgłówniejszą rolę przy ich ucieczce z Egiptu? Trudna na to odpowiedź... Mojżesz z legendy znaną figurą. Imię jego wskazuje na pochodzenie Egipskie.

Podług legendy należał Mojżesz do Lewitów. Pod tą nazwą rozumieni byli owi urzędnicy egipscy, których żydzi używali przy służbie bożej w Egipcie. Byłże Mojżesz rzeczywiście przewodcą powstania i ucieczki żydów z Egiptu? Możliwem jest, że urzędnik mając nadzór nad żydami, tymże do ucieczki dopomógł.

Mysla religijna Izraela w I. tomie bardzo mało jest zaznaczona. W pierwszych czasach mysla religijna Izraela nie jest jeszcze jasną; nosi tylko ową cechę, którą się od innych sąsiadnich odróżnia. Na pierwszy rzut oka naród ten jakby małe plemię arabskie się wydaje. W życiu wielkich mężów ich wiek młodzieńczy jest najważniejszym, bo z tego ich przyszłość jakby z pod zastony się wychyla.

Przyszłość Izraela jest niejako narysowaną w życiu patriarchów, bez których historia Izraela nie byłaby zrozumiała.

Wiek patriarchalny gubi się tak samo jak dziecięcy w pomroku. Zmrok ten rozjaśnić, oto zadanie historyka. Ten wiek patriarchalny istniał w rzeczywistości i istnieje jeszcze obecnie, tam gdzie życie koczownicze arabów w czystości się utrzymało. Krytycy w swęj ograniczoności zaprzeczając istnieniu téj epoki, sami sobie najważniejszą i najprawdziwszą część historii obejmują.

Nawet i romans stanowi w swoim rodzaju dokument. Trzeba tylko wiedzieć, w jakim stosunku stoi do czasu, w którym został napisany. W przeszłość narodów dzieje 3 tylko narodów budzą zajęcie pierwszorzędne, tj. Greków, Żydów i Rzymian — bo dzieje Greków to podstawa sztuki i umiejętności, dzieje żydów podstawą religii, a dzieje Rzymian podstawą prawa po wsze czasy (uwaga redakcyi). Dzieje tylko 3 narodów stanowią dzieje kultury, gdyż

cała kultura powstała z wzajemnego na siebie oddziaływania Greków, Żydów i Rzymian.

Z IZBY SĄDOWEJ

Mieszkanie naszych włościanów. C. k. Prokuratora Państwa oskarżyła Wasyla Tkaczuka i Hrycka Tkaczuka w Ilincach, że dnia 24. sierpnia 1887. w Ilincach w zamiarze pomszczenia się za naruszenie posiadania i wygórowanie poszkodowanych Iwana i Anny Tkaczuków z pominięciem zwierzechności, napadli uzbrojeni w kije na ich dom, który rozwalili, ruchomości porozrzucali i pobili i na osobę Anny Tkaczuk gwałtownie się targnęli. — Dnia 26. października b. r. odbyła się przeciw obydwom oskarżonym rozprawa przed Trybunałem w Kołomyi. — Rozprawę prowadził p. r. Kawecki, jako wotańci byli obecni pp. r. Barański, Klusik i adjunkt Rolusiewicz. — Oskarzenie wniósł p. adj. Dziędzielewicz, oskarżonych bronił adw. Dr. Goldtarb. W ciągu rozprawy odczytanym został także protokół wizji lokalnej, z którego się okazało, że dom poszkodowanych który przez oskarżonych rzekomo zawalonym został, nie był chatą wiejską, jak sobie takową zwykle przedstawiamy, gdyż nie było tam ani belków, ani desek, ani dachu lub strzechy, ale rodzaj kuczy urządzony w sposób, jak to zwykle Dzieci w Ameryce lub Afryce urządzają.

Kilkadziesiąt prętów w około w ziemi wadzonych i ziemią obrzuconych, pokrytych również plecionką z gałęzi opsypanych liściami i chrustem. Tylko drzwi z kawałków deski złożone były.

Odczytanie opisanie tej kuczy spowodowało p. radcę Barańskiego do słusznej uwagi, że kucza ta przypomina niejako „Chatę za wsią“ Kraszewskiego. W takiej to kuczy mieszkali poszkodowani Iwan i Anna Tkaczukowie.

Trybunał uwolnił oskarżonych od zarzuconej im zbrodni gwałtu publicznego z §. 83. ust. kar., gdyż z własnych zeznań poszkodowanej Anny Tkaczuk okazało się, że w danym razie nie było właściwego rozwalenia domu, ani też uzbrojonego napadu.

LOSOWANIE PRZYSIĘGLYCH na IV. kadencją 1887.

Dnia 5. listopada 1887. odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta Porschinskiego, przy udziale pp. radców Jakubowskiego i Kaweckiego, p. prokuratora Rybeżyńskiego, delegata izby adw. Dra Leona Goldtarba i protokolanta p. Zulaufa, losowanie przysięgłych z listy rocznej sędziów przysięgłych dla c. k. Sądu obwodowego w Kołomyi na r. 1887.

Wylosowani zostali na głównych sędziów przysięgłych:

1. Lenartowicz Michał, c. k. notaryusz w Kołomyi,
2. Romanuk Michał (Iwana), rolnik z Myszyna,
3. Dr. Maramorosz Kajetan, adwokat kraj. w Kołomyi,
4. Salpeter Sruł Jankiel, propinator w Kluczkowie wielkim,
5. Gilczewski Aleksander, właściciel realności w Tyszkowcach,
6. Piszek Franciszek, notaryusz w Śniatynie,
7. Makowijczuk Oleksa, rolnik w Tułukowie,
8. Hargesheimer Zygmunt, kowal w Śniatynie,
9. Mohr Moses Leib, kupiec w Kołomyi,
10. Dr. Dawidowicz Adolf, adwokat w Śniatynie,
11. Mojsa Szczepan Rosochacki, właśc. dóbr Rosochacz,
12. Biskupski Lubin, mechanik w Kołomyi,
13. Br. Romaszkan Jakób, właściciel dóbr Horodenka,
14. Dr. Janiszewski Antoni, lekarz w Śniatynie,
15. Rittigstein Zygmunt, w Dźurkowie,
16. Atamaniuk Jury, właśc. realności w Pistyniu,
17. Topczewski Wojciech, właśc. realności w Żywaczowie,
18. Szymeczko Jan, piekarz w Kołomyi,
19. Teodorowicz Ignacy, dzierz. dóbr w Tyszkowcach,
20. Zagórski Włodzimierz, właśc. dóbr Dźurów,
21. Spindel Herzel, dzierz. dóbr Sópów,
22. Hermann Eisig, kupiec w Kołomyi,
23. Romanowicz Stefan, kupiec w Kołomyi,
24. Karwasiuk Mikołaj, kowal w Peczenizynie,
25. Horowitz Juda, właśc. realn. w Kołomyi,
26. Czomkiewicz Zenobi, właśc. realn. w Oleszkowie,
27. Schweizer Walenty, właśc. realn. w Kołomyi,
28. Goldes Hersch, kupiec w Śniatynie,
29. Breuer Mojżesz, kupiec w Kołomyi,
30. Grocholewski Michał, lakiernik w Kołomyi,
31. Horowitz Juda, właśc. realn. w Kołomyi,
32. Hibner Salomon, właśc. realn. w Słobódce leśnej,
33. Hoffmann Antoni, właśc. realn. w Dźurkowie,
34. Rudnicki Stefan, właśc. realn. w Kołomyi,
35. Aslan Mikołaj, właśc. dóbr Chlebieczyn leśny,
36. Zajackowski Jan, dzierz. dóbr Turka.

Na zastępców sędziów przysięgłych wylosowani zostali z listy uzupełniającej sędziów przysięgłych:

1. Goldenberg Mendel, właśc. realn. w Kołomyi,
2. Adler Jakób, właśc. realn. w Kołomyi,
3. Hermann Schaja (Mojżesz), kupiec w Kołomyi,
4. Kamiński Jan, szewc w Kołomyi,
5. Pflfer Simon, spekulant w Kołomyi,
6. Scharf Eisig, garbarz w Kołomyi,
7. Ehrlich Chaim Chajes, traktiernik w Kołomyi,
8. Hollender Antoni Julian, drukarz w Kołomyi,
9. Hirsch Fischel, właśc. realn. w Kołomyi.

KRONIKA

— *Wiadomości bieżące.* P. prokurator Zborowski powrócił do Kołomyi i objął po prawie całorocznej nieobecności ponownie urządowanie swoje.

P. adj. Dziędzielewicz, który dotychczas był przydzielonym e. k. prokuratorowi państwa, powróci do e. k. Sądu powiatowego miejsko delegowanego.

— Jak się dowiadujemy ma nastąpić połączenie się tow. dram. z tow. muzycznym. Takie połączenie dla obu towarzystw będzie korzystnym.

— W drugiej połowie września rb. założył w mieście naszym p. Jan Urbanowski bazar wiedeński w rynku pod l. 59. P. Urbanowski zasługuje na wszelkie względy, ponieważ stara się szanować P. T. Publiczność jak najlepiej usłużyć i zadowolić ją, obliczając towar na jego składzie się znajdujący po cenach przystępniejszych jak prawie wszędzie.

— **Gwałtu co się dzieje.** Znany przy naszym kościele starszy brat Kamiński Baltazar sprzedaje obce grobowce murowane familijne i pomniki na tutejszym cmentarzu. Oto fakt najświeższy: Przed kilku dniami zmarł śp. G. Pozostała rodzina zamówiła u Kamińskiego grób murowany—tenże wiedząc, że grobowiec pierwotny śp. Kurzweila, z przyczyny przeniesienia do drugiego grobowca, stoi próżny — chciał „szudro mudro ne wetykim kosztom“ zarobić kilkadziesiąt guldenów i grób ten rozkopuje dla śp. G. — Obecni tego faktu mieszczanie widząc taki rażący gwałt, udali się do p. radcy B. który udał się do księdza proboszcza i polecił natychmiast grobowiec zamknąć na godzinę przed pogrzebem śp. G. — Kamiński widząc, że sztuczka się nie udała a pogrzeb za godzinę ma się odbyć — wpadł na inny wcale podobny, byle tylko nie utracić kilkadziesiąt złr. Oto wdowa mieszcanka T. kupiła na cmentarzu kawałek ziemi i wymurowała grobowiec dla swego zmarłego męża którego zamyslała przenieść z zwykłego grobu, a oczekiwała tylko pozwolenia na to ze strony Starostwa. Kamiński przeznaczył więc ten grobowiec dla św. p. G., gdzie faktycznie pochowanym został. Mieszczanka powyższa w drodze sądowej swoje pretensje poszukiwać zapewne będzie. My zaś upraszamy WPrzew. księdza Proboszcza o natychmiastowe oddalenie tego Kamińskiego, gdyż już ostatni czas położyć kres wszelkim takim nadużyciom, czynionym od wielu lat przez tego Kamińskiego.

Naoczni świadkowie.

— Jan Gregorowicz, były urzędnik fundacji hr. Skarbka w Żabin i były prezes Rady powiatowej kosowskiej, zmarł po długiej słabości d. 3. bm. w naszym mieście.

— Zapowiedziany na 6. listopada b. r. koncert muzyki wojskowej został odwołanym.

— Dnia 5. listopada b. r. odbył się w sali Kasyna-Resursy wieczorek muzyczny towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Kołomyi, wedle następującego programu: 1. Raff: Trzecia wielka sonata (skrzypce fortepian). 2. Münchheimer: Chór balowy z op. Stradiota (chór mieszany z tow. instr. smyczk.). 3. a) Alard: Fantazyja koncertowa z op. Trovatore (skrzypce solo), b) Frieman: Kolysanka (skrzypce solo). 4. Deklamacya. 5. a) Mendelsohn: Rondo capriccioso (forte pian), b) Rubinstein: Pres du ruisseau (forte pian) 6. Ivanovici: Fale Dunaju. Walce (chór męski z tow. instr. smyczk.). — Wieczorek się udał, sala była napelniona po brzegi, huczne oklaski otrzymali na pierwszym miejscu pan Maczek, za swoją deklamacyą, chór za dobrze odspiewanego walca i panna Aleksandrowicz za swoją grę na fortepianie.

— Dnia 1. b. m. otwartym został w Peczeniżynie nowy Urząd podatkowy, do którego przyłączono 19 gmin, należących do Kołomyi.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“, das einzige täglich in drei Ausgaben (Morgenblatt, Mittagblatt und Abendblatt) erscheinende Journal unserer Monarchie tritt mit dem nächsten Quartale in den neunten Jahrgang.

Der reiche und gediegene Inhalt dieses grossen, einflussreichen und angesehenen deutsch-liberalen Blattes, dessen ausgezeichnete Nachrichten- und Depeschendienst, den aller anderen Wiener Zeitungen übertrifft, haben demselben die Anerkennung des grossen Publicums in vollstem Masse erworben.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ besitzt in allen grossen Städten Europa's sowie fast in jedem Orte unserer Monarchie Special-Correspondenten.

Mit Hilfe derselben ist dieses Blatt in der Lage, ihre Leser über alle wichtigen Vorkommnisse auf politischem, volkswirtschaftlichem und localem Gebiete früher und verlässlicher zu unterrichten, als alle andere Zeitungen. Besondere Aufmerksamkeit der österreichischen Zeitungsleser verdienen gegenwärtig die raschen und verlässlichen Depeschen der „Wiener Allgemeinen Zeitung“ aus Bulgarien und Russland.

Aber auch im belletristischen und literarischen Theile sowie an Reichhaltigkeit der Theater-Nachrichten hat die „Wiener Allgemeine Zeitung“ schon längst alle anderen Wiener Blätter überflügelt. Ausser zwei Romanen von hervorragenden Schriftstellern, erscheinen täglich ein Feuilleton und ein literarischer Aufsatz, zumeist humoristischen Inhaltes.

Trotz dieser zahlreichen Vorzüge, welche die „Wiener Allgemeine Zeitung“ jedem Zeitungsleser unentbehrlich machen, sind die Pränumerations-Preise wesentlich billiger, als die der anderen grossen Blätter, u. zw. kostet das Abonnement mit einmaliger Postversendung für 1 Monat fl. 2.10 (statt fl. 2.35).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. Leon Goldfarb.

für 1 Quartal fl. 6.— (statt fl. 7.—), mit täglich zweimaliger Versendung für 1 Monat fl. 2.35 (statt fl. 2.70), für 1 Quartal fl. 6.75 (statt fl. 8.—).

Ogłoszenie konkursu.

Wskutek uchwały rady gm. z dnia 18. października 1887. rozpisuje się niniejszym konkurs na posadę sierżanta policji miejskiej z placą roczną 360 złr. i umundurowaniem.

Ubiegać się o tę posadę mogą tylko wysłużeni wojskowi w randze sierżanta (feldwebel) lub wachmistrza żandarmeryi. Posada ta na rok pierwszy jest prowizoryczną.

Do podań, które tylko do końca listopada br. przyjmowane będą, dołączyć należy: a) dowód pełnoletności; b) świadectwo moralności; c) świadectwo zdrowia; d) kwalifikacyi teorytycznej i praktycznej; e) znajomości obu języków krajowych i języka niemieckiego.

Zwierzchność miasta

Kołomyja 28. października 1887.

Burmistrz
A s t a n.

BAZAR WIEDEŃSKI

w Kołomyi w rynku pod l. 59.

Zaopatrzony w rozmaite towary skórzane, drewniane i bronzowe artykuły do pisania, torby szkolne, artykuły modne dla panów: bielizna, krawatki, kołnierzy, manszety, szelki, szkarpetki, dla pań pończochy, chustki wełniane, wachlarzy, deszczochrony.

Artykuły toaletowe: perfumy, mydelka, grzebieni, szczotki i szczoteczki. Wagi Saltera. Trzewiczki dla dzieci, błotniki (kalosze), Szczotki do podłogi, butów i rzeczy, maty kokosowe, nici.

Przybory do palenia jak fajki tureckie i Bruera, cygarniczki. Miski, podstawki rosyjskie, zapalki i wiele innych rozmaitych artykułów potrzebnych do praktycznego życia, a szczególnie przydatne na podarki są zawsze na składzie po cenach stałych najtańszych.

Wielki skład
gotowych sukien damskich

IGNACEGO SCHUSTER A

w Kołomyi.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że do składu swego sprowadził na sezon jesienny i zimowy najmodniejsze suknie damskie, tudzież gotowe płaszcze, zarzutki, kaftaniki, Jaquets, futra i pokrycia na futra różnego gatunku i najmodniejszego kroju z materij krajowych jakoteż zagranicznych, jak najmniej przyjmuje podpisany wszelkie roboty w zakresie krawiecki wchodzące i wykonuje takowe podług najnowszego kroju jak najrychlej.

Z poważaniem

IGNACY SCHUSTER.

Teatr.

Staraniem oddziału Tow. ped. w Kołomyi odbędzie się
na dochód burs nauczycielskich

dnia 13. listopada 1887 w Sali Kasyna-Resursy przedstawienie amatorskie. Odegrane będą w języku ruskim:

Miodowe dnie,

oryginalna krotoczwila małżeńską w 1, akcie (2 odsłony) S. Sidorowicza,
i w języku polskim.

Łobzowanie,

obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie W. Anczyca

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z drukarni A. J. Hollendra w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski“

wynosi:

rocznie 1 złr. 20 ct.

półrocznie 60 ct.

ćwierćrocznie 30 ct.

miesięcznie 10 ct.

Numer pojedynczy

kosztuje 5 ct.

KURYER

KOŁOMYJSKI.

Dwutygodnik

polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 złr.

$\frac{1}{2}$ „ 5 złr.

$\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.

$\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.

$\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.

INSERATY przyjmuje

się co tygodnia w pią-

tek do godziny 12.

w południe

Wychodzi każdego 8. i 24.

Komitet ratunkowy miejski w Stanisławowie, zawiązany celem zbierania składek dla ochrony własności ziemskiej w Wielkopolsce, wydał do mieszkańców miasta Stanisławowa następującą odezwę:

Rodacy!

W dzielnicy Polski pod zaborem pruskim doznają nasi ziomkowie najsroźszego ucisku i prześladowania. Niestychanym w dziejach gwałtem wydiera im rząd pruski wiarę przodków i język ojczysty, rugując go ze szkół, — odbiera im więc podstawę bytu moralnego; a wyczerpany w pomysłach, zmierzających do zagłady żywiołu polskiego, skazuje na wygnanie tysiące rodzin, które już od lat wielu miały tam ustalone ogniska domowe i były związane tysiącami związkami z obczyzną.

W najnowszych zaś czasach odkupuje posiadłości polskie i osadza na nich rodziny niemieckie, rugując tym sposobem Polaków z ich sadyb ojczystych, przezco odbiera im podstawę bytu materialnego.

Aby więc temu zapobiec, by ochronić ziemię ojczystą i żywioł polski od zagłady, założono Bank ziemski w Poznaniu. Jest to sprawa całego narodu polskiego, nie tylko Wielkopolan; bo jedne mamy dzieje i jedne tradycje narodowe. Sumę pieniężną, jaka na utworzenie tego Banku potrzebna, złożyć powinien naród cały, bo jednostki temu zadaniu nie podołają. Klęską zaś moralną dla całego społeczeństwa polskiego byłoby, gdyby w chwili tak ważnej nie zdobyło się na jednomyślność i ofiarę — i gdyby dla braku grosza Bank założonym być nie mógł.

Odzywamy się przeto z gorącą prośbą do wszystkich rodaków i ludzi dobrej woli bez różnicy wyznania i narodowości, by o ile ich stać, złożyli ofiarę na ołtarzu ojczyzny. Wszak nie tylko dla siebie i dla rodziny żyjemy; żyjemy także dla kraju, jesteśmy obywatelami i synami tej świętej ziemi, która nas wydała i wykarmiła; bądźmy tedy wdzięczni tej ziemi i kochajmy ją, jak na to zasługuje, nie tylko słowami, lecz także czynem.

Bogatsi dadzą więcej, ubożsi mniej, a z drobnych datków powstaną wielkie sumy. Wszak góry olbrzymie z proszków drobnych ku niebu się piętrzą. Tylko dobrej woli, tylko trochę zaparcia i ofiary z samolubstwa dla sprawy ogólnej.

Odmówmy sobie kilka razy jakiejś przyjemności, jakiegoś zbytku niepotrzebnego — a pieniądze się znajdą. Wszak Czesi drobnymi datkami zbudowali teatr olbrzymi, który będzie świadczył po wsze czasy o ich żywotności, o ich samopomocy. Naślado-

ujmy ich w tym dziele patryotycznym. Wszak panie lwowskie, ożywione poczuciem obywatelskim, drobnymi datkami zebrały kwotę na 17. akcyj (t. j. 17.000 marek).

W górę serca, Rodacy, nie czekajmy z założonymi rękami, póki nie wyprą z ziemi ojczystej rodaków naszych w Wielkopolsce.

Jeżeli nas stać kupujemy akcye całe (a tacy się znajdują, którzy i po kilka wziąć mogą); jeżeli zaś nie, składajmy drobniejsze datki podług możliwości na akcye zbiorowe, a ziarnko do ziarnka — będzie miarka.

Izraelici również powinni nas wesprzeć w tem dziele. Wszak w ciągu dziejów naszych tyłu doznawali dobrodziejstw od królów naszych; wszak ta ziemia nasza gościnnie ich przyjęła jako matka na swoje łono, toć powinni tej ziemi gościnnej brońć zarówno z nami.

Do dzieła tedy, ludzie dobrej woli! Złóżcie co możecie jako ofiarę na ołtarzu ojczyzny, pomni tej prawdy, że potężniejsza moc Boska, niżeli przemoc ludzka.

Odezwę tą zdaniem naszym tak w treści jako też stylu znakomitą podajemy całkowicie w naszym piśmie — wzywając do czynnej pomocy.

Komitet ratunkowy miejski w Kołomyi zawiązany celem zbierania składek dla ochrony własności ziemskiej w Wielkopolsce wydał następującą odezwę:

Komitet ratunkowy miejski kołomyjski dla Banku ziemskiego w Poznaniu, w skład którego wchodzi Edmund hr. Starzeński jako przewodniczący Wny. P. Franciszek Barański Radca sądu kraj. j. zastępca przewodniczącego i inni, chcą przyjść w pomoc rzezonemu Bankowi, urządza w Kołomyi:

Wystawę dzieł sztuki polskiej połączoną z Wystawą starożytności i zabytków wartość historyczną i pamiątkową mających.

Dochód ze wstępu na tę wystawę przeznacza komitet na zakupno akcyj Banku ziemskiego w Poznaniu na rzecz Towarzystwa weteranów polskich z r. 1863.

Wystawa otwartą zostanie dn. 10. stycznia 1888. a 10. lutego 1888 zamkniętą.

Komitet udaje się z gorącą prośbą do P.T. Wgo Pana byś raczył przysłaniem przedmiotów będących w Jego posiadaniu a nadających się do tej wystawy, przyczynił się do jej uświetnienia a pośrednio dorzucił grosz do skarbowy narodowej.

Walka z umarłym.

W Tschiwawa mieście meksykańskim zdarzył się wypadek, który swoją okropnością wszelkie przechodzi wyobrażenia.

W mieście Tschiwawa umarł młody Niemiec w sile wieku na żółtą febrę.

Z powodu gorącego klimatu już w kilka godzin pochowanym został. Grabarz wykopał grób, ale śnać za wąski i za krótki, bo trumna wejść nie może. Tragarzy stanęli na trumnie, by wcisnąć takową, pokrywa się łamie, odrywa, trumna na bok się schyla, a umarły barczysty mężczyzna, we fraku, białej krawatce, z rękami na piersi złożonymi wypada.

Grabarz rozszerza i przedłuża grób, włożyli trumnę, przysypali ziemią i publiczność się oddala.

W nocy zerwała się straszna burza. Deszcz leje strumieniem, błyskawicy oświetlają czarną noc, grzmoty huczą na przemian, a wśród strasznego loskotu usłyszeli przerażający krzyk człowieka. Stary meksykanin w pobliżu cmentarza mieszkający budzi swych synów; dobrze uzbrojeni przeglądają okolicę sąsiednią, niczego znaleźć nie mogli.

Na drugi dzień zrania, wpadli dwaj znajomi przestra-

szeni do chaty meksykanina. Raniutko, gdy weszli na cmentarz zobaczyli jak zmarły trzymał grabarza w swoich objęciach, a grabarz w ten sposób uchwycony się udusił.

Przywołano policję i lekarzy, udano się na cmentarz, i tam przedstawił się zgromadzonemu przerażający obraz. Zmarły wczoraj pochowany mężczyzna stał oparty o mur i trzymał w swoich objęciach prawie martwego grabarza.

Uwolniono grabarza z objęciamarłego. Grabarz ocucony w szpitalu, spowiadał się księdzu i w krótkce umarł. — W spowiedzi przyznał, że skuszony pięknem czarnem ubraniem zmarłego odkopał w nocy podczas burzy grób, a nie mogąc ściągnąć ubranie, bo zmarły silnie trzymał ręce na piersiach, chwycił go, oparł o mur rozdarł mu ramiona i usiłował zdjąć mu ubranie. ale w tym ramiona zwały się na powrót jakby żelaznymi kliszczami ścisnąwszy go zaparły mu oddech. Nadaremnie siłił się wyrwać z objęć zmarłego, przestach odjął mu siły, stękał i krzyczał, ale zamiast odpowiedzi usłyszał tylko grzmoty i przy świetle błyskawicy widział jak zmarły otwartymi oczyma strasznie spoglądał na niego, i wówczas stracił przytomność.

Wspomnienie tego widoku przejęło dreszczem spowiadającego się grabarza, głowa jego pochyliła się w tył i skonał. Zmarłego pochowano po raz wtóry.

Pożądanymi są w dziale sztuki:

Obrazy olejne artystów polskich.

akwarelowe.

rysunki oryginalne.

Rzeźby w marmurze, bronzie, kości.

W dziale i starożytności i zabytków,

Monety i Medale polskie: litewskie i ruskie

„ obce o ile te w granicach dawniej Polski wykopane zostały;

Zbroje, pancerze, koszulki drucianne, helmy, szyszaki oraz wszelka broń sieczna i palna starożytna.

Pamiątki po zasłużonych w Polsce Mężach.

Urządzenie domowe jako to: staroświeckie zegary, puhary, dzbany.

Stare druki polskie, ruskie, łacińskie, do Polski się odnoszące, pergaminy etc. etc.

Komitet a względnie jego przewodniczący ręczy za całość i zwrot przedmiotów nadesłanych po zamknięciu wystawy.

Łaskawe zgłoszenia do dnia 1go grudnia br. i przesłanki najpóźniej do 20. grudnia br. uprasza się adresować do Przewodniczącego komitetu w Kołomyi ul. Kraszewskiego Nr. 328.

W Kołomyi dnia 14. listopada 1887.

Za komitet

Sekretarz
Aleks. Miziewicz

Przewodniczący.
Edmund hr. Starzeński

Posiedzenie Rady gminnej

z dnia 8. listopada 1887.

Początek o godzinie 1/4 na 7 wieczorem. Burmistrz zagaja posiedzenie.

Interpelacya radnego p. Podlaszeckiego w sprawie ustanowienia komisarza rządowego przez c. k. Starostwo w celu utrzymania czystości w naszym mieście.

Rozesła się pogłoska, że c. k. Starostwo tuł. po sprawdzeniu, że Zwierzchność gm. nie czyni zadość swojemu obowiązkowi utrzymania porządku i czystości w mieście i nadzorowania, ażeby ta czystość i w domach prywatnych utrzymywana była — zrobiło użytek z przepisu §. 107. pat. gm. i ustanowiło dla Kołomyi specjalnego komisarza sanitarnego, któryby przy pomocy dodanych mu 200 żołnierzy przymusowo porządek w mieście zaprowadził i nad jego utrzymaniem czuwał i wypełniał w ten sposób funkcję należącą w pierwszym rzędzie do Zwierzchności gminnej. — Zarządzenie to nie zostało wprowadzone w wykonanie lecz pozostało faktem:

1. że Zwierzchność gminna nie potrafiła zapobiedz takiej ewentualności, która usprawiedliwiła krok władzy administracyjnej, zmierzający bądź co bądź do częściowej suspenzyi praw autonomicznych —

2. że w samej rzeczy nieład w naszym mieście musiał przybrać kolosalne rozmiary, skoro władza rządowa szanująca powszechnie instytucye autonomiczne i wspierająca ich władze i urzędy, tylko u nas w Kołomyi widziała się w końcu zmuszoną do zastosowania środka wyjątkowego, którego dotychczas nawet w małych miasteczkach jak Gwoźdźcu lub Jabłonowie stosować nie uważała za potrzebne — w obec tego zapytuje — z uwagi, iż Rada gminna jest według ustawy gminnej, organem gminy uchwalającym i kontrolującym — Świątą Zwierzchność gminna:

a) jaki jest prawdziwy stan tej rzeczy w tej sprawie?

b) co wpłynęło szczegółowo na zastowanie przeciw miastu Kołomyi środka wyjątkowego uchylającego czasowo czynność autonomiczną Zwierzchności gminnej w dziale sanitarniej poliecy?

c) jakich środków użyje Zwierzchność gminna w celu zapobieżenia na przyszłość takiej ewentualności, jak powyżej skreślona, a tém samém celem salwowania prawa autonomii gminnej i wytworzenia takich stosunków, któreby nie rzucały niekorzystnego światła na czynność organów gminnych?

Tu odpowiada p. burmistrz, iż rozporządzenie to wyszło w nieobecności jego, gdyż był we Lwowie pod ten czas i gdy przybył do Kołomyi, odniósł się osobiście do p. Starosty o cofnięcie tegoż, co też rzeczywiście nastąpiło i że ze swjej strony poczynił kroki, by przeprowadzić energicznie oczyszczenie miasta.

P. Podlaszecki oświadcza, iż zadowolnionym jest z odpowiedzi, lecz zastrzega sobie w tej sprawie późniejszą wnoski postawić.

Sprawa uzyskania przywileju na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina

P. Dr. Dębicki wnosi uprosić Wysocki Sejm, o udzielenie przywileju na lat 4 od 1. stycznia 1889.

Przyjęto jednogłośnie i uchwalono wnieść stosowną petycyę.

Wynik licytacyi dostarczenia mundurów dla policyi i służ miejskich.

P. Dr. Dębicki wnosi, nie zatwierdzić licytacyę poprzednią, ale rozpisać nową, ponieważ warunki licytacyjne nie są jasne.

P. Podlaszecki wnosi dodatek do war. licyt. że próbki mają być poprzód wyłożone razem z warunkami licytacyjnymi do przejrzania i oglądnięcia.

Sprawa ustanowienia taksy za pozwolenie przekroczenia godziny polic. t. z. „Sperrstunde“.

Tu wnosi p. Dr. Dębicki (S. II.) by za czas od 11. do 1. godz. go północy w śródmieściu rocznie 12 złr., za czas od 10.

do 11. godziny przed północą na przedm. rocznie 6 złr., za czas od 1. do 3. godz. po półn. w śródm. prócz tej wyż. oznaczonej taksy 3 złr. miesięcznie, a na przedmieściu również 3 złr. miesięcznie pobrać.

P. Gruszkiewicz na podszeptanie Karola Ciesielskiego w swoim języku (ruskim) wnosi, iż taksa taka jest zbyt niska i by takową w podwójnej ilości ustanowić.

P. dyrektor Wolff wnosi, by lokale, które mają być otwarte po za godziny polic., stale oznaczyc.

P. radca Podlaszecki popiera wniosek (S. II.) p. Dębickiego.

Uchwała zapadła podług wniosku (S. II.) p. Dra Dębickiego, którą w streszczeniu podajemy:

Jako takse dla kawiarni, cukierni, restauracyi i szynkierzy, które pozwolenie uzyskują, by nad godziny polic. były otwarte, postanawia się:

a) W okręgu miasta (które przez Zwierzchność ma być określony) od godziny 11. do godz. 1. po północy, 12 złr. rocznie.

b) Na przedm. od 10. do 11. w nocy 6 złr. rocznie, które to kwoty kwartalnie z góry do kasy gm. na rzecz fund. ubogich mają być uiszczane.

c) W okręgu miasta od 1. do 3. po północy, prócz taksy w ustępie a) oznaczonej kwotę 3 złr. miesięcznie.

d) Na przedm. od 11. do 3. po północy prócz taksy w ustępie b) oznaczonej, kwotę 3 złr. miesięcznie, które to kwoty miesięcznie z góry do kasy gminnej na rzecz fund. ubogich mają być uiszczane.

e) Za udzielenie pozwolenia na otwarcie lokalu gościnnego po nad godziny polic. do godz. 3. po północy na dzień jeden lub kilka ma być uiszczona z góry taksa w kwocie 3 zł. a. w.

Oplata od psów.

R. p. Dr. Piaskiewicz wnosi, by nałożyć podatek na psy zbytkowe po 2 złr. rocznie.

Tu zabiera r. p. Wiśniowski głos i wnosi, gdy opłatę za Sejm zatwierdzić musi, a gdy Sejm obecnie ważniejszemi sprawami jest zajęty, należy więc przejść nad kwestyą 12 do porządku dziennego. Wniosek p. Wiśniowskiego przyjęto jednogłośnie.

Sprawa ewakuacyi koszar p. Bitousa. P. Sławiński wnosi by wybrać ankietę do rozpatrzenia się w tej sprawie a właściwie co do umieszczenia wojska i postawienia wniosku, czyli taksa ma być umieszczona w domach, lub też czyliby nie było korzystniej, ażeby gmina na ten cel odpowiedny dom wybudowała; ankietę ma być złożoną: p. burmistrz jako przewodniczący, p. Adler, Wiśniowski, Dr. Piaskiewicz, Sławiński, Jonas Brettl, Bajdaff i Markus.

Sprawa przeniesienia straganów.

P. Adler wnosi, ażeby mięso nierogacizny przenieść na mały rynek a wapno zostawić na wielkim rynku.

Dr. Schuster wnosi, ażeby w ogóle mięso pod gołym niebem nie sprzedawano, tylko w sklepach.

P. Wiśniowski wnosi, ażeby spór między wapnem a mięsem zostawić Zwierzchności gm. do rozstrzygnięcia.

Wniosek Wiśniowskiego przyjęto i uchwalono:

1. Postać się o sprawienie straganów t. j. stołów i odpowiednich ławek do siedzenia w takiej liczbie, by zajęły całą długość zajmowaną obecnie przez przekupki zamiejscowe.

Po sprawieniu mają być stragany w urzędzie gminnym deponowane i przekupkom za każdy dzień po 1 ct. od metra i stołka wynajmowane za boletą sznurową.

Oplaty mają być co soboty do kasy miejs. w całości odwożone za pokwitowaniem.

2. Zwierzchność gm. poleci urzędowi budowniczemu sporządzenie w porozumieniu się z S. III. szkiców straganów przeznaczonych dla stałych przekupek celem ujednolinitenia tychże i przeprowadzi stopniowo zastąpienie dotychczasowych różnorodnych straganów na takowe nowego ustroju.

3. Poleca się Zwierzchności gm. przeprowadzić w najkrótszym czasie zaburkowanie wybojów w rynku celem aby zapobiedz zbieraniu się kalu w tychże.

4. Poleca się Zwierzchności gm. zapytanie politechniki lwowskiej czy i pod jakimi warunkami mogliby uczniowie téjże wyjechać w roku przyszłym do Kołomyi na naukę praktyczną pomiarów, celem zdjęcia mapy inwelryjnej, aby na téjże podstawie można zająć się planem kanalizacyi a względnie przebrukowaniem ulic a zwłaszcza rynku, którego brak nieodpowiada celowi, wychodząc z supozycyi, że kanał główny należylicie funguje, czego jednak nie prędko spodziewać się można, przez wzgląd na znaczne koszta rekonstrukcyi tegoż.

Koniec o godz. 1/10 wieczorem.

Nadesłane.

Obrazek z nocnego życia Kołomyi.

Przy jednej z głównych ulic tutejszego grodu w zeszłą niedzielę w godzinie po południowej, grono złożone z trzech młodych kobiet, goszcząc u swjej przyjaciółki, zabawiali się rozmową i wesoło gwarząc popijało przygotowaną herbatę.

Nagle kilku młodych mężczyzn z tak zwanéj klasy skończonych ludzi, wtargnęło do pokoju. Młoda gospodyni nie mając żadnego z tych panów i sądząc, że w przystępie dobrego humoru,

o ile później skonstatowano, byli oni po weselu i satych imieninach, pomylili się — zapytała ich, co by znaczyć miały ich tak nagła i w takiej bandzie niezrozumiała wizyta.

Na ostre zapytanie w tej chwili czterech jako odważniejszych rejterowało, pozostało dwóch skończonych ludzi, którzy belkając językiem, nie wiedzieli, co chcieli i po co przyszli. Zawstydzeni a może ukojonej trąbką, tak byli bezsilni, że młoda gospodyni własną ręką powyrzucała ich za drzwi a gdy inni zalegli schody i groźbami miotali, oblała konewką zimną wodą. Dopiero wtedy przyszli do przytomności, a herzt ich bołdując szybkości pary, przy której słaży, dawszy sam drapaka, innych zachęcał do ponownego ataku na mieszkanie, co widząc gospodyni zawołała z okna policyanta, aby uwolnił ją od napasli i wizyty nieproszonego gościa. Policyant dwóch z nich odstawił do pobliskiego ratusza, aby się tam pod kluczem ze swego postępowania usprawiedliwili.

Ciekawi zapytujemy się, niewymieniając nazwisk, co z tymi panami policya uczyniła i jaką dała satysfakcyę napadniętej osobie, o ile bowiem nam wiadomo, naczelnik władzy bezpieczeństwa, w sposób dość niegrzeczny, czynił wyrzuty młodej gospodyni, że śmiała zawezwać pomocy policyi, która zdaniem jego na inne w mieście cele, a nie obronę zagrożonych osób przed napadami pijanej tłuszczy, jest przeznaczona.

KRONIKA

— **Wiadomości osobiste.** P. szambelan i nadradca Dr. Tchórznicki został zamianowanym prezydentem c. k. sądu obwodowego w Kołomyi. P. adj. Sichower z Nadwórny, zamianowanym został naczelnikiem c. k. sądu powiat. w Zabłotowie.

— **Towarzystwo weteranów z r. 1863.** niedawno rozwiązane we Lwowie z filiami po prowincjach, zostało rozwiązane przez c. k. Namiestnictwo, przeciw czemu wniesiono rekurs do władzy wyższej.

— **Dnia 29. z. m.** zastrzelił się szeregowiec stacyonowanego 58. pułku piechoty, Włodzimierz Wolanski, rodem z Tyśmienicy. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

— **Objaśnienie na czasie.** Nader dogodne dla publiczności objaśnienie zamieszczone zostało onegdaj w rozkazach pułkowych, czytanych konsystującym w koszarach żołnierzom we Lwowie. W objaśnieniu tem powiedziano, że chociaż dozwolone jest żołnierzom, idącym na warty lub wracającym z takowych, podczas śniegu i błota wchodzić na trotoary, to jednak policya, pełniąc służbę na mieście, obowiązana jest czuwać nad tem, ażeby żołnierze tacy postępowali pojedynczo, nie zajmując całego chodnika i nie wstrzymując tym sposobem swobodnej cyrkulacji ogółowi przechodników. Wszelkie zaś tłumne gromadzenie się żołnierzy na chodnikach, w miejscach publicznych, na placach i w ogrodach, zostało najsurowiej zabronionem. P. p. oficerowie, oraz podoficerowie, mają odtąd pilnie baczyć na zachowanie tych przepisów przez podwładnych im szeregowców.

— **Co się dzieje w naszej kasie oszczędności.** Dnia 17. listopada b. r. odbyło się posiedzenie wydziału kasy oszczędności, na którym przyszło do dość zaciętego sporu pomiędzy p. Schayerem i p. Zoffalem. Po pierwsze żądał p. Schayer aby dać a trutnie absolutorium dawniejszej dyrekcji, zaś major Zoffal opierał się temu, podnosząc że jeszcze wiele rzeczy nie wyswieconych i że aż do ukończenia wszystkich sporów nawet wieszających tego absolutorium dać nie można, a przedewszystkiem należy wstrzymać się z tą uchwałą aż do ukończenia sprawy ławników żydowskiej. — Ale cóż? za p. majorem Zoffalem stanęli tylko pp. Biłous i Michał Seidmann — i tak przeszedł wniosek Schayera. Aby ukarać p. majora Zoffala za takie harde występywanie podał Schayer wniosek, by przyznając p. majorowi Zoffalowi jako naczelnemu dyrektorowi remuneracyę w kwocie 600 zł. rocznie wnieść, utrzymując, że zajęcie p. majora Zoffala weale nie jest tego rodzaju, aby aż na remuneracyę zasługiwało, ale już tego wniosku przeprzeć nie mógł, bo znają i p. Schayera i uczciwość p. majora Zoffala. Lecz nie na tem koniec. Schayer podał jeszcze wniosek zakupienia placu Brazonowej na budynek dla kasy oszczędności, temu oparł się nawet p. Wiśniowski, ale nie nie pomogła wymowa p. Wiśniowskiego, ani argumenta p. Bajdaffa. — sam p. Starosta stanął za wnioskiem p. Schayera i o dziwo! wniosek niestał się uchwałą przeciw uchwalono tylko, by tę sprawę wziąć pod rozprawę ale do kupna i budowy jeszcze daleko. Musimy tu zaznaczyć że się nierozchodzi p. Schayerowi ani o absolutorium samo, ani o remuneracyę dla p. majora Zoffala, ale o całkiem inne rzeczy, których obecnie wyjawiać jeszcze nie możemy, by dać dojrzeć tym zamiarom, aż wybije godzina działania. A wówczas pokaże się, jakie to zamiary p. Schayera na dobra kasy oszczędności i miasta naszego. Tyle tylko powiemy że p. Schayer nie dopuszcza do wyboru nowego wydziału, chociaż czas jego urzędowania już we wrześniu upłynął, zapewne dla tego, że absolutorium jeszcze nie było udzielonem. Czyż nie prawda?! — Na przyszły raz więcej z tej materji.

— **Życie towarzyskie w Kołomyi.** Od kilku lat widocznie chyłące się ku upadkowi zaczyna się budzić na nowo. Dnia 19. b. m. w sobotę wieczorem w lokalu Kółka literackiego, które nie mając tu racji bytu, ostatnimi czasami leżało za ledwie paru członków, odbyło się walne zgromadzenie w celu zawiązania nowego towarzystwa z nazwą „Czytelnia im. Kraszewskiego”. Pomimo, że bardzo wiele osób otrzymało zaproszenia do wzięcia udziału w obradach zjawili się tylko przeszło 30 osób,

z ludzi zajmujących najrozmaitsze stanowiska towarzyskie, cyfra jak na Kołomyję dość wysoka! Zaraz przy wstępie otwierał każdy z zaproszonych drukowany i zatwierdzony już przez władzę polityczną statut tego towarzystwa. Zdziwilo nas niepomierne, gdy zaproszeni do wzięcia udziału w obradach otrzymaliśmy już gotowy wydrukowany i zatwierdzony statut. Kółko literackie, które ten statut ułożyło, nie postąpiło tu bardzo konsekwentnie, przedkładając już gotowy statut, bo przecież walne zgromadzenie samo mogłoby sobie takowy wedle swej woli ułożyć, a na odpowiednich do tego celu siłach weale by nie brakło. Ponieważ jednak statut powyższy bardzo dobrze ułożono, a to ułatwiło obrady walnego zgromadzenia więc tylko w kwestji formalnej można by tu zrobić zarzut kółku. Wobec tego faktu ściśle rzecz biorąc każda dyskusya, zdająca się do zmiany zatwierdzonego statutu byłaby negacyą tegoż. Pomimo tego prowadzono bardzo używną dyskusyę. Przemawiali rozmaici mowcy pro i contro. Najważniejszą jednak czynnością tego walnego zgromadzenia był wybór wydziału. W skład tegoż weszli: jako przewodniczący hr. Starzeński, zast. przewodniczącego Dr. G. Sysak. Wydziałowi: Krasnicki, A. Sidorowicz, A. Dębiński, I. Dębiński, pna M. Śniesko i pna Iwanowa. Jako zastępcy wydziałowych: panowie: Jolles, Niezabitowski i Rychlik. Z przyjemnością zauważaliśmy na tem zgromadzeniu i panie, z których panny Śnieżko i Iwanicka weszły w skład wydziału, a to się stało ku wielkiej uciechy niektórych wieśniaków płci pięknej, podczas gdy dandys tego faktu już domniemano pojąć nie mogli, i głośno wyrażali z tego powodu swe niezadowolenie. De gustibus non est disputandum. W każdym razie Czytelnia oparta na takich statutach, i mająca w wydziale tak światłych i powszechnie szanowanych ludzi, daje rękojmię pewnego prowadzenia i świetnego rozwoju w przyszłości. Brak takiego towarzystwa, łączącego w sobie wszelkie warstwy inteligentnych ludzi bez różnicy jakie stanowisko zajmują w społeczności, od dawna dawał się czuć w Kołomyi. Życzymy więc nowemu towarzystwu jak najpomyślniejszego rozwoju. Następnego dnia t. j. 20. b. m. w niedzielę o 4. popołudniu odbyło się walne zgromadzenie aż dwu towarzystw. Połączyło się towarzystwo miłośników polskiej sceny dramatycznej z towarzystwem muzycznym im. Moniuszki. Zgromadzeniu przewodniczył prezes towarzystwa dramatycznego Dr. Rosner i pna p. prok. Rybeżyński a funkcyę sekretarzy pełnili p. Scherff i p. Sucharda. Przy odczytywaniu zaprojektowanych przez oba wydziały statutów wywodziła się nader używna dyskusya. Żarliwą dysputę wywołało proponowanie nazwy przyszłego towarzystwa. W końcu przyjęto nazwę „Towarzystwo miłośników polskiej sceny dramatycznej i muzyki imienia Moniuszki. Nim to nastąpiło zastanawiano się głęboko jak te dwie nazwy gramatycznie połączyć. Występowali tu nawet doktorowie praw i Obroncy. Jedni chcieli te dwie nazwy połączyć przez słówko i drudzy chcieli zmieścić i na oraz. W końcu „i“ zwyciężyło. Najczęściej zabierał głos Dr. S. który widocznie z przyzwyczajenia polemizował z p. prok. Rybeżyńskim i Dr. Rosnerem. W końcu pojednawczy duch zapanował w zgromadzeniu, które rozczło się spokojnie do swych domów lub do lokali publicznych, w celu dalszej dyskusji przy szklance piwa i kolacyi. Statuta została niedługo wysłana do zatwierdzenia przez Namiestnictwo. Będziemy więc niedługo może znów więcej o niem słyszeć.

— **Dnia 22. listopada b. m.** zdarzył się na dworcu kolei żelaznej nieszczęśliwy wypadek przy szybowaniu wagonów. Bremzer Roman Zachte stanawszy na środku toru został przy zetknięciu się maszyny z wagonem zduszony i zginął na miejscu. Bremzer był ojcem rodziny.

— **Dnia 23. listopada b. r.** odbył się ślub panny Blanki Richard córki p. Alfonso de Richarda z p. Alfredo de Holstein w tut. łac. kościele parafialnym. Ślub dawał ks. jezuita francuski. Kościół był bardzo pięknie oświetlony, i przepełniony wielką ilością gości i publiczności przypatrzącej się ciekawemu widowisku. Po ślubie udali się zaproszeni goście weselni do pomieszkania państwa Richardów, gdzie się aż do rana bawiono.

— **Dowiadujemy się** że w aresztach gminnych już od 2 lat prawie dwie kobiety się znajdują, których dotychczas szupasem odesłać nie było można, gdyż żadna gmina do nich ani się przyznać ani przyjąć nie chce. Jedną z tych kobiet miała nawet dostać pomieszkanie zmysłów.

— **Czarodziejski teatr** Józefa Bosko wkrótce zjedzie do naszego miasta i da kilka przedstawień z magii, bruchomowstwa, hypnotyzmu i t. d. O sztukach p. Bosko pisma krajowe jak i zagraniczne wyrażają się jak najpochlebniej.

— **Ile jest miast w Galicyi?** Odpowiedź: Trzy mianowicie Lwów, Kraków, i Wieliczka. Kto nie chce temu dać wiary, niechaj raczy przeglądać olbrzymią rozmiarami publikacyę, wydaną przez prezydenta statystycznej komisji centralnej dra Karla Theodora Inama Sternegg p. t. „Oesterreichisches Stättelbuch“. Celem tej książki, wydanej po raz pierwszy z okazji kongresu higienicznego, jest zebranie materiałów do statystyki miast i miasteczek; naczelnym jej kierownikiem odniósł się tedy do wszystkich miast z prośbą o wypełnienie odpowiednich tablic. W Galicyi tylko Lwów, Kraków i Wieliczka pospieszyły zadość uczynić temu wezwaniu... Sam ten fakt wystarczy. Spodziewamy się, że miasto nasze błąd ten poprawi przy najbliższej sposobności. W drugim tomie tej zajmującej publikacji która odtąd periodycznie będzie się pojawiać.

L. 6370.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Zwierzchność gminna miasta Kołomyi podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa wedle taryfy I., daléj rzeźni miejskiej wraz z przynależnym do téjże prawem poboru taksy rzeźnej i znajdującym się przy téjże domem miejskim, wreszcie murowanych jatek miejskich na czas dwóch lat tj. od 1-go stycznia 1888 do końca grudnia 1889 odbędzie się

publiczna licytacja na dniu 5-go grudnia 1887

w sali radnej urzędu gminnego.

Cenę wywoławczą za przedmioty powyższe stanowi dotychczas pobierany czynsz roczny a mianowicie:

- za 100% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa 21.140 złr.
- za rzeźnię miejską wraz z przywiązaniem do téjże prawem poboru taksy rocznej po 10 1/2 cnt. za każdego woła i każdą krowę, jakoteż za każde bydle rogate młode po nad jeden rok mające, zaś po 5 ct. za każde zabite ciele, kozy, owce i jagnię, wraz ze znajdującym się przy téjże rzeźni miejskim domem mieszkalnym, oraz prawem poboru należytości za oględziny lekarskie od bydłęcia od rzeźni przeznaczonego w kwocie 4 cnt., pobierany czynsz roczny w kwocie 1.000 złr,
- za murowany dom miejski wraz z 24 jatkami, jedną izbą i strychem w tymże domu umieszczonemi w kwocie 1.467 złr. 38 ct.

W dniu licytacji podawać można oferty ustnie lub pisemnie a oferta podana być musi na każdy z powyższych przedmiotów tak, iż oferta podana na jeden tylko lub dwa z tych przedmiotów, uwzględnioną nie będzie, — cena zaś oferowana podana być musi na każdy przedmiot z osobna, tak, iż oferty, w których cena oferowana ryczałtowo na wszystkie przedmioty podana zostanie, również nie będą uwzględnione.

Chcący oferować ustnie winien przed rozpoczęciem licytacji złożyć do rąk komisji licytacyjnej dziesiątą część cen wywoławczych gstówką lub w papierach wartościowych jako to obligacjach państwowych wedle ostatniego kursu dziennego lub książeczkach kasy oszczędności — jako wadyum,

Oferty pisemne mają być własnoręczne przez oferującego podpisane. W tychże należy wyraźnie wymienić, iż warunki licytacyjne są oferentowi dokładnie znane i że oferujący takowe w całości przyjmuje.

Oferty pisemne muszą być zaopatrzone w takie same wadyum, jakie się składa przy ofertach ustnych.

Licytacja rozpocznie w oznaczonym cz sie o godzinie 5tej po południu.

Oferty pisemne przyjmowane będą tylko do godziny 6. wieczorem w dniu licytacji.

Zatwierdzenie oferty zawisło od Rady gminnej; warunki licytacyjne przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w biurze burmistrza.

Kołomyja, dnia 14. listopada 1887.

Od Zwierzchności miasta.

Burmistrz:

A s ł a n.

Korespondencya Redakcyi.

P. T. w K. „Wiener Allgemeine Zeitung“ zawiera codziennie 3 romansy, 1 Fejleton i artykuł literacki po większej części treści humorystycznej.

Cena abonamentu Wiener Allgemeine Zeitung wynosi kwartalnie tylko 6 złr., podczas gdy inne polityczne dzienniki tylko za dwa wydania 7 złr. kosztują.

BAZAR WIEDENSKI

w Kołomyi w rynku pod I. 59.

Zaopatrzony w rozmaite towary skórzane, drewniane i brązowe artykuły do pisania, torby szkolne, artykuły modne dla panów: bielizna, krawatki, kołnierzy, manszety, szelki, szkarpetki, dla pań pończochy, chustki wełniane, wachlarzy, deszczochrony.

Artykuły toaletowe: perfumy, mydelka, grzebieni, szczotki i szczoteczki. Wagi Saltera. Trzewiczki dla dzieci, błotniki (kalosze), Szczotki do podłogi, butów i rzeczy, maty kokosowe, nici.

Przybory do palenia jak fajki tureckie i Bruera, cygarniczki. Miski, podstawki rosyjskie, zapalki i wiele innych rozmaitych artykułów potrzebnych do praktycznego życia, a szczególnie przydatne na podarki są zawsze na składzie po cenach stałych najtańszych.

Podpisana ma zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż dnia 15. listopada br. otworzyła w domu pni Chany Rosenrauch, naprzeciw cukierni p. Żelichowskiego, przy ulicy Kościuszki

pracownię sukien damskich

pod firmą:

M A R Y A R I E S

i przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczyny damskiej wykonując takowe po cenach najumiarkowańszych.

Tusząc sobie, że uzyskam łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności,

kreślę się z poważaniem,
M A R Y A R I E S.

W każdego rodzaju niestrawności

(brak apetytu, upośledzone trawienie, zgaga i t. p.)

w ospałej wymianie materji i tychże skutkach (zatwierdzenie, wzdęcia, ból głowy, migrena, hemoroidy) okazały się

Lippmanna Karlsbadzkie

proszki burzące jako nasz najskuteczniejszy środek domowy.

Do nabycia w pud. po 60 ct. & 2 zł. w aptekach. W Kołomyi w aptekach p. SIDOROWICZA i p. STENZLA, tudzież w Czerniowcach Kotzman u i Kuttach.

